

Sydney 2000



Panasonic



Czy księgowy bez palca jest inwalidą? ... s. 8

Opinie przedstawicieli środowiska nt. kolejnego ataku resortu finansów, tym razem na zespoły orzekające, jakoby kreujące społeczeństwo ludzi niepełnosprawnych

**Sztuczne opakowanie prawa s.12**

Zbyt daleko idące interpretacje fiskusa ingerujące w literę ustawy mogą spowodować upadłość ZPCh – producentów opakowań z tworzyw sztucznych

Czarna dziura dla ZPCh s. 14

Spotkanie z parlamentarzystami w Chorzowie będąc okazją do rekapitulacji strat chronionego rynku pracy w okresie ostatnich dwóch lat, pozostało jego uczestników z poczuciem, iż adresat postulatów nie jest znany...

**Rocznica z certyfikatem s. 20-21**

Pięćdziesiątka zastała PSI – Spółdzielczego Producenta Sprężyn z Siedlec w dobrej kondycji i z perspektywami rozwoju

**Rejs „Pacyfik 2000” s. 22**

Relacja z rejsu oceanicznego z udziałem osób niepełnosprawnych, rejsu który... reszta w relacji

**Stabilność i poczucie bezpieczeństwa ... s. 36**

...towarzyszą załodze Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku w przededniu jej złotego jubileuszu

**Śladami Chopina s. 38-39**

...to jedna z wielu wędrówek z udziałem niepełnosprawnych, jakie zrealizował Klub Turystyczny „Datajana”

**Budżet PFRON 2001**

Zatwierdzony przez Radę Nadzorczą plan przychodów i wydatków Funduszu w 2001 roku, w rozbiciu na poszczególne tytuły

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- „Mag-Ton” Białostok w gronie firm, które uzyskały prestiżowy certyfikat ISO 9002
- Uroczystości z okazji Światowego Dnia Inwalidy w Poznaniu
- Relacje ze spotkań środowiskowych
- Targi REHABILITACJA 2000 w Łodzi
- Prezentacja SI „Przyszłość” w Bielsku Podlaskim

Na okładce: Na telebeamlie – Waldemar Kikolski, zwycięzca maratonu na Paraolimpiadzie SYDNEY 2000, w chwilę po dekoracji

Nowa – stara Rada Nadzorcza

W lipcu i październiku informowaliśmy o trudnościach i kulisach powołania Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, która przez kilka miesięcy pracowała i podejmowała uchwały zdekompletowana.

Wynikało to z powołania do Rady, a następnie zastosowania przez ministra pracy Longina Komołowskiego, nieznaną ustawie procedury cofnięcia powołania, wobec **Marka Dylaka**, reprezentującego Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych – Krajową Federację Zakładów Pracy Chronionej.

18 października, na posiedzeniu Rady Nadzorczej PFRON, nominację na jej członka otrzymała **Zofia Żuk**, prezes zarządu Spółdzielni „Luksja” im. gen. Kleeberga w Łukowie, reprezentująca Business Centre Club. Za swego reprezentanta panią prezes uznają niewątpliwie również zakłady pracy chronionej o strukturze spółdzielczej, która poiąga za sobą pewną specyfikę funkcjonowania gospodarczego.

Aktualny skład Rady przedstawia się zatem następująco: **Joanna Staręga-Piasek** – prezes Rady, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych

Stanisława Barcz – Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych

Marian Jagielka – Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Marek Łukomski – Konfederacja Pracodawców Polskich – Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych

Sylwester Peryt – Polski Związek Niewidomych
Jadwiga Wcisło – Krajowa Sekcja Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność”

Henryk Wójcik – Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna

Zofia Żuk – Business Centre Club.

Nie zostały zaspokojone aspiracje i racje wszystkich organizacji, które miały ambicję posiadania swego przedstawiciela w Radzie Nadzorczej Funduszu. Należy jednak wyrazić nadzieję, że dla wyższych racji – aktywne działanie PFRON leży w interesie całego środowiska osób niepełnosprawnych i ich pracodawców – konflikt ten zostanie zażegnany, a kompletna już Rada Nadzorcza Funduszu będzie intensywnie pracować do końca swojej – wszak nie tak już długiej – kadencji.

I bez tych konfliktów nad systemem funkcjonowania rehabilitacji zawodowej zbiera się wystarczająco dużo czarnych chmur...

(rhr)

Zgodnie ze spiskową teorią dziejów nic nie dzieje się bez przyczyny, a w każdym wydarzeniu tkwi ukryty sens i wymowa. No cóż, wydarzeniem listopada dla naszego pisma są dwa numery, a brak numeru październikowego.

Nie kryje się jednak za tym żadna tajemnica. Prosimy z uśmiechem potraktować naszą pomyłkę. W roku 2000 w „Naszycy Sprawach” numer październikowy ma kryptonim „listopad (10)” – bo ten miesiąc okazał się dla naszego pisma bardzo ważny.

Redakcja

Tradycja i perspektywy

Bogata jest historia kolejnego „złotego jubilata” w gronie ZPCh – Spółdzielni PROBUT we Wrocławiu, założonej 12 października 1950 roku. Wtedy to wydzieliła się ona ze Spółdzielni Inwalidów „Przyszłość” przybierając – dość egzotycznie dziś brzmiącą, a zgodną z obowiązującymi wówczas trendami – nazwę „Czyn Październikowy”.

Przez wiele lat prowadzono działalność wytwórczą w wielu branżach: obuwniczej, odzieżowej, metalowej, świadczone szereg usług, zajmowano się handlem. Odbudowywano stare obiekty, budowano nowe oddziały, a nawet całe zakłady (w Głogowie), powiększając ilość i asortyment produkcji oraz zatrudnienie osób niepełnosprawnych.

Nie zawsze była to droga usłana różami, a najtrudniejsze były lata 1989-92, gdy dokonywała się reorientacja gospodarki kraju. Największą jednak przeszkodą dla rozwoju Spółdzielni PROBUT była katastrofalna powódź w 1997 roku. Poniesione wówczas straty czyniły realną nawet groźbę jej likwidacji, a utraconą wówczas płynność finansową udało się odzyskać w zasadzie dopiero w roku bieżącym.

Dzięki opracowanemu i wdrażanemu programowi restrukturyzacji – w czym wydatnie pomógł bank GBPZ z Wrocławia, który finansuje wynikające z niego przedsięwzięcia – w 2000 roku przekazano do eksploatacji nowy obiekt produkcyjny przy ul. Robotniczej. To z kolei umożliwiło modernizację procesu produkcyjnego, zmniejszenie jego kosztów, poprawę wzornictwa i jakości oraz uruchomienie nowych rodzajów usług.

Realizowany program naprawy – całkowicie bez udziału PFRON – tylko w okresie 9. miesięcy br. przyniósł 3-krotny wzrost obrotów i umożliwił zwiększenie zatrudnienia o 40 osób.

Planowane w 2001 roku przekształcenie firmy w spółkę prawa handlowego ma za cel jej dokapitalizowanie i umożliwienie dalszego rozwoju.

W atmosferze wspomnień i otwarcia na przyszłość, 16 października uroczystie obchodzono jubileusz 50-lecia PROBUT-u. – Naszym sukcesem – powiedział prezes zarządu Spółdzielni, **Wiesław Hajac**, jest nie tylko nieprzerwana działalność gospodarcza przez 50 lat, ale również perspektywy rozwojowe.

O docenieniu rangi tej uroczystości świadczy grono doborowych gości, wśród których znaleźli się m.in. posłowie **Jan Lityński**, **Jan Szymański**, **Władysław Frasyński** i **Jan**

Chmielewski, PFRON reprezentował zastępca prezesa **Jarosław Duda** i dyrektor Oddziału Dolnośląskiego **Bogumił Maszewski**, obecni byli ponadto prezes KIG-R **Włodzimierz Sobczak**, przedstawiciele władz samorządowych, wielu organizacji, instytucji i firm.

Okolicznościowe odznaczenia, kwiaty i upominki otrzymali spółdzielcy z najdłuższym stażem. Najstarszy z nich, **Tadeusz Pogonowski** przepracował w Spółdzielni 43 lata!

W imieniu obecnych posłów głos zabrał **Jan Lityński**. – Posłowie zajmują się problemami pracy ludzi niepełnosprawnych – powiedział m.in. – bez względu na swoją „barwę” polityczną. W tej problematyce skupiamy się nad sprawami merytorycznymi, nie etykietkami politycznymi. Cieszę się, że możemy uczestniczyć w uroczystości zakładu, który przez tak długi okres czasu zapewniał pracę osobom niepełnosprawnym. /.../ W 1989 roku wydawało nam się, że system spółdzielczości inwalidów jest przestarzały, stworzyliśmy zatem

ustawę, która znacznie poszerzała rynek pracy dla tych osób. Spełniła ona w znacznej części pokładane w niej nadzieje. W jednym się pomyliliśmy i z tej pomyłki jestem zadowolony. Nam wydawało się bowiem, że ustawa ta oznacza koniec spółdzielczości inwalidów, że osoby niepełnosprawne znajdują pracę w zakładach otwartych. To nie sprawdziło się. Okazało się natomiast, że to właśnie ZPCh są zakładami, w których ludzie niepełnosprawni mogą i powinni pracować. Z niepokojem obserwowaliśmy natomiast sytuację, w której ta ustawa była wykorzystywana nie tylko dla dobra niepełnosprawnych, ale również dla bogacenia się ludzi, którzy na ich pracy chcieli zyskiwać duże pieniądze. W tej chwili jesteśmy w trakcie przepracowywania ustawy o rehabilitacji w kierunku poszerzenia możliwości osób niepełnosprawnych i zawężenia możliwości bogacenia się na ich pracy. Przykład PROBUT-u potwierdza, że idziemy właściwą drogą. Na ile nam się to uda zależy również od państwa, od sposobu w jaki państwo będą na nas wpływać. Ta ustawa ma służyć niepełnosprawnym i ludziom, którzy z nimi pracują – zakończył poseł Lityński.

Prezes **Jarosław Duda** w imieniu zarządu PFRON złożył gratulacje szczególnie tym, którzy tworzyli PROBUT i legitymującym się najdłuższym stażem pracowniczym. Przedstawił też pokrótce formy wspomaganie ZPCh przez Fundusz, które będą realizowane w 2001 roku, m.in. w zakresie restrukturyzacji, przed którą stoi PROBUT.

W imieniu KIG-R okolicznościowe gratulacje złożył prezes **Włodzimierz Sobczak**, składając też zobowiązanie dalszego wspierania PROBUT-u przez Izbę.

Grzegorz Stanisławiak



Na uroczystości głos zabrał m.in. poseł Jan Lityński...



... i zastępca prezesa zarządu PFRON, Jarosław Duda

Praca niepełnosprawnych w Danii

Przedstawiciele 40. spółdzielni inwalidów zrzeszonych w Krajowym Związku Rewizyjnym uczestniczyli w październiku w 2-dniowym wyjeździe studyjnym do Danii, którego celem było zapoznanie się z systemem wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w tym kraju, a więc w jednym z krajów należących do Unii Europejskiej. Jednocześnie przeprowadzono wstępne rozeznanie możliwości ulokowania wyrobów niektórych spółdzielni inwalidów na rynku duńskim, czemu poświęcone było spotkanie w Biurze Radcy Handlowego, 19 października.

Zasadniczy program wyjazdu był realizowany 20 października, kiedy to odbyły się spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Spraw Socjalnych Danii, firmy „Coloplast” szkolącej i zatrudniającej osoby niepełnosprawne oraz Instytutu Hansa Knudsen.

Wszystkie tego typu spotkania informacyjne z przedstawicielami krajów Unii Europejskiej są zawsze obciążone trudnością precyzyjnego określenia znaczenia pojęć podstawowych, takich jak np. „osoba niepełnosprawna”, „zakład pracy chronionej”, „system wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych” itp. Zasadnicza trudność polega na tym, że przez osoby niepełnosprawne rozumie się w tych krajach przeważnie osoby o znacząco cięższym stopniu niepełnosprawności niż w naszych warunkach, a poza tym największym problemem są tu na ogół osoby o ograniczeniach umysłowych i psychicznie chorzy, ale także np. alkoholicy. Ponadto nie występuje tam zwykle pojęcie „zakładu pracy chronionej” w rozumieniu używanym w Polsce, bowiem najbliższe temu pojęciu są jednostki wyłączone z normalnego rachunku strat i zysków, korzystające wprawdzie z dotacji udzielanych przez gminy, ale na ogół nie korzystające z żadnych ulg podatkowych.

W przypadku Danii jest jeszcze dodatkowy problem, ponieważ w przeciwieństwie do Niemiec czy Francji nie funkcjonuje tam system zatrudnienia kwotowego, zgodnie z którym zakłady pracy na otwartym rynku są zobowiązane do zatrudniania określonego odsetka osób niepełnosprawnych pod presją ekonomiczną.

Biorąc pod uwagę powyższe różnice pojęciowe, które nie w pełni zdołaliśmy w tak krótkim czasie wyjaśnić, organizatorom wyjazdu nasuwają się pewne refleksje na temat zarysowanego kształtu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Danii.

System ten dotyczy prawie wyłącznie osób najciężej upośledzonych, z tym że na użytek tego systemu pomiarowi podlega jedynie wydajność pracy osób niepełnosprawnych ujmowana jako procent wydajności osoby w pełni zdrowej.

Praktycznie system duński koncentruje się na osobach w przedziale 1/3 – 2/3 wydajności osób zdrowych.

Głównym (być może jedynym) podmiotem zajmującym się problematyką osób niepełnosprawnych jest gmina. Tam są specjaliści orzekający o procencie ubytku zdolności do pracy. Tam znajdują się środki finansowe przeznaczone na te cele, a ich źródłem pochodzenia są podatki. W przypadku kraju bogatego, jakim niewątpliwie jest Dania, kiedy nie zachodzi drastyczna rozbieżność między dysponowanymi środkami a potrzebami, skupienie w jednym ręku dyspozycji środków oraz orzecznictwa pociągającego za sobą określone świadczenia i koszty, zapewnia dodatkowo równowagę w tym zakresie.



Biorąc pod uwagę solidne podstawy bezpieczeństwa socjalnego w Danii i zadowalający (przynajmniej z polskiego punktu widzenia) poziom rent, praca niepełnosprawnych w znacznie mniejszym stopniu niż w Polsce pełni funkcję uzupełnienia dochodów. W tej sytuacji dosyć logiczne staje się akcentowanie przede wszystkim problemów jakości tej pracy, jakości przygotowania zawodowego i – w naszym odczuciu – skrajnie antydyskryminacyjny charakter działań w tym zakresie. Występuje on nawet w takim stopniu, że za niestosowne uznaje się wyodrębnianie w statystyce zatrudnionych osób niepełnosprawnych, ponieważ sam fakt tego rodzaju rejestracji uznawany jest za działanie, które może być uznane za dyskryminujące.

— kilka refleksji po wyjeździe

W związku z relatywnie dobrą sytuacją ogólną na duńskim rynku pracy także niepełnosprawnym łatwiej uzyskać zatrudnienie. W świetle relacjonowanych przez przedstawicieli duńskiego Ministerstwa Pracy przepisów, mimo braku systemu kwotowego, wystarczającą skuteczność promowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych zapewnia prawnie zagwarantowane pierwszeństwo zatrudnienia osoby niepełnosprawnej, w sytuacji ubiegania się o miejsce pracy przy jednakowym poziomie kwalifikacji kandydatów. Obowiązek ten jest bezwzględnie egzekwowany wobec zatrudniania w sektorze państwowym i samorządowym, ale również w stosunku do sektora prywatnego, mimo braku formalnych sankcji, jest podobno dość skuteczny.



Skuteczność tę trudno zobiektywizować z racji braku statystyk, ale przy założonej w systemie koncentracji na przypadkach najtrudniejszych i mniejszej presji o przesłankach ekonomicznych ze strony samych niepełnosprawnych, pozytywne oceny formułowane przez samych Duńczyków wydają się uprawnione.

Obserwacje powyższe zdają się potwierdzać spostrzeżenia wyniesione z firmy „Coloplast” (giełdowa korporacja międzynarodowa zatrudniająca w samej Danii około 2 tys. osób). Dyrektor personalny tej firmy poinformowała, że zatrudnia ona 5 osób niepełnosprawnych (0,25 proc.). „Coloplast” zajmuje się specyficzną produkcją okołomedyczną, co określa szczególną dbałość o image firmy jako troskliwie pochyłającej się nad losem niepełnosprawnych. Organizuje ona również corocznie

specjalistyczne szkolenia zawodowe dla około 30. osób niepełnosprawnych. Interesujące jest, że zdecydowana większość tych osób nie podejmuje pracy w tej firmie, a szuka zatrudnienia gdzie indziej. Działania te są wysoko oceniane przez władze centralne, ponieważ „Coloplast” został wyróżniony nagrodą Ministra Pracy i został nam wskazany jako interesujący przykład działań na rzecz wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Z polskiej perspektywy te ilościowe osiągnięcia nie wyglądają imponująco, ale też inne są założenia systemu, skoncentrowanego na bardzo wąskiej grupie przypadków najtrudniejszych.

Jednostki nazwane przez Duńczyków zakładami chronionymi skupiają stosunkowo najcięższe przypadki niepełnosprawności, a pracujący tam niepełnosprawni uzyskują bardzo skromne wynagrodzenia, nie zawieszające prawa do renty. Gospodarze szacowali, że wydajność w takich zakładach wynosi około 10 proc. wydajności osób sprawnych. Zakłady te są finansowane przez gminy, płacące za zatrudnienie i szkolenie konkretnych osób niepełnosprawnych, a prowadzą je różne organizacje, np. zwiędzany przez nas Instytut Knudsen. Na owartym rynku pracy renciści osiągający co najmniej 30 proc. wydajności otrzymują nie mniej niż 1/3 minimalnej płacy, zachowując prawo do minimalnej renty. Pracodawca uzyskuje tu nie więcej niż 1/6 minimalnej płacy. Renciści o wyższej wydajności zatrudnieni na otwartym rynku pracy otrzymują normalną płacę, równą płacy osób zdrowych zatrudnionych na tych samych stanowiskach, ale tracą prawo do renty. Rekompensatę za obniżoną wydajność otrzymuje od gminy pracodawca, lecz nie więcej niż 2/3 płacy niepełnosprawnego. W dyskusjach gospodarze zwracali uwagę na pewne kłopoty związane z wypłatami rekompensat dla pracodawców, bowiem prawo unijne kwestionuje to rozwiązanie jako podważające zasady równej konkurencyjności.

Proste porównanie duńskich i polskich sposobów wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie pozwala na wyciągnięcie wniosków oceniających, który system jest lepszy. Jeden działa w kraju bogatym, o wysokim bezpieczeństwie socjalnym oraz zrównoważonym i uporządkowanym rynku pracy. Drugi działa w kraju kilkakrotnie biedniejszym, będącym w trakcie transformacji i realizacji czterech reform określających m.in. stopień bezpieczeństwa socjalnego, ale doraźnie naruszających poczucie tego bezpieczeństwa. Prosta, szybka transformacja duńskich rozwiązań do Polski z pewnością spowodowałaby utratę tysięcy miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, ze wszystkimi negatywnymi socjalnymi i ekonomicznymi konsekwencjami. Przekształcenie ewolucyjne polskich rozwiązań w kierunku tych, które stosują bogate kraje Unii Europejskiej może być konieczne, ale musi być realizowane w długim odcinku czasowym i z szerokim pakietem rozwiązań podwyższających poziom bezpieczeństwa ekonomicznego i socjalnego. Nie może i nie powinno ono zaprzepaścić dotychczasowego polskiego dorobku w tym zakresie.

Jerzy Szreter

Materiał ilustrujący migawki fotograficzne z Kopenhagi.

fol. ina-press

LEASING DLA ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ

Inwestujemy w Wasz rozwój

- ⇒ Wyboru dostawcy i przedmiotu leasingu dokonuje leasingobiorca
- ⇒ Opłata manipulacyjna wynosi 3,5 proc.
- ⇒ Do wszystkich opłat wnoszonych przez leasingobiorcę (w całości stanowiących koszt uzyskania przychodów) naliczany jest podatek VAT w wysokości 22 proc.
- ⇒ Leasingobiorca nie musi posiadać odpowiednio długiego stażu jako ZPCh
- ⇒ Kwota leasingu jest limitowana wyłącznie zdolnością kredytową leasingobiorcy

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 12,5-14 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 36-60 miesięcy
- ⇒ Opłata wstępna wynosi 5-20 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Opłata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	36 miesięcy	3,33	3,14	2,76	15 proc.
	Suma opłat w proc.	124,88	123,04	119,36	
	48 miesięcy	2,89	2,73	2,42	8 proc.
	Suma opłat w proc.	143,72	141,04	136,16	
	60 miesięcy	2,58	2,44	2,16	5 proc.
	Suma opłat w proc.	159,8	156,4	149,60	

MIESIĘCZNE OPŁATY LEASINGOWE

dla środków trwałych o amortyzacji 20 proc.

(w procentach wartości netto przedmiotu leasingu)

- ⇒ Czas trwania umowy 24-48 miesięcy
- ⇒ Opłata wstępna wynosi 5-30 proc. wartości netto przedmiotu leasingu

Opłata wstępna		5 proc.	10 proc.	20 proc.	30 proc.	Wartość końcowa
Okres leasingu	24 miesięcy	4,60	4,33	3,82	3,30	10 proc.
	Suma opłat w proc.	115,4	113,92	111,68	109,20	
	36 miesięcy	3,53	3,34	2,96	2,57	5 proc.
	Suma opłat w proc.	132,08	130,24	126,56	122,52	
	48 miesięcy	2,95	2,80	2,48	2,17	3 proc.
	Suma opłat w proc.	146,60	144,40	139,04	134,16	

UWAGA:

Pomimo podwyżki stóp procentowych przez RPP NBP w grudniu 1999 r. oferta nasza nie uległa zmianie od maja 1999 r. Proponowany leasing jest zgodny z aktualnymi uregulowaniami prawnymi i wymaganiami Ministerstwa Finansów. Warunki leasingu nie są ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i mogą ulec zmianie.

Wymagane dokumenty – zgodne z wnioskiem leasingowym.

Dodatkowo realizujemy w ramach indywidualnych potrzeb: leasing finansowy, leasing zwrotny, usługi konsultingowe w zakresie opracowywania programów naprawczych, restrukturyzacyjnych oraz opracowywanie biznesplanów.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Pielgrzymka obok urny

Sąd Najwyższy 25 października uznał za zasadny protest wyborczy złożony przez księdza Tadeusza Zaleskiego, w imieniu 150-osobowej pielgrzymki osób niepełnosprawnych przebywających w Rzymie. Jednocześnie SN orzekł, że naruszenie ustawy nie miało wpływu na wynik wyborów.

Przed wyjazdem uczestnicy pielgrzymki organizowanej przez Fundację św. Brata Alberta przestali do Ambasady Polskiej w Rzymie listę uczestników uprawnionych do głosowania w wyborach prezydenckich. Ponadto wszyscy posiadali zaświadczenia ze swoich okręgów wyborczych. Mimo to, 8 października na miejscu okazało się, że Ambasada nie jest przygotowana do głosowania osób niepełnosprawnych. Lokal wyborczy mieścił się na piętrze, a brak windy i wąskie schody spowodowały, że osoby poruszające się na wózkach nie mogły się do niego dostać. Pozostali musieli kilka godzin oczekiwać w kolejce na możliwość oddania głosu, co zresztą niewielu się udało. Niestety pracownicy Ambasady nie potrafili udzielić niepełnosprawnym i ich opiekunom należytej pomocy. W efekcie część uczestników pielgrzymki nie wzięła udziału w głosowaniu. Nie trzeba dodawać jak poczuli się pokrzywdzeni.

Zbulwersowani organizatorzy wysłali w tej sprawie list na ręce Ministra Spraw Zagranicznych i Ambasadora RP w Rzymie. Obie instytucje już przeprosiły za zaistniałą sytuację.

Decyzja Sądu Najwyższego w części zrehabilitowała niepełnosprawnym niemożność skorzystania z ich konstytucyjnego uprawnienia, jednak najważniejsze jest to, aby w przyszłości nic podobnego się nie wydarzyło. W tym celu wszystkie lokale wyborcze muszą zostać dostosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych, a urzędnicy powinni wykazać się większą wyobraźnią.

Tom

- ★ Rektor Politechniki Krakowskiej oraz Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **uroczyste otwarcie eksperymentalnego Studium Wiedzy o Sztuce dla osób niepełnosprawnych**, 15 października w siedzibie Radia Kraków.
- ★ Centrum Prasowe Międzynarodowych Targów Poznańskich na **Międzynarodowy Salon Turystyczny TOUR SALON i Międzynarodowe Targi Rowerowe BICYKL**, w terminie 19-22 października.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na **plener artystyczny dla osób niepełnosprawnych**, 20-24 października w Ośrodku Wypoczynkowym „Korona” w Lanckoronie.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na **spotkanie z parlamentarzystami poświęcone aktualnej sytuacji ZPCh i problemom związanym z ich funkcjonowaniem**, 23 października w Spółdzielni „Era” w Chorzowie.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niewidomych i Niedowidzących „Cedr” na **Walne Zgromadzenie członków**, 28 października w Bytomiu.
- ★ Prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na **konferencję prasową z okazji Międzynarodowych Targów Ekologicznych POLEKO oraz Targów Inwestycyjnych Miast Polskich INVESTCITY**, 9 listopada w sali „Centrozap” w Katowicach.
- ★ Krzysztof Tokarz, dyrektor generalny – właściciel PPHU „Specjał” w Rzeszowie na **konferencję z okazji 10-lecia firmy**, 10 listopada w sali konferencyjnej hotelu „Rzeszów”.
- ★ Centrum Prasowe Polskiej Agencji Informacyjnej na **konferencję prasową pt. „Lepiej słyszę – lepiej żyję. Telezdrowie”**, 13 listopada oraz **„Ocena wprowadzania reformy ochrony zdrowia w doświadczeniu pacjentów”**, 14 listopada w siedzibie PAI w Warszawie.
- ★ Zarząd Spółki „Interservis” w Łodzi na **otwarcie i do zwiedzenia VIII Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA**, 16-18 listopada w hali Łódzkiego Ośrodka Sportu.
- ★ Zarząd Główny TWK, Wielkopolska Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Zarząd „Wielspin” na **ogólnopolską uroczystość z okazji Światowego Dnia Inwalidy połączoną z VII Polsko-Niemieckim Przeglądem Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo**, 17 listopada w auli UAM w Poznaniu.
- ★ Centrum Inicjatyw Społecznych przy Politechnice Śląskiej na **konferencję prasową Mirosława Żochowskiego, niepełnosprawnego długodystansowca, uczestnika biegu z Maratonu do Aten**, 17 listopada w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej w Gliwicach.
- ★ Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Oddział w Krakowie na **koncert charytatywny pn. „Jesienny koncert w darze dzieciom”, z udziałem artystów Opery i Operetki Krakowskiej**, 19 listopada w Willi Decjusza w Krakowie.
- ★ Rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach na **podsumowanie VII. edycji konkursu „Pracodawca Organizator Pracy Bezpiecznej”**, 22 listopada w siedzibie OIP w Katowicach.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na **Andrzejkowe IX Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych**, 31 listopada-1 grudnia w pensjonacie „Malwa” w Brennej.
- ★ Zarząd firmy „Mag-Ton” Sp. z o.o. w Białymstoku na **uroczystość wręczenia certyfikatu systemu jakości wg normy ISO 9002**, 1 grudnia w siedzibie Spółki.
- ★ Zarząd Oddziału Śląskiego KIG-R na **zebranie członków połączone z restrukturyzacją składu zarządu**, 1 grudnia w ośrodku PTTK, na terenie WPKiW w Chorzowie.
- ★ Śląski Oddział POPON na **Jesienną Giełdę Pracy dla Osób Niepełnosprawnych**, 5 grudnia w Sali Kolumnowej budynku związków zawodowych w Katowicach.

Czy księgowy bez

Już nie retuszowanie lecz swoista kreacja rzeczywistości zupełnie nie dziwi w ustach naszych polityków. Celuje w tym szczególnie wiceminister finansów Dorota Safjan. Tym razem – w rozmowie z dziennikarzem „Rzeczpospolitej” – zarzut kreowania społeczeństwa ludzi niepełnosprawnych postawiła zespołom orzekającym.

Demagogiczne hasła i żonglowanie kwotami, jakie rzekomo budżet dopłaca do inwalidów zatrudnionych w ZPCh, aczkolwiek – w naszym odczuciu – budzą zażenowanie brakiem kompetencji, są chętnie podchwytywane przez media. By jednak nie pozostawić ich bez komentarza, poprosiliśmy kilka osób o opinię na temat poglądów i wiedzy min. Safjan, osób o niekwestionowanej wiedzy o problemach rehabilitacji zawodowej niepełnosprawnych. Materiały te przedstawiamy poniżej.

Niemal 98 tysięcy orzeczeń o niepełnosprawności wydały w pierwszym półroczu 2000 roku zespoły orzekające. To rekordowa liczba. Dokumenty stwierdzające uszczerbek na zdrowiu zwiększają szansę na zdobycie pracy.

– Pracodawcy bardziej opłaca się zatrudnić niepełnosprawnego w stopniu lekkim niż osobę zdrową – twierdzi wiceminister finansów Dorota Safjan. – A najbardziej poszukiwani są pracownicy zupełnie sprawni, lecz z inwalidzkimi papierami. Jeśli nie zmienimy przepisów, wykreujemy społeczeństwo ludzi niepełnosprawnych.

W 1998 roku zespoły orzekające wydały 129,5 tys. dokumentów stwierdzających niepełnosprawność, w 1999 roku – ponad 132 tysiące. W pierwszej połowie 2000 roku orzeczeń takich było prawie 98 tysięcy. To rekord. Co się stało, że Polacy tak gwałtownie podupadli na zdrowiu? Zdaniem Ministerstwa Finansów to efekt rosnącego bezrobocia, kłopotów ze znalezieniem pracy i dużych ulg dla zakładów pracy chronionej.

Według wyliczeń resortu miesięcznie budżet państwa dopłaca do każdego niepełnosprawnego pracownika zatrudnionego w zakładzie pracy chronionej 1180 złotych. Zwolnienie z podatku od osób fizycznych (PIT) wynosi średnio 95 zł miesięcznie, zwrot podatku VAT – 700 zł, zwolnienie z podatków lokalnych – 49 zł. Budżet państwa opłaca też składkę na ubezpieczenie społeczne – średnio 336 zł (połowę składki pokrywa PFRON). Pracodawcom opłaca się więc zatrudniać niepełnosprawnych, pod warunkiem że ich kalectwo nie przeszkadza w wykonywaniu pracy lub gdy jest fikcyjne. Nikogo już nie dziwią agencje ochrony mienia poszukujące do pracy ochroniarzy inwalidów.

– ZUS zwiększył nadzór nad wydawaniem orzeczeń i obecnie nie jest łatwo otrzymać stamtąd zaświadczenie o niepełnosprawności – mówi wiceminister Dorota Safjan. – Oprócz ZUS i KRUS dokumenty takie wydają również powiatowe i wojewódzkie zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności, których jest ponad dwieście. Ich orzeczeń nikt nie weryfikuje, a kryteria orzekania są

niezwykle łagodne. Wystarczy brak kilku zębów, uporczywa migrena lub jękanie się, aby otrzymać dokument dający preferencje na rynku pracy. Gdy jąka się nauczyciel, to orzeczenie o niepełnosprawności niewątpliwie mu się należy. Jednak gdy jąka się spawacz, to czy utrudnia mu to wykonywanie pracy i czy zatrudniający go pracodawca powinien mieć ulgi z tego tytułu?

Według szacunków resortu finansów z preferencyjnego systemu zatrudnienia korzysta obecnie ok. 220 tysięcy osób w ok. 3200 zakładach pracy chronionej. Ministerstwo postuluje zmianę przepisów tak, aby orzeczenie o niepełnosprawności zawierało stwierdzenie, że choroba bądź dysfunkcja „obniża w sposób istotny możliwość wykonywania pracy w wyuczonym lub wykonywanym zawodzie”. Gdy przed komisją stanie pianista, który w wypadku stracił palec, otrzyma stosowny dokument o niepełnosprawności, zaś pozbawiony palca księgowy potraktowany zostanie jako osoba zdrowa. Zamiast tracić pieniądze na dofinansowanie zatrudnienia księgowego w zakładzie pracy chronionej, państwo wyda je na przekwalifikowanie pianisty, aby mógł zdobyć nowy zawód – argumentuje resort finansów.

Nowy pomysł Ministerstwa Finansów spotkał się z ostrą krytyką posłów z Komisji Polityki Społecznej, którzy uznali go za kolejny przykład szukania oszczędności budżetowych kosztem najbiedniejszych i zamach na prawa ludzi niepełnosprawnych.

L.K.

„Rzeczpospolita”, 24.10.2000 r.

Służby finansowe nie powinny oceniać niepełnosprawności

Zamieszczony w „Rzeczpospolitej” z 24 października 2000 roku artykuł „Czy księgowy bez palca jest inwalidą” jest przykładem tego, że najłatwiej wydajemy sądy o czymś, na czym się kompletnie nie znamy.

Rzeczywiście od 1 września 1997 roku funkcjonują zespoły orzekające o niepełnosprawności i wydają orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, dla celów innych niż rentowe. Ponieważ orzekają dla innych celów niż ZUS, mają

też inne kryteria, jednakże rozporządzenie MPiPS z 21 stycznia 1999 roku w sprawie szczegółowych zasad orzekania... (Dz.U. 9 poz. 82) określa kryteria ustalania zdolności do pracy. Osoba niepełnosprawna niewidoma, głuchoniema czy upośledzona umysłowo od urodzenia, zatrudniona od kilkunastu lat, u której w okresie zatrudnienia nie nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia, w świetle przepisów ZUS jest osobą całkowicie zdolną do pracy (podjęła pracę jako osoba

niewidoma lub głuchoniema) i nie dostanie z tego tytułu renty z ZUS, natomiast ewidentnie jest osobą niepełnosprawną.

Orzeczenia zespołów orzekających są weryfikowane przez te same sądy ubezpieczeń społecznych, które w postępowaniu odwoławczym weryfikują też decyzje ZUS.

To nie zespoły kreują społeczeństwo osób niepełnosprawnych. Szacuje się, że 10 proc. społeczeństwa to osoby niepełnosprawne, dlatego też zarówno liczba

palca jest inwalidą?

98 tys. orzeczeń wydanych przez zespoły orzekające, jak i 220 tys. osób niepełnosprawnych zatrudnionych w zakładach pracy chronionej nie jest liczbą w tym kontekście szokującą.

W zakładach pracy chronionej pracują zarówno osoby posiadające orzeczenie zespołu orzekającego, jak i lekarza orzecznika ZUS, czy też wydane na trwałe orzeczenie KIZ. Tylko dlatego, że pracodawcom „opłaca się” zatrudniać

osoby niepełnosprawne znajdują one zatrudnienie. W przeciwnym wypadku przegrają w poszukiwaniu pracy już na starcie. Zresztą (biorąc pod uwagę liczbę miejsc pracy w ZPCh) i tak znaczna większość tych osób nie znajdzie pracy, a jeśli nie spełnią kryterium dochodowego, nie uzyskają też świadczeń z pomocy społecznej.

Dlatego też służby finansowe winny się zająć kontrolą prawidłowości naliczania

ulg dla zakładów pracy chronionej i prawidłowości wykorzystania tak użytych środków, natomiast ocenę niepełnosprawności i zdolności do pracy oddać w ręce lekarzy, psychologów i doradców zawodowych.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności w Województwie Śląskim
mgr *Zofia Urbaniak*



Dla kogo ulgi, czyli lekcja wychowania obywatelskiego

Pracodawcy bardziej opłaca się zatrudnić niepełnosprawnego w stopniu lekkiem niż osobę zdrową – takie twierdzenie wiceminister finansów Doroty Safjan przytacza „Rzeczpospolita” w artykule pt. „Dla kogo ulgi?” (24.10.2000 r.). Ta bardzo ciekawa teza wymaga gruntownego uzasadnienia, a więc szukamy go w dalszej części artykułu.

Na początek wiceminister Dorota Safjan przytacza dane o przerażającym tempie przyrostu liczby osób niepełnosprawnych w wyniku decyzji zespołów orzekających, wyrażając obawę, że „jeśli nie zmienimy przepisów, wykreujemy społeczeństwo ludzi niepełnosprawnych”. I jest się czego obawiać! Biorąc pod uwagę, że orzeczenia o niepełnosprawności można jeszcze wydać wobec ponad 35 mln Polaków, to przy obecnym tempie orzekania społeczeństwo ludzi niepełnosprawnych wykreujemy już za niespełna 175 lat!

Następnie poznajemy wyliczenia mające udowodnić tezę o dużych ulgach dla zakładów pracy chronionej. Na pozór wywód logiczny, ale czy rzeczywiście? Na przykład, według informacji przekazanych „Rzeczpospolitej” przez wiceminister Safjan, średni miesięczny zwrot podatku VAT w przeliczeniu na jednego niepełnosprawnego wynosi 700 zł. Spróbujmy tę kwotę zweryfikować. Pani wiceminister ujawniła niedawno w parlamencie, że łączna kwota zwrotów podatku VAT dla ZPCh w I półroczu br. wyniosła ok. 511 mln zł. Dzieląc tę kwotę przez 6 miesięcy, a następnie przez liczbę 220 tys. niepełnosprawnych pracowników ZPCh, otrzymujemy średni miesięczny zwrot VAT w wysokości ok. 387 zł, czyli niewiele ponad połowę kwoty podanej w artykule. Skąd taka rozbieżność, skoro wyliczenia oparte

są na danych z jednego źródła, tj. na informacjach przekazywanych przez wiceminister Safjan?

Z dalszej wnikliwej lektury artykułu dowiadujemy się też od Pani minister jak np. w przypadku osób bez palca „zamiast tracić pieniądze na dofinansowanie zatrudnienia księgowego w zakładzie pracy chronionej, państwo wyda je na przekwalifikowanie pianisty, aby mógł zdobyć nowy zawód”. Czy należy stąd wnioskować, że jeśli pianistę bez palca przekwalifikujemy na księgowego, to cała ta operacja dla budżetu państwa wyjdzie znacznie taniej? No cóż, nawet jeśli taniej nie wyjdzie, to z pewnością przekwalifikowany niepełnosprawny pianista będzie miał duże szanse na rynku pracy – nawet gdyby zaczął popełniać tak grube błędy rachunkowe jak resort finansów, to pracodawcy zawsze jeszcze zostaje pociecha, że na otarcie łez coś zagra.

Czemu miała służyć rozniecona dwa lata temu nagonka na ZPCh już wiemy. Wbrew ówczesnym zapewnieniom rządu, że celem odebrania ulg podatkowych jest likwidacja „patologii” wśród tych zakładów i lepsza dystrybucja środków na rehabilitację zawodową i społeczną, zgodnie z zasadą „pieniądze za niepełnosprawnym”, tak naprawdę chodziło wyłącznie o osiągnięcie celu fiskalnego, czyli zwiększenie dochodów budżetu państwa. Świadczy o tym niezbitnie fakt, że ani jedna złotówka z zabranych ulg nie została przeznaczona na potrzeby osób niepełnosprawnych. Ponowna nagonka na ZPCh nie znalazłaby wystarczającego poparcia opinii publicznej i resort finansów najwyraźniej zdaje sobie z tego sprawę. Kolejną krucjatę w imię zwiększenia wpływów do budżetu państwa wiceminister Dorota Safjan

podjęła tym razem przeciw osobom niepełnosprawnym, opierając ją na absurdalnej tezie, jakoby niepełnosprawność dawała większe szanse na rynku pracy. Pomija natomiast milczeniem bardzo istotny fakt, że pomimo 98 tys. nowych dokumentów stwierdzających niepełnosprawność wydanych przez zespoły orzekające w I półroczu br. zatrudnienie osób niepełnosprawnych nie wzrosło ani na otwartym, ani na chronionym rynku pracy.

W tym szaleństwie jest jednak jakaś metoda. Za kilka dni rząd przedstawi kolejny roczny raport o realizacji zadań wynikających z uchwalonej przez Sejm Karty Praw Osób Niepełnosprawnych. Niestety nie ma się czym chwalić. Sytuacja osób niepełnosprawnych stale się pogarsza, a w budżecie brak środków na realizację podstawowych obowiązków państwa wobec osób niepełnosprawnych, w tym na profilaktykę, podstawową i specjalistyczną opiekę medyczną, rehabilitację leczniczą, poradnictwo rehabilitacyjne, turnusy rehabilitacyjne, sprzęt ortopedyczny, kursy zawodowe itp. Mamy do czynienia z ewidentną próbą odwrócenia uwagi opinii publicznej od faktu nieprzestrzegania przez rząd Karty Praw Osób Niepełnosprawnych i dyskutowania spodziewanej krytyki rządu ze strony parlamentu i społeczeństwa. Jak zwykle – cel uświęca środki. Szkoda tylko, że wskutek takich zachowań przedstawiciele rządu wkrótce rzeczywiście staniami się chorym krajem Europy, jak się obawia wiceminister Dorota Safjan. I to bynajmniej nie z powodu decyzji zespołów orzekających, lecz w wyniku rozbudzania wśród zdrowych zawiści i lekceważących, aspołecznych postaw w stosunku do osób niepełnosprawnych.

Włodzimierz Sobczak
Prezes KIG-R

Czy księgowy bez



Ogląd świata przez pryzmat patologii

Artykuł „Dla kogo ulgi” w typowy dla Pani Minister Doroty Safjan sposób przedstawia problemy osób niepełnosprawnych oraz zakładów pracy chronionej. Z jednej strony wyolbrzymia przywileje i patologie dotyczące sektora ZPCh, z drugiej zaś minimalizuje negatywne skutki zmian podatkowych przeprowadzonych z inicjatywy resortu finansów, dla osób niepełnosprawnych. Materiał ten jasno pokazuje, że w dalszym ciągu decydujący głos w sprawach osób niepełnosprawnych (jak rozumiem przy pełnej akceptacji Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych) należy do resortu finansów, który - jak czytamy w artykule - ma koncepcję zmian w orzecznictwie o niepełnosprawności (jak rozumiem z inicjatywy Banku Światowego). Aby osiągnąć zamierzony skutek resort podaje do publicznej wiadomości nieprawdziwe lub zmanipulowane dane. Dowodem takiej manipulacji jest informacja, z której wynika, że budżet dopłaca obecnie do każdego zatrudnionego niepełnosprawnego ok. 1180 złotych. Przed reformą systemu podatkowego Pani Minister Safjan podawała kwotę

1400 złotych miesięcznie. Z tego wynika, że skutki zmian w przepisach podatkowych tylko w niewielkim stopniu ograniczyły zakres ulg podatkowych, co jest oczywistą manipulacją. Ale dobrze się sprzedaje.

Moim zdaniem groteskowa chwilami (brak trzech zębów aby zdobyć orzeczenie o inwalidztwie) postawa przedstawiciela MF wynika z faktu, że Pani Minister Safjan przez wiele lat pracowała w Najwyższej Izbie Kontroli. Specyfika pracy w tej instytucji nakazuje koncentrować uwagę na nieprawidłowościach i patologii. Urzędnik kontrolujący instytucję lub przedsiębiorstwo pod kątem wykorzystania tzw. państwowych pieniędzy koncentruje uwagę na każdej, nawet najmniejszej nieprawidłowości lub uchybieniu, pozostawiając poza polem swojego widzenia obszar realizowany poprawnie. Taka optyka jest jak najbardziej zrozumiała i oczekiwana od kontrolera NIK. Dramat zaczyna się jednak, gdy urzędnik o takim nastawieniu otrzymuje poważne stanowisko państwowe w najważniejszym z urzędów. Rodzi to skutki katastrofalne. Widzenie wszystkiego przez

pryzmat patologii, nieprawidłowości a nawet przestępstw całkowicie deformuje pole widzenia. Co więcej - staje się swoistą obsesją. Rodzi się poczucie misji. W walce z wszechogarniającą patologią wszystkie środki stają się dopuszczalne, a co więcej - usprawiedliwione. Nic to, że koszty zniszczenia systemu będą o wiele większe niż oszczędności wynikające z ograniczenia nadużyć.

Wszyscy widzą jakie są efekty takiej postawy jednego tylko urzędnika MF. I co? I nic. Co na to środowisko, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Rząd, Parlamentarzyści? Nic. Kompletnie nic. Zgroza.

POPON w najbliższym czasie będzie się domagał dymisji zarówno Pani Minister Doroty Safjan, jak i Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, odpowiedzialnego za obecny stan rzeczy w środowisku osób niepełnosprawnych i zakładów pracy chronionej.

Narcyz Janas
Przewodniczący Zarządu
Krajowego Polskiej Organizacji
Pracodawców Osób
Niepełnosprawnych



Dyskutować, nie obrażać

Wypowiedź min. Safjan cytowana w „Rzeczypospolitej” jest dalszym ciągiem negatywnej kampanii przeciwko ZPCh i ujawnia fobię i bezsilność Ministerstwa Finansów, polegającą na tym, że skoro odebrać komuś trzeba, bo nie „spina się” budżet, to najlepiej odebrać słabszemu, bo mocniejszy sobie odebrać nie da.

Pani minister Safjan jako rzecznik dyscypliny finansów państwa powinna zaufać przysłowiu, iż „ryba psuje się od głowy” i próbować usprawniać system orzecznictwa w merytorycznej dyskusji z kolegami z właściwych ministerstw, a nie obrażać osoby niepełnosprawne i pracodawców. Uprzejmie sugeruję Jej także rozpocząć poszukiwania

oszczędności budżetowych od kolegów ministrów, chociażby poprzez weryfikację celowości utworzenia ponad 40 tys. nowych urzędniczych stanowisk, których to koszty utrzymania są niewspółmiernie wyższe od kosztów utrzymania niepełnosprawnego.

System orzekania niewątpliwie jest niedoskonały i wymaga modyfikacji. Jest to sprawa bardzo złożona. Ale „żonglowanie” wrywanymi z szerszego kontekstu liczbami oraz podważanie kompetencji szerokiej rzeszy specjalistów orzekających w tych sprawach, jest dalece nie stosowne. Tak jak przykłady na zbyt liberalne decyzje komisji orzekających, o których wspomina Pani Minister,

znane są powszechnie przypadki zbyt restrykcyjnego traktowania niepełnosprawności, jak np. pozbawienie grupy inwalidzkiej osoby z padaczką, czy przydzielenie osobie bez nogi grupy na czas określony.

W artykule nie znalazła się bardzo ważna prawda obiektywna, że cytowane dwa lata były początkiem wprowadzenia orzecznictwa do celów zawodowych i wielu niepełnosprawnych z grupami orzeczonymi przez ZUS czy KRUS uzyskało także orzeczenie do celów zawodowych. Według szacunków ok. 40 proc. orzeczeń się więc „dubluje”.

Janina Liedtke-Jarema
Przewodnicząca Krajowej Federacji
Zakładów Pracy Chronionej

palca jest inwalidą?



Demagogia a integracja

Pragnę niniejszym podziękować Pani Minister Dorocie Safjan za dostarczenie kolejnych przesłanek do integracji naszego środowiska. Jej okresowe ataki stanowiące zwykle zbitkę kilku demagogicznych i kategorycznie sformułowanych stwierdzeń, w których tym razem czyni księgowemu wytyki obciętym palcem pianisty, czy też dworuje sobie z braku kilku zębów połączonego z migreną,

integrują środowisko w obliczu pochodzących z resortu finansów sygnałów odczytywanych jako kolejne zagrożenie zmianami przepisów.

Poważna polemika z takimi sformułowaniami czy gruntownie nieaktualnymi liczbami jest pozbawiona sensu, ale dla osób postronnych te ciekawostkowe pseudoinformacje mogą być przesłanką dla kształtowania stereotypu niepełnospraw-

nego wyludzającego wygodne dla siebie orzeczenie. Taki stereotyp zniesławia tyśiące ludzi niepełnosprawnych i z pewnością nie sprzyja ich integracji społecznej. Może warto się nad tym zastanowić?

Jerzy Szreter

Prezes Zarządu Krajowego
Związku Rewizyjnego
Spółdzielni Inwalidów
i Spółdzielni Niewidomych

Inwalida na wózku może być pracownikiem ochrony

Zaprezentowany przez minister Safjan sposób myślenia jest zaskakujący i świadczy o pewnym niezrozumieniu problemów związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych, a także sposobów i zasad funkcjonowania służb ochrony. Jednocześnie, po raz kolejny przedstawiciel Ministerstwa Finansów w sposób autorytatywny wypowiada się na tematy związane z polityką społeczną, przy zastanawiającym braku reakcji Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Firmy zajmujące się ochroną mienia, zatrudniające osoby niepełnosprawne to w dużej mierze przedsiębiorstwa wielobranżowe, które obok ochrony mienia zajmują się także innymi dziedzinami działalności gospodarczej, dając równocześnie miejsca pracy dla bardzo dużej ilości inwalidów. Statystycznie, na ok. 30 tys. zatrudnionych w zakładach zrzeszonych w Porozumieniu Branżowym Usługowych Zakładów Pracy Chronionej, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, aż 70 proc. to niepełnosprawni. W kraju, w którym jednym z priorytetowych celów jest minimalizacja bezrobocia, ta skala zatrudnienia ma już znaczny wymiar społeczny, czego niestety nie dostrzega Pani Minister Dorota Safjan.

Aby pojąć specyfikę zatrudniania inwalidów w firmach ochrony mienia trzeba dobrze znać ten zawód. Zgodnie z Ustawą o ochronie osób i mienia pracownicy ochrony fizycznej dzielą się na tych posiadających licencję i pracowników nie posiadających licencji. Licencjonowani pracownicy ochrony, a więc ci, którzy posiadają

określone uprawnienia (np. do stosowania środków przymusu bezpośredniego, członkowie specjalistycznych uzbrojonych formacji ochronnych, mających uprawnienia do korzystania w ściśle określonych sytuacjach z broni palnej itp.) muszą najpierw przejść specjalistyczne szkolenie, uzyskać pozytywną opinię komisji lekarskiej i zdać licencjacki egzamin państwowy. Natomiast pozostali pracownicy ochrony (nie posiadający licencji) mają bardzo ograniczone uprawnienia i do realizacji wielu zadań związanych z ochroną doskonale nadają się osoby niepełnosprawne. Głównym zadaniem służb ochrony nie jest akcja z użyciem środków przymusu bezpośredniego, ale przede wszystkim eliminacja potencjalnych zagrożeń. To dotyczy pracowników ochrony fizycznej, a mamy także pracowników ochrony zabezpieczenia technicznego, gdzie problem niepełnosprawności nie jest aż tak istotny.

Współczesna ochrona to przede wszystkim powiązanie odpowiedzialności, rzetelności pracowników z możliwościami, które stwarza dzisiejsza technika (łącność, systemy alarmowe, monitorujące, coraz doskonalsze zabezpieczenia mechaniczne itp.) Dla przykładu inwalida na wózku może być znakomitym pracownikiem ochrony, trzeba mu jednak stworzyć odpowiednie stanowisko pracy. Dobry system monitorowania (pozwalający na bieżącą obserwację wszystkich newralgicznych punktów chronionego obiektu na kilku lub kilkunastu monitorach) i bezpośredniej łączności wystarczy, by ten człowiek (bez licencji) mógł

w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa zawiadomić odpowiednią, wyspecjalizowaną grupę interwencyjną lub organa do tego powołane, jak policja czy straż miejska. Podobnie wygląda sprawa z pracownikami parkingów. Ich stanowiska są zazwyczaj wyposażone w elektronicznie sterowane bramy, kolczatki, odpowiedni system alarmowy oraz kasy fiskalne, dobre zaplecze socjalne, tak że pracownik nie musi wychodzić z pomieszczenia. Wystarczy mieć na tyle wyobraźni, by zdać sobie sprawę, że ci ludzie do niektórych zadań nadają się znakomicie, że ochrona mienia to bardzo rzadko interwencje z wykorzystaniem środków przymusu.

Natomiast faktycznie należy uszczelnić system orzecznictwa o niepełnosprawności. Ale powinniśmy pamiętać, że niektóre formy niepełnosprawności powodują ograniczenia w wykonywaniu tylko pewnych zawodów. Konkludując trzeba stwierdzić, że polityka społeczna, a szczególnie te jej segmenty związane z rehabilitacją zawodową, nie poddają się często stereotypowym poglądom, wymagają pewnej specjalistycznej wiedzy i sądzę, że potrzebna tu jest pewna ostrożność w formułowaniu ocen, do czego serdecznie zachęcam także Panią Minister. Jednocześnie pociesającym jest fakt, że te – mam nadzieję – nie do końca przemyślane poglądy, nie znalazły uznania posłów z Komisji Polityki Społecznej.

Krzysztof Pasternak

Przewodniczący Porozumienia
Branżowego Usługowych ZPCh

Sztuczne opakowanie

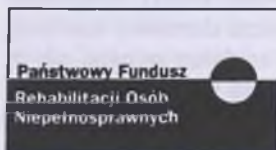
Wśród ZPCh w Polsce ok. 100 firm zajmuje się produkcją opakowań z tworzyw sztucznych. Grupa ta już od dłuższego czasu nękana jest przez resort finansów poprzez rozszerzające interpretowanie ustawy o podatku VAT oraz o podatku akcyzowym.

Efektom tej kampanii może stać się bankructwo zakładów i utrata miejsc pracy przez co najmniej kilka tysięcy niepełnosprawnych.

O becne zapisy art. 14a wspomnianej ustawy zawierają sformułowania dające podstawę do odmiennej ich interpretacji. Niektóre urzędy skarbowe uważają np., że ZPCh będące producentami tych opakowań nie tylko utraciły od sierpnia br. możliwość zwrotu podatku VAT, ale także powinny zwrócić pobrane wcześniej kwoty z tego tytułu. Powołują się przy tym na pismo z Departamentu Podatków Pośrednich Ministerstwa Finansów z 8 sierpnia br., podpisane przez p.o. dyrektora Hannę Majszczuk, w którym czytamy m.in. że *częściowy lub całkowity zwrot z urzędu skarbowego wpłaconej przez zakład pracy chronionej kwoty podatku VAT nie przysługuje podatnikom podatku akcyzowego oraz innym*

podatnikom sprzedającym wyroby akcyzowe, z wyjątkiem wyrobów wymienionych w załączniku nr 6 do ustawy w poz. 8, 9, 11 i 20 (tzn. odpowiednio z wyłączeniem soli, środków upiększających i wyrobów perfumeryjnych, kart do gry oraz opakowań z tworzyw sztucznych, w tym również zastosowanych do towarów w nich importowanych). W związku z tym, podatnicy sprzedający np. opakowania z tworzyw sztucznych mogą korzystać ze zwrotów podatku, o którym mowa w art. 14a ustawy. /.../ Jednakże przez sprzedających wyroby akcyzowe wymienione w poz. 8, 9, 11 i 20 załącznika nr 6 do ustawy, rozumie się wyłącznie podatników prowadzących działalność handlową, której przedmiotem są te towary, a nie podatników podatku akcyzowego. Oznacza to, że producentom np. opakowań z tworzyw sztucznych nie przysługuje całkowity lub częściowy zwrot podatku w rozumieniu art. 14a ustawy.

Dysponujemy konkretnymi danymi, dotyczącymi typowych firm segmentu producentów opakowań z tworzyw sztucznych, z których wynika, że zastosowanie takiej interpretacji oznacza dla nich po prostu bankructwo. Na konkretnym przykładzie: pozbawienie możliwości zwrotu podatku VAT powoduje w konkretnym ZPCh pogorszenie ujemnego wyniku na działalności



Uchwała nr 490/2000
Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych
z dnia 4 października 2000 r.

w sprawie: szczególnego trybu stosowania w 2000 roku zasad udzielania dofinansowań ze środków finansowych PFRON na zadania ustawowe realizowane przez Oddziały Funduszu – z wyjątkiem procedur zatwierdzanych przez Radę Nadzorczą.

Na podstawie art. 51 ust. 3 pkt 3 i 4 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. Nr 123, poz. 776, Nr 160, poz. 1082; z 1998 r. Nr 99, poz. 628, Nr 106, poz. 668, Nr 137, poz. 887, Nr 156, poz. 1019, Nr 162, poz. 1118 i poz. 1126; z 1999 r. Nr 49, poz. 486, Nr 90, poz. 1001, Nr 95, poz. 1101, Nr 111, poz. 1280; z 2000 r. Nr 48, poz. 550) uchwała się, co następuje:

§ 1

1. W celu usprawnienia realizacji planu finansowego w 2000 roku Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zatwierdza szczególny tryb stosowania w 2000 roku zasad udzielania dofinansowań ze

środków finansowych PFRON na cele ustawowe, dla zadań realizowanych przez Oddziały Funduszu – z wyjątkiem procedur zatwierdzanych przez Radę Nadzorczą, z zastrzeżeniem ust. 3.

2. Stosowanie szczególnego trybu, o którym mowa w ust. 1, polega na uwzględnieniu w obowiązujących procedurach i zasadach udzielania dofinansowań ze środków finansowych PFRON na cele ustawowe, niżej wymienionych zasad:

- 1) podejmowania decyzji o przyznaniu dofinansowania przez Pełnomocników Zarządu PFRON w Oddziałach Funduszu w odniesieniu do wniosków w stosunku do których, obowiązujące procedury i zasady przewidują istnienie limitów kwotowych decyzji dla Pełnomocników w Oddziałach i ostateczne decyzje o przyznaniu dofinansowania należą do kompetencji Zarządu PFRON lub Pełnomocników Zarządu PFRON w Biurze Funduszu;
- 2) niestosowania terminów składania oraz terminów uzupełniania wniosków określonych w obowiązujących zasadach i procedurach;
- 3) dostosowania wzorów umów do rodzaju i szczegółowego zakresu przyznanego dofinansowania;
- 4) dofinansowania ze środków PFRON kosztów poniesionych przez Wnioskodawcę przed przyznaniem środków finansowych PFRON i zawarciem umowy z Funduszem,

OSTATNI

Szczególny tryb przyznawania

prawa

gospodarczej od stycznia do września br. o 515.613 zł, a przekazanie do urzędu skarbowego wcześniej uzyskanego zwrotu tego podatku w wysokości 367.528 zł oznacza całkowitą utratę płynności finansowej. Co więcej łączna strata tegoroczna i z lat poprzednich przekroczyłaby wówczas wysokość 1/3 kapitału akcyjnego, co – zgodnie z kodeksem handlowym – obliguje akcjonariuszy do ogłoszenia upadłości spółki, a w konsekwencji oznacza utratę pracy przez blisko 150 osób, wśród których prawie 90 to niepełnosprawni. Takich przykładów można przytoczyć znacznie więcej.

Biorąc pod uwagę typowość przedstawionych danych łatwo policzyć, jakie efekty takie decyzje resortu finansów mogą powodować w skali całego kraju. Tymczasem nie tylko prawnicy obeznani z problematyką chronionego rynku pracy, ale także inne urzędy skarbowe w Polsce stoją na stanowisku, że właściwy zapis art. 14a ustawy („Przepisów ust. 1 – 6 nie stosuje się do podatników: podatku akcyzowego oraz innych podatników sprzedających wyroby akcyzowe, z wyjątkiem wyrobów wymienionych w załączniku nr 6 do ustawy w poz. 8, 9, 11 i 20”) nie uprawnia fiskusa do żądania zwrotu nadpłaconej przez ZPCh nadwyżki w podatku VAT.

Zarówno organizacje środowiskowe, jak i indywidualne ZPCh już od kilku miesięcy bezskutecznie usiłują uzyskać odpowiedź na swoje interwencje zarówno od Ministerstwa Finansów, jak i od pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. W tym kontekście szczególne zaniepokojenie budzi fakt, że dopiero w październiku zainteresowani poznali cytowane przez nas pismo resortu finansów z sierpnia br. dotyczące tej sprawy, interpretujące ustawę rozszerzająco, w sposób skrajnie niekorzystny dla ZPCh. Ta wiele mówiąca cisza każe przypuszczać, że ktoś znów z nadgorliwością lub urzędniczą bezduszością igra losami tysięcy niepełnosprawnych, nie dostrzegając katastrofalnych skutków społecznych tej „zabawy”, a co gorsza nie wykazując najmniejszej woli dialogu i zrozumienia istoty problemu.

Ostateczne rozstrzygnięcie tych skrajnie odmiennych wątpliwości interpretacyjnych może mieć wymiar i znaczenie probierza rzeczywistych intencji i działań rządu wobec chronionego rynku pracy. Jak na razie mamy bowiem do czynienia ze sztucznym „opakowywaniem” prawa w akty niższego rzędu, pozostające poza sferą ustawodawczej kontroli i spójności z literą i intencją zapisów ustawowych.

Józef Oksza

DZWONEK

dofinansowań

z zastrzeżeniem iż koszty te zostały poniesione po dacie złożenia wniosku i nie wcześniej niż przed 1 stycznia 2000 roku, a wniosek wpłynął do Funduszu do dnia 31 października 2000 roku;

- 5) nadania punktacji określonej w odpowiednich procedurach udzielania dofinansowań ze środków finansowych PFRON na cele ustawowe, charakteru pomocniczego, natomiast priorytetowym warunkiem podjęcia decyzji o przyznaniu dofinansowania powinno być zakończenie zadania w bieżącym roku;
 - 6) uznawania wkładu rzeczowego lub pracy Wnioskodawcy – jako wkładu własnego Wnioskodawcy.
3. Stosowanie szczególnego trybu, o którym mowa w ust. 2, wymaga łącznego spełnienia następujących warunków:
- 1) stosowanie obowiązujących procedur i zasad udzielania dofinansowań ze środków finansowych PFRON na cele ustawowe, nie gwarantuje wydatkowania środków przewidzianych w planie finansowym na dane zadanie;
 - 2) wnioski, które dotyczą całości lub części zadania winny być zrealizowane w 2000 roku;
 - 3) wypłata przez Fundusz całkowitych kwot dofinansowania nastąpi w 2000 roku, co zagwarantowane zostanie odpowiednimi zapisami w umowach;
 - 4) podejmowanie decyzji o przyznaniu dofinansowań może

dotyczyć jedynie tych zadań, w których Oddziały mają jeszcze wolne środki;

- 5) podejmowanie decyzji o przyznaniu dofinansowań nastąpi wyłącznie w ramach limitu środków finansowych, którymi dysponuje Oddział na realizację poszczególnych zadań ustawowych bez możliwości przesuwania tych środków pomiędzy zadaniami;
- 6) sformułowanie przez Pełnomocników Zarządu PFRON w Oddziałach pisemnego uzasadnienia w przypadku podjęcia decyzji wymagającej zastosowania szczególnego trybu.

§ 2

1. Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych upoważnia Pełnomocników Zarządu PFRON w Oddziałach Funduszu do podejmowania decyzji wymagających zastosowania szczególnego trybu w zakresie i pod warunkami określonymi w § 1.
2. Decyzje, o których mowa w ust. 1, mogą być podejmowane do dnia 15 grudnia 2000 roku.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sztuczna rehabilitacja Czarna dziura

23 października w sali konferencyjnej chorzowskiej Spółdzielni ERA odbyło się, zorganizowane przez Śląski Oddział POPON, spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej z parlamentarzystami.

Jak na wstępie poinformował zebranych Leszek Maraźewski, przewodniczący zarządu oddziału, na wystąpienie do wszystkich parlamentarzystów zaproszenia odpowiedzieli nieliczni, tym samym potwierdziły się przypuszczenia, iż problematyka chronionego rynku pracy nie leży w kręgu zainteresowań większości posłów. Na spotkaniu pojawiło się trzech posłów ziemi śląskiej: Mirosław Sekuła (UW), Jerzy Poloczek (AWS) i Tadeusz Jacek Zieliński (AWS). Z zaproszenia organizatorów skorzystali także przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Śląskiego Oddziału PFRON i Sejmiku Śląskiego.



Leszek Maraźewski zwraca się do posłów

Właściwy ton dyskusji nadał krótki wstęp L. Maraźewskiego, który przypomniał m.in. o planach odebrania ZPCh resztek przysługujących im do tej pory ulg, o zmianach dotyczących podatku VAT, od osób fizycznych, o decyzjach w sprawie podatku gruntowego i od środków transportu. Przedstawił również sytuację panującą w Sejmie gdzie – jego zdaniem – ZPCh mogą liczyć tylko na poparcie posłów PSL, SLD, połowy AWS, tymczasem warunki na Śląsku, gdzie restrukturyzacja przemysłu ciężkiego generuje ogromne bezrobocie i spore problemy natury ekonomicznej, jest wręcz tragiczna i wymaga natychmiastowych zmian. Kończąc swoją wypowiedź skierował do obecnych na sali posłów retoryczne pytanie: czy ZPCh mają zostać ofiarą dziury budżetowej? Oby nie okazała się ona czarną dziurą...

Po tym emocjonalnym wstępie głos zabrał Krzysztof Pasternak, prezes zarządu ERY. Przypomniał genezę głównych problemów środowiska, które – jak podkreślił –

nie tylko budzą uzasadnione obawy, ale w chwili obecnej – po prostu strach. Konieczność zmian, jakie dokonały się w latach 1990/91 nie była negowana, mimo iż *de facto* prowadziły one do likwidacji ówczesnego, spółdzielczego modelu rehabilitacji zawodowej. Wszyscy jednak rozumieli potrzebę przekształceń zachodzących w naszym kraju. To właśnie wtedy niektórzy posłowie niedawnej koalicji AWS i UW podjęli próbę ratowania systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych, przez zainicjowanie ustawy z 9 maja 1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Udało się, niezła merytorycznie ustawa powstrzymała proces utraty miejsc pracy przez te osoby. Przez bez mała 10 lat nikt nie negował jakości rzeczonyj ustawy oraz oczywistych potrzeb jej reformowania w kontekście zmian w strukturze państwa. Bieżąca korekta systemu wydawała się oczywista. Z takiej perspektywy zupełnie niezrozumiałe jest podejście do sprawy mediów, które z niczym nieuzasadnionym cynizmem, a łatwo domniemywać, iż również na określone zlecenie, lansują obraz ZPCh jako „eldorado podatkowego”. Tymczasem od 1991 roku praktycznie żaden zakład nie mógł spokojnie zaplanować strategii gospodarczej, z jakimkolwiek większym wyprzedzeniem. W 1993 roku uchwalono ustawę o podatku od towarów i usług, która zastąpiła stary podatek obrotowy, było to kolejne uderzenie w ZPCh. A przecież kolejni ministrowie doskonale zdawali sobie sprawę, że kwestia podatku VAT jest kluczowym rozwiązaniem dla tych firm. Do tego momentu nikt nie odważył się tak mocno uderzyć w ZPCh, bo groziło to katastrofą w postaci likwidacji kilku tysięcy zakładów i, co za tym idzie, zwolnieniem kilkuset tysięcy niepełnosprawnych pracowników. Mimo to, co roku dowiadywaliśmy się o nowych rozwiązaniach kwestii VAT i właśnie, między innymi z tego powodu, nie można było spokojnie planować dalszej działalności.

Jest rzeczą dziwną, że do 1998 roku dla posłów wszystkich opcji politycznych było jasne, iż strategia zatrudniania osób niepełnosprawnych należy do polityki społecznej. Teraz parlamentarzyści jak gdyby zapomnieli o swoich ówczesnych poglądach. A wiadomo przecież, że spośród czterech milionów niepełnosprawnych jakiś procent ludzi może bez przeszkód funkcjonować na otwartym rynku pracy, należy jednak pamiętać, że pozostała część nie ma cienia szansy na zatrudnienie poza ZPCh. Stąd dziwna jest ostra nagonka uprawiana m.in. przez minister Safjan, która przy okazji różnych spotkań daje świadectwo braku elementarnej wiedzy o problemach, którymi się zajmuje. Tworzy się prawo rujnujące i tak kulawy już system, prawo, którego w żaden sposób nie da się przełożyć na zasady księgowości, rachunkowości, na sposób funkcjonowania firm. Znamienne jest, iż cała ta nagonka dziwnie zbiegła się z problemami budżetowymi. Pamiętamy sensowne propozycje premiera Balcerowicza z 1998 i 1999 roku dotyczące podatku VAT. Na przełomie maja i czerwca 1999 roku, kiedy pojawiły się problemy z budżetem, rozpoczęło się niszczenie systemu pod

dla ZPCh...

szyl dem patologii. W tym samym czasie pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych stał się agendą Ministerstwa Finansów. Jest kompletnie niezrozumiałe, że resort ten decyduje o polityce społecznej państwa wobec osób niepełnosprawnych. Spora część podstawowych zapisów ustawy o rehabilitacji przestała istnieć poprzez zmiany ustaw podatkowych – wprowadzane zresztą jako ustawy o budżetach w ostatniej chwili – z którymi środowisko zapoznawało się bez jakichkolwiek konsultacji. Argument o przystosowaniu systemu podatkowego do wymogów Unii Europejskiej jest co najmniej nie na miejscu, bo w UE nie ma żadnych jednoznacznych kryteriów zatrudniania osób niepełnosprawnych. Skądinąd wiemy, że nasz model był w Europie bardzo dobrze oceniany, a dzisiaj praktycznie już nie funkcjonuje. A przecież wypracowany z wielkim trudem, wymagał jedynie bieżących poprawek, jednak nikt się tym nie zajął, nie uszczelniono przepisów do 1997 roku.

Ostry sprzeciw budzi także przedstawiana półroczna analiza chronionego rynku pracy, wychodząca od liczby upadłych ZPCh i zwolnionych pracowników. Takie podejście jest kompletnym nieporozumieniem z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze żadna „normalna” firma nie upadnie w pół roku, po drugie o wiele ważniejsza jest liczba nowych miejsc pracy. A tych nie tylko nie przybywa, co jednak rokrocznie miało miejsce, a stopniowo ich liczba maleje. Powstaje pytanie, co zrobić, by było lepiej? Jak temu zaradzić, bo puste fakty i przerażające liczby tak naprawdę nic nowego nie wnoszą, a w razie masowych zwolnień na rozsądne decyzje będzie już za późno?

1 stycznia 1999 r. środowisko ze spokojem przyjęło ustawę o reformie ubezpieczeń, która spowodowała, że drastycznie, o około 35-40 proc., spadły wpływy za ZFRON. Jednak logicznym rozwiązaniem byłoby, w razie jakichkolwiek wątpliwości co do wydatkowania środków z tego funduszu, wydanie rozporządzenia dokładnie precyzującego na co mogą być one przeznaczane. Odprowadzenie składki do kasy chorych odbyło się kosztem zaliczki w podatku dochodowym od osób fizycznych, którą do tej pory wykorzystywał ZFRON. Organizacje samorządowe i gospodarcze nie negocjowały tego rozwiązania, wynikającego przecież z potrzeb państwa.

W 1999 roku po zacieklej nagonce prasowej utracono ulgę w podatku dochodowym od osób prawnych, co było rozwiązaniem kompletnie niezrozumiałym, bo pieniądze te były przeznaczane w 90 proc. na ZFRON, a w 10 proc. na PFRON. Wymusza to sytuację, w której przedsiębiorstwa nie będą płacić tego podatku, mimo że przedtem go wypracowywały. Wygląda na to, że w całym tym zamieszaniu chodziło nie o uszczelnienie systemu, ale o likwidację ZPCh. Utrata ulgi w podatku od osób prawnych w praktyce uniemożliwiła tworzenie nowych miejsc pracy, dokonywanie wpłat na ZFRON i przyczyniła się do utraty płynności finansowej.

W roku obecnym obowiązuje rozporządzenie ministra finansów, który nie mając delegacji ustawowej, zwalnia jednostki budżetowe z obowiązku zatrudniania osób niepełnosprawnych i płacenia składek na PFRON. Również od stycznia obowiązuje zmiana ustawy o podatku VAT – nikt w środowisku nie negocjował potrzeby uszczelnienia systemu w tym miejscu, niestety przy okazji przemyciono w ustawie kuriozalny artykuł 14a z ustępem 7. Nie chodzi już o fakt, że odprowadza się nadwyżkę podatku do urzędów skarbowych i czeka na zwrot, co zdecydowanie pogorszyło utrzymanie płynności finansowej, bo nikt nie miał wątpliwości, że ulga w tym podatku powinna być powiązana z liczbą i strukturą zatrudnionych niepełnosprawnych. Rząd jednak wprowadził takie pojęcia jak „zaległość podatkowa” i akcyza, co praktycznie dało możliwość urzędnikowi „zniszczenia” każdego ZPCh. Powstał zapis, który pozwala przy każdej kontroli urzędu, na wykazanie zaległości. Tymczasem na interpelacje posłów pan minister odpowiada na przykład, że nie ma problemu odsprzedaży starych samochodów, objętych



Głos zabiera Narcyz Janas, obok Krzysztof Pasternak

podatkiem akcyzowym, że są to przypadki sporadyczne. Urzędy skarbowe są w tej kwestii nieugięte. Rodzi się pytanie czy są w Polsce firmy, oprócz ZPCh, które muszą rozdać za darmo używany tabor? Kolejne konsekwencje tego zapisu to zakaz sprzedawania papierosów w ośrodkach rehabilitacyjnych, zakaz dokonywania przeglądów i wymiany oleju na stacjach kontroli pojazdów. Tłumaczenie minister Safjan, że w takim wypadku nie można zaprowadzić ewidencji, potwierdza tylko jej znikomą wiedzę w tym temacie. Ewidencja księgową dotyczącą akcyzy zawsze była w każdym zakładzie, bo ZPCh nigdy nie były zwolnione z tego podatku.

Z niepokojem, zatem oczekujemy zapowiadanych na ten rok kolejnych zmian. Wiadomo o decyzjach ograniczających podatek od osób fizycznych pozostający w ZPCh, do wysokości pierwszego progu podatkowego. To następne, po ustaleniu o podatku VAT, utracie ulgi od osób prawnych i próbie przekazania w gestię samorządów podatku

Czarna dziura dla ZPCh...

od nieruchomości, uderzenie w ZPCh. Co w takim razie pozostanie? Puste zapewnienia pełnomocnika rządu o tym, że „pieniądze pójdą za niepełnosprawnym” i jeśli zostanie zlikwidowana jakaś ulga to zastąpią ją dotacje? Wszak nie ma żadnych dotacji! Nie ma żadnych pozytywnych rozwiązań! Zniszczono w miarę spójny, kompleksowy system, który można było naprawić. Ze środowiska ZPCh wychodziły kolejne sensowne propozycje, ale okazało się, że nie mają one znaczenia, bo w gruncie rzeczy nie chodziło o stworzenie nowego modelu, gdyż nikt poza środowiskiem takiej wizji nie miał. Z prac nad ustawą o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych wynika, że strona rządowa jest nieprzygotowana do prowadzenia rozmów na temat wprowadzenia tego projektu. Przeciągają się prace nad projektem, ustawa nie ma żadnych szans żeby wejść w życie w tym roku. A jeśli wejdą ustawy okołobudżetowe, to nikt nie będzie później zmieniał przepisów w ustawie o rehabilitacji, bo stworzy to problemy z domknięciem budżetu. Mówi się o zastąpieniu starego systemu nowym, tymczasem stary się niszczy, a nowego nie ma i nie widać szansy by mógł powstać. Chodzi o zaspokojenie czysto doraźnych potrzeb fiskusa i budżetu. Niestety problem narasta i w końcu może doprowadzić do otwartego konfliktu z kolejną dużą grupą społeczną... – konkludował prezes Pasternak.

W podobnym tonie zabrzmiało wystąpienie **Narcyza Janasa**, przewodniczącego Zarządu Krajowego POPON. Potwierdzając przyczyny i skutki problemów wymienionych przez prezesa ERY skomentował zaistniałą sytuację wnioskiem, iż ZPCh nie są masowo likwidowane tylko dlatego, gdyż czekają na zmianę nastawienia parlamentu w najważniejszych kwestiach dotyczących rehabilitacji zawodowej i przywrócenie – przynajmniej w ograniczonym zakresie – ulg i zwolnień. Potwierdzili to obecni przedstawiciele ZPCh. Podkreślił, że dotychczasowe podejście rządu doprowadzi do zmarnotrawienia pieniędzy już „wpompowanych” w ZPCh, które korzystały przecież także z pieniędzy budżetu. A skutki upadku całego systemu będą podwójne, bo dodatkowo państwo zostanie obciążone utrzymaniem zwolnionych osób niepełnosprawnych i zabezpieczeniem ich potrzeb bytowych i społecznych.

Poinformował, iż wśród organizacji środowiskowych jest silna wola przyspieszenia prac podkomisji wypracowującej projekt ustawy o rehabilitacji, istnieje zatem – jego zdaniem – szansa, na uchwalenie jeszcze w tym roku.

Następnie głos w dyskusji zabrał **Mariusz Podolski**, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON. Zwrócił uwagę na spore utrudnienia proceduralne w uzyskaniu środków z programów celowych. Równocześnie przypomniał, że mija już okres przyjmowania wniosków na ten rok, a co będzie w przyszłym – nie do końca jeszcze wiadomo. Poprosił obecnych

parlamentarzystów o to, by budżet na rok przyszły powstał w miarę szybko, co pozwoliłoby na rozsądne zagospodarowanie skromnych środków PFRON.

Odpowiedzi na postawione w kolejnych wystąpieniach, pytania podjął się poseł Mirosław Sekuła. Przyznał pełną rację K. Pasternakowi i wyjaśnił nieścisłości, co do sposobu rozpatrywania propozycji zmian w ustawach, zarówno poselskich jak i rządowych. Wytlumaczył także swój zeszłoroczny optymizm wynikający z zapewnień rządu o rychłym znowelizowaniu ustawy o rehabilitacji. Niestety ustawa ta nie będzie gotowa przed ustawami podatkowymi. Podkreślił, że właściwym miejscem do regulacji zasad funkcjonowania ZPCh jest właśnie ta ustawa, a nie ustawy podatkowe. Niedobrze się stało, że ustawa o VAT tak głęboko ingerowała w ustawę o rehabilitacji. Niestety minister finansów jest skłonny do dalszego usztywniania zasad odliczania wszelkich podatków, zatem najważniejszą drogą do zmiany sytuacji byłoby właśnie doprowadzenie do końca nowelizacji ustawy o rehabilitacji.

Poseł Sekuła wskazał również na pewną możliwość, która może napawać optymizmem: możliwość zmiany niektórych zapisów w ustawach podatkowych już w trakcie ich obowiązywania, tj. w 2001 roku, jeśli byłyby one korzystne dla podatnika.

Nie do końca dzieląc ten optymizm uważamy, że tak naprawdę to nikt nie wie, czy zmiany systemu podatkowego dla ZPCh – o ile w ogóle takie będą – wniesione znowelizowaną ustawą o rehabilitacji, na pewno będą korzystne dla podatnika prowadzącego ZPCh...

Natomiast poseł Tadeusz Jacek Zieliński zaapelował o uzgodnienie sposobu dojścia do satysfakcjonujących rozwiązań. W nawiązaniu do tego apelu poprosił równocześnie o przedstawienie listy konkretnych postulatów, stanowisk i uwag do projektu, który rodzi się w podkomisji. Przypomniał także, iż obecni na sali posłowie nie są właściwymi adresatami podnoszonych na tym spotkaniu problemów, gdyż nie są członkami tejsze podkomisji.

Spotkanie to – niewątpliwie bardzo potrzebne – nie zmieniło, bo zmienić nie mogło, niczego. Było jednak świadectwem wiedzy i świadomości przedstawicieli ZPCh na temat warunków gospodarczych i społecznych – przeszłych i domniemywanych przyszłych – w jakich przyszło im działać. Było też obrazem ich świadomości zagrożeń dla funkcjonowania, dramatycznie już okaleczonego, systemu rehabilitacji zawodowej. Świadomości tej nie posiada jednak – niestety – większość przedstawicieli rządu i parlamentu.

Spotkanie, mimo iż pełne merytorycznych uwag, pytań i problemów, pozostawiło jednak pewien niedosyt. Przypomina to sytuację, gdy bardzo ważny list wraca do nas od nadawcy z adnotacją: *Adresat nieznanym...*

Opracował: **Radek Szary**
fot. „NS”

Polacy wrócili z tarczą

Od jakiegoś czasu dają się słyszeć głosy mówiące o kryzysie polskiego sportu. Nie zmienił tego, mimo kilku spektakularnych sukcesów, ostatni występ olimpijczyków w Australii. Oczekiwania były zdecydowanie większe... Tymczasem podczas zakończonych 29 października Igrzysk Paraolimpijskich w Sydney, licząca 114 osób polska reprezentacja zdobyła w sumie 53 medale i zajęła ósme miejsce w klasyfikacji ogólnej.

I chociaż od naszych zawodników lepsi okazali się zarówno gospodarze, jak i reprezentanci Wielkiej Brytanii, Hiszpanie, Kanadyjczycy, Amerykanie, Chińczycy i Francuzi, to prawdziwy wymiar wynik ten osiąga dopiero w zestawieniu z tym z Atlanty, gdzie cztery lata temu zdobyliśmy aż 18 medali mniej, czyli 35. Czy można zatem mówić o kryzysie polskiego sportu? Czy raczej o nieudanym występie pewnej części olimpijczyków (w tym wypadku w pełni sprawnych)?

W paraolimpijskich zmaganiach brało udział ponad cztery tysiące sportowców ze 127. państw, rywalizujących w 18. dyscyplinach. Nasza reprezentacja w stosunku do poprzednich igrzysk powiększyła się prawie o 100 proc., a zawodników wystawiły trzy organizacje sportowe: Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni – Razem” i Polski Związek Tenisa na Wózkach. Przygotowaniami do wyjazdu kierował i nad jego organizacją czuwał Polski Komitet Paraolimpijski.

Niekwestionowaną królową tych Igrzysk okazała się 23-letnia zawodniczka SIKS AWF Warszawa Marta Wyrzykowska, która zdobyła aż 4 złote medale w następujących konkurencjach: floret indywidualnie, floret drużynowo, szpada indywidualnie, szpada drużynowo. Wspaniale spisały się także inne nasze szermierki, Jadwiga Polasik (trzy złote medale) i Agnieszka Rozkres (dwa złote i srebrny). Lekkoatleta Mirosław Pych dwukrotnie sięgnął po złoto, a pływak Maciej Maik wywalczył złoto i dwa srebra. Po najwyższe laury sięgali ponadto szermierze: Dariusz Pender w konkursie szpady



Marta Wyrzykowska (z prawej), cztery złote medale



Agnieszka Rozkres

100M BACK MEN S10		WR	1:03:41
FINAL 1		PR	1:03:41
RESULTS			
1(4)	MAIK MACIEJ POL	1:02:31	WR
2(5)	HUOT BENOIT CAN	1:05:25	
3(2)	CUNOY JODY GBR	1:05:23	
4(7)	DE HOOGH J NED	1:07:04	
5(3)	PAIYADARSH SRI	1:07:12	
6(6)	EUESON J AUS	1:07:22	
7(8)	DING JIAN CHN	1:09:55	
8(1)	SNEMESH E ISR	1:11:54	



Maciej Maik, złoty medal w pływaniu

Polacy wrócili

indywidualnie i Robert Wyśmierski, lekkoatleci: Małgorzata Kleemann na dystansie 100 m, Barbara Bieganowska na dystansie 800 m, Andrzej Wróbel na dystansie 1500 m, Waldemar Kikolski w maratonie, Robert Chyra w rzucie dyskiem, Ewa Durska, Krzysztof Kaczmarek, Krzysztof Smorszczewski w pchnięciu kulą, a w konkursie tenisa stołowego Piotr Skrobot.

Cóż, zdobywców pozostałych medali dla Polski można by wymieniać długo, nie oddałoby to jednak w pełni atmosfery Igrzysk, dlatego poprosiliśmy Krzysztofa Głombowicza, sportowca, dziennikarza, fotoreportera i kibica w jednej osobie, by opowiedział czytelnikom „Naszych Spraw”, jak doszło do wyjazdu zorganizowanej przez niego ekipy telewizyjnej i o swoich wrażeniach z pobytu na antypodach.

– Cała historia rozpoczęła się parę lat wcześniej, kiedy to moim marzeniem było promowanie sportu w środowisku niepełnosprawnych. Robiłem to na kilka sposobów, wykorzystując wszelkie kanały medialne: prasę, radio i telewizję. To właśnie ta działalność doprowadziła do tego, że zadałem sobie pytanie – dlaczego na paraolimpiadę nie wyjeżdżają polskie ekipy telewizyjne, dziennikarze i radiowcy, którzy przecież mogliby znakomicie pomóc w promowaniu nie tylko sportu niepełnosprawnych, ale osiągnięć na tej niwie naszego kraju? Czyżby w 40-milionowym narodzie nie znalazł się nikt, komu zależałoby na takiej promocji? Podejmując się tego zadania postanowiłem zorganizować ekipę dziennikarzy na Igrzyska w Atlancie i... udało się! Wydawało się zatem, że drogi są już przetarte i nie będzie większych problemów z wyjazdem do Sydney. Niestety, ciągle wielu ludzi nie rozumie na czym polega sport niepełnosprawnych i mimo że wszystko wskazywało, iż będą to igrzyska wyjątkowe, to tak naprawdę mało komu zależało na tym, by w Australii znaleźli się polscy dziennikarze. Całe szczęście trafiłem na wspaniałych ludzi, którzy bez reszty oddali się mojej idei. To między innymi dzięki Markowi Sokołowskiemu, dziennikarzowi Telewizji Bydgoszcz i pani Marii Chojeckiej, dyrektorowi toruńskiego oddziału PFRON – który to Fundusz ponosił główny ciężar finansowy wyjazdu – całe przedsięwzięcie doszło do skutku. Jego efekty w postaci reportażu telewizyjnego będzie można obejrzeć w programie III (regionalnym) telewizji, w cyklu poświęconym sportowi osób niepełnosprawnych – „Podium”.

W Sydney wylądowaliśmy po 30. godzinach lotu, które na miejscu okazały się „trwać” dwa dni. Zakwaterowano nas w hotelu (tuż obok słynnej opery), gdzie po raz pierwszy doświadczyliśmy ogromnej życzliwości Australijczyków. Co szczególnie utkwiło mi w pamięci to pierwsze wejście na stadion, na którym odbywały się zawody. Wielkość obiektów i panująca na nich atmosfera przytłacza i może „zwalić z nóg”. Bardzo dobrze zorganizowana była obsługa medialna, każde stanowisko komentatorskie wyposażone było w komputer i zestaw monitorów, na których mieliśmy podgląd na pozostałe obiekty i odbywające się w tym samym czasie konkurencje. Oczywiście wszystkie obiekty sportowe są w pełni przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych i posiadają pełne zaplecze gastronomiczne, medyczne itp. 45 tys. wolontariuszy w różnym wieku czuwało nad sprawną organizacją. Przez pierwsze trzy dni padaliśmy ofiarami tej porządkowej pedanterii organizatorów, dlatego trudno było nam się spotkać z polskimi sportowcami – powiedział Głombowicz.

dokończenie na str. 40



Leszek Reut skacze po srebro

Małgorzata Kleemann, zwyciężczyni na 100 m

Krzysztof Smorszczewski zdeklasował rywali w pchnięciu kulą

Medal demonstruje Mirosław Piesak

Polscy koszykarze w meczu z Portugalią wywalczyli brąz

z tarczą



Waldemar Kikolski, niekwestionowany zwycięzca maratonu



Reprezentanci polscy śpiewają Mazurka Dąbrowskiego



Arkadiusz Pawłowski, chorąży polskiego zespołu i Robert Musiorski



Maszerują reprezentanci Polski

Nazwisko i imię	Dyscyplina	suma medali	medal złoty	medal srebrny	medal brązowy
Wyrzykowska Marta	flore ind., floret druž., szpada ind., szpada druž.	4	4	0	0
Polasik Jadwiga	szpada druž., szpada ind., floret druž.	3	3	0	0
Rozkres Agnieszka	szpada, floret druž., floret ind.	3	2	1	0
Maik Maciej	plywanie stylem grzbietowym (100 m), stylem klasycznym (100 m), stylem zmiennym (200 m)	3	1	2	0
Beczek Ryszard	plywanie stylem dowolnym (50 m), (100 m) i (200 m)	3	0	3	0
Czop Piotr	szabla ind., szabla druž., floret druž.	3	0	3	0
Szymul Anna	lekkoatletyka, dystans 100 m, 200 m i 400 m	3	0	2	1
Pych Mirosław	rzut oszczepem, pięciobój	2	2	0	0
Pender Dariusz	szpada ind., floret druž.	2	1	1	0
Wyśmierski Robert	szabla ind., szabla druž.	2	1	1	0
Walisiewicz Tomasz	szabla druž., floret druž.	2	0	2	0
Musiorski Robert	plywanie stylem dowolnym (400 m), klasycznym (100 m)	2	0	1	1
Penar Paweł	sztafeta 4x50 m, plywanie stylem dowolnym (100 m)	2	0	1	1
Penar Piotr	sztafeta 4x50 m, plywanie stylem klasycznym (100 m)	2	0	1	1
Ślęczka Krzysztof	plywanie stylem grzbietowym (50 m), stylem zmiennym (150 m)	2	0	1	1
Bieganowska Barbara	lekkoatletyka, dystans 800 m	1	1	0	0
Chyra Robert	rzut dyskiem	1	1	0	0
Durska Ewa	pchnięcie kulą	1	1	0	0
Kaczmarek Krzysztof	pchnięcie kulą	1	1	0	0
Kikolski Waldemar	maraton	1	1	0	0
Kleemann Małgorzata	lekkoatletyka, dystans 100 m	1	1	0	0
Skrobut Piotr	tenis stołowy	1	1	0	0
Smorszczewski Krzysztof	pchnięcie kulą	1	1	0	0
Wróbel Andrzej	lekkoatletyka, dystans 1500 m	1	1	0	0
Drozdowska Beata	plywanie stylem grzbietowym (100 m)	1	0	1	0
Gad Joanna	pchnięcie kulą	1	0	1	0
Jabłoński Arakdiusz	szabla druž.	1	0	1	0
Meloch Arleta	lekkoatletyka, dystans 800 m	1	0	1	0
Olejniak Małgorzata	lucznictwo	1	0	1	0
Reut Leszek	skok wzwyż	1	0	1	0
Stańczuk Radosław	flore druž.	1	0	1	0
Wojtas Tomasz	tenis stołowy	1	0	1	0
Woźniak Daniel	lekkoatletyka, dystans 400 m	1	0	1	0
Chudzyński Tadeusz	lekkoatletyka, dystans 1500 m	1	0	0	1
Gimier Andrzej	sztafeta 4x50 m	1	0	0	1
Harajda Patrycja	plywanie stylem grzbietowym (100 m)	1	0	0	1
Korzeniowska Małgorzata	lucznictwo	1	0	0	1
Koszykarze (drużyna)	koszykówka	1	0	0	1
Lepko Paweł	sztafeta 4x50 m	1	0	0	1
Michalska Aneta	plywanie stylem dowolnym (400 m)	1	0	0	1
Pawłowski Arkadiusz	plywanie stylem zmiennym (200 m)	1	0	0	1
Piesak Mirosław	plywanie stylem dowolnym (50 m)	1	0	0	1
Przebierała Jacek	rzut oszczepem	1	0	0	1



PSI 
 SPÓŁDZIELCZY PRODUCENT SPRĘŻYN
 ul. Brzeska 72, 08-110 Siedlce
 tel. (0-25) 644-58-00, faks 644-57-81
 www.psi-sps.com.pl, e-mail: marketing@psi-sps.com.pl



Rocznica z certyfikatem

– Na przyszłość cel jest jeden – rozwój, rozwój i jeszcze raz rozwój, aby utrzymać zatrudnienie i sprostać konkurencji... Minione 50 lat to droga długa i trudna i nie udało się to, na co zdecydowaliśmy się kilkadziesiąt lat temu, gdyby nie wysiłek całej załogi – podkreślił Tomasz Staszewski, prezes zarządu PSI – Spółdzielczego Producenta Sprężyn w Siedlcach, przemawiając do załogi i gości w czasie obchodów 50-lecia firmy.

Zwracam się również do osób, które już nie pracują, a które tworzyły ten zakład wcześniej, w najtrudniejszym jego okresie. Możemy was zapewnić, że waszych dokonań nie zmarnowaliśmy, a przeciwnie, pomnażamy je dla dobra nas wszystkich.

Historia PSI – Spółdzielczego Producenta Sprężyn zaczyna się w 1949 roku, gdy członkowie Związku Inwalidów Wojennych zawiązują komitet organizacyjny Spółdzielni, a 30 marca 1950 roku, w Sądzie Powiatowym w Siedlcach zarejestrowano Podlaską Spółdzielnię Inwalidów.

Początkowo w trudnych warunkach, w dzierżawionych pomieszczeniach i przy pomocy wniesionego przez założycieli sprzętu zajęto się szyciem ubrań i szewstwem, później rozszerzono działalność o handel i produkcję artykułów chemii gospodarczej. W latach 70. zmieniono profil produkcji i rozpoczęto budowę własnych obiektów. Spółdzielnia zajęła się wytwarzaniem sprężyn technicznych z drutu, a w następnych latach także innych wyrobów z drutu. Początkowo były to sprężyny dla przemysłów radiowego i elektrotechnicznego, obecnie PSI produkuje głównie na potrzeby przemysłu motoryzacyjnego i meblarskiego. Rok 1978 to uzyskanie statusu zakładu pracy chronionej. W 1997 roku zmieniono nazwę na PSI – Spółdzielczy Producent Sprężyn. Przez te wszystkie lata przedsiębiorstwo nieustannie się modernizowało, inwestowało w infrastrukturę i coraz nowocześniejsze urządzenia techniczne.

Wieloletnie doświadczenie i współpraca z kontrahentami z kraju i zagranicy, m.in. niemiecką firmą FEDERNWERKE z Marienbergu, zaowocowały otrzymaniem przez PSI w 1999 roku certyfikatu na System Zarządzania Jakością ISO 9002. W okresie poprzedzającym, w roku 1997, Spółdzielnia uzyskała również Certyfikat Jakości Dostaw przyznany przez Fiat Auto Poland. Od 1996 roku przedsiębiorstwo jest członkiem Business Centre Club.

Obecnie firma, ciągle posiadająca status zakładu pracy chronionej, zatrudnia ponad 318 osób, z tego 60 proc. stanowią osoby niepełnosprawne. PSI jest jednym z największych producentów sprężyn w Polsce i ważnym kooperantem przemysłu motoryzacyjnego,



Odniesienie „Za Zasługi dla Spółdzielczości” wręczają przedstawiciele KZRSiSN Jerzy Szreter i Edward Laskowski

zajmuje się także hurtową sprzedażą artykułów gospodarstwa domowego, farb, metalowych elementów konstrukcji ścian i sufitów podwieszanych oraz gwoździ, śrub, nitów itp.

Tegoroczne zmiany systemu podatkowego dla ZPCh spowodowały, iż PSI jest jednym z niewielu zakładów spółdzielczych, który poniósł straty na podatku od towarów i usług, i to w wysokości ok. 50 proc. Jest to o tyle dolegliwe, że Spółdzielnia konsekwentnie cały podatek VAT, który pozostawał, przeznaczala na rozwój i inwestycje. Będą one znacząco utrudnione przy tak drastycznym zmniejszeniu środków pochodzących z ulgi w podatku VAT.

Obecnie w PSI wdraża się system zarządzania jakością według normy QS 9000 oraz zarządzania środowiskiem według PN-EN ISO 14001. Władze Spółdzielni dbają nie tylko o rozwój przemysłowej części przedsiębiorstwa, pracownikom stworzono doskonałą opiekę, a zakładowa przychodnia rehabilitacyjna jest wyposażona w nowoczesny sprzęt medyczny.

Właśnie ten aspekt funkcjonowania PSI docenił prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów

w tym także firm niemieckich. W szerokiej ofercie zakładu można znaleźć m.in. sprężyny techniczne z drutu o średnicy od 0,15 do 10 milimetrów, w tym dla przemysłu maszyn rolniczych, motoryzacyjnego, meblowego, sprzętu AGD i innych, sprężyny z taśm, stelaże siedzeń samochodowych i wyroby gięte z drutu. Firma



Moment odznaczenia prezesa Staszewskiego przez wojewodę Dariusza Krajowskiego-Kukiela

i Spółdzielni Niewidomych, Jerzy Szreter. – Wasza Spółdzielnia jest jedną z najlepszych w Polsce, ważne jest to – podkreślił – że takie wyniki ekonomiczne osiągnięte w pełni realizując prawa, świadczenia, na rzecz osób niepełnosprawnych. To jest wielka rzecz, żeby umieć połączyć efektywność ekonomiczną ze sprawami humanitarnymi, ze sprawami rehabilitacji, to jest to, co jest specyfiką spółdzielczości inwalidów, to wam w pełni się udaje, bez szkody dla wyników ekonomicznych, a nawet osiągnięciu rozwoju.

Na zorganizowanych 13 października obchodach pięćdziesięciolecia istnienia zakładu, PSI otrzymało odznakę „Za Zasługi dla Spółdzielczości” przyznaną decyzją Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej. Wręczenia odznaki dokonali prezes Jerzy Szreter i przewodniczący Rady Nadzorczej Krajowego Związku Rewizyjnego SI i SN Edward Laskowski. Prezes Spółdzielni, pełniący swoją funkcję od 24. lat, Tomasz Staszewski, postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej

Polskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Waldemar Gozdek, Marek Kotowski i Mieczysław Szczęśniak – Złotymi Krzyżami Zasługi. Odznaczenia zostały wręczone przez wicewojewodę mazowieckiego Dariusza Krajowskiego-Kukiela już po oficjalnej części obchodów, w trakcie

zwiedzania PSI przez zaproszonych gości.

Wyróżniono także innych pracowników spółdzielni. Teresie Gawinkowskiej, Jerzemu Golbiakowi, Bogusławowi Jędrzejukowi, Leopoldowi Kaniewskiemu, Szczepanowi Lesiewiczowi, Jadwidze Miśkiewicz, Bogdanowi Pałce, Krzysztofowi Pucykowi, Mieczysławowi

Szczęśniakowi, Tomaszowi Staszewskiemu i Janowi Wiszniewskiemu Zarząd Krajowej Rady Spółdzielczej przyznał odznakę „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”. Natomiast Rada Nadzorcza PSI uhonorowała odznaką „Zasłużony Pracownik PSI” Krzysztofę Biardę, Waldemara Denisa, Teresę Gawinkowską, Witolda Gila, Krzysztofa Łukę, Dariusza Ornocha, Tadeusza Piórę, Stanisława Sysika, Mirosława Woźnicę i Zenona Zalewskiego.

To jednak nie koniec wyróżnień – w uznaniu dla zasług gospodarczych Spółdzielczego Producenta Sprężyn, Urząd Integracji Europejskiej i Business Centre Club zdecydowały o przyznaniu firmie Medalu Europejskiego; został on wręczony 20 października 2000 r. w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Rocznicowe obchody, na które zaproszono wielu gości, między innymi przedstawicieli kooperujących i zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw z kraju, a także z Czech i Niemiec, władze miasta i województwa oraz władze Krajowego Związku Rewizyjnego SiSN i Business Centre Club uświetniły występy gwiazd estrady: Janiny Jaroszyńskiej, Haliny Kunickiej, Lucjana Kydryńskiego i Jerzego Połomskiego.

PSI – Spółdzielczy Producent Sprężyn obala kilka ciągle jeszcze pokutujących mitów – o tym, że inwalidzi mają niewielkie kwalifikacje zawodowe i mogą produkować tylko proste wyroby, że spółdzielczy system gospodarowania musi być nieefektywny, że kadra spółdzielcza nie posiada wystarczających kwalifikacji menedżerskich. Nowoczesny park maszynowy, świetnie przeszkolona załoga, profesjonalny system zarządzania i marketingu, będące efektem konsekwentnie realizowanej koncepcji rozwoju, lokują tę firmę w czołówce krajowych przedsiębiorstw. PSI nie musi się obawiać utraty rynków zbytu po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, oni i na tych rynkach i w Europie są już obecni.



Goście zwiedzają Spółdzielnię

Tomasz Momot
 Ryszard Rzebko
 fot. PSI, ina-press

Świat nabił



*... za naszą poniewierkę, za kiepski los i kiepski,
kiepski wikt... Słowa tej popularnej,
żeglarskiej piosenki brzmią mi stale w uszach,
odkąd dowiedziałem się... Ale po kolei.
Zacznijmy od początku...*

Na początku kwietnia listonosz wręczył mi szarą kopertę. Pismo informowało, że kol. Bartosz Nowak – czyli ja! – zakwalifikowany został jako junga na etap I Żeglarskiego Rejsu Niepełnosprawnych „Pacyfik 2000”. Z kompletem aktualnych badań lekarskich, oraz niezbędnym ekwipunkiem, wg załączonej specyfikacji, zameldować się należy w dniu 20 września na żaglowcu „Fryderyk Chopin” zacumowanym przy Nabrzeżu Kościuszki w Gdyni. Nie wierzyłem własnym oczom. Oto realizował się na jawie sen o wielkich żaglowcach i białych żaglach, o dalekich morzach i spotkaniu oko w oko z żeglarską przygodą.

O morzu marzyłem od zawsze. Działo na moją wyobraźnię, jak nic innego. Pochłaniałem książki o wielkich rejsach, dzielnych żaglowcach, utożsamiałem się ze słynnymi żeglarzami. Razem z nimi walczyłem ze wściekłymi sztormami, przeżywałem wspaniałe przygody, odwiedzałem dalekie lądy, poznawałem ciekawych ludzi...

Niestety, tylko w marzeniach. Od dziecka, po wypadku w którym uszkodzeniu uległ mój kręgosłup, miałem niedowład prawej nogi i łaźić mogłem tylko o kuli.

Niepełnosprawnego, zabierali mnie koledzy najwyżej na krótki rejs po pobliskim jeziorze. Szczytem żeglarskich wyczynów i osiągnięć był obóz żeglarski dla niepełnosprawnych na jeziorach mazurskich, podczas którego zdobyłem stopień żeglarza jachtowego. Pozostawał stały niedosyt i pragnienie spróbowania „wielkiej wody”.

Gdy w jakimś piśmie przeczytałem o organizowanym przez kapitana Witolda Tomaszewskiego rejsie dla niepełnosprawnych na żaglowcu „Fryderyk Chopin”, zrozumiałem, że to dla mnie niepowtarzalna szansa. Trasa wiodła przez Bałtyk, Morze Północne, kanał La Manche, później Atlantyk, Kanał Panamski, aż na Wyspy Galapagos na Pacyfiku. Oprócz kadry zawodowej i wolontariuszy załogę stanowić miało trzydziestu niepełnosprawnych. Po dziesięciu: niewidomych, głuchych i z dysfunkcją narządu ruchu. Warunkami uczestnictwa, oprócz zgody lekarza, miała być zdolność do samoobsługi, dobre wyniki w nauce – dla uczących się, udokumentowana działalność społeczna. Dzięki sponsorowi, opłata za uczestnictwo ograniczała się do partycypacji uczestnika w kosztach zakupu żywności. Kapitan Tomaszewski, który żeglował dotychczas wielokrotnie z młodzieżą głuchą, chciał tym razem dowiedzieć, że także niepełnosprawni z innymi dysfunkcjami mogą żeglować po morzu. Że członkowie załogi z różnymi niepełnosprawnościami, w trudnych morskich warunkach, nauczą się wzajemnie uzupełniać i nawzajem sobie pomagać. Życie i praca na morzu rozwiną w nich cechy charakteru tak potrzebne w życiu każdego inwalidy.

W pełni się z nim zgadzałem. Napisałem list, zgłaszający moją kandydaturę, z opisem tego co robię, kim jestem, o czym marzę. I stało się...

Patrząc z deptaka na skwerze Kościuszki na znaną mi dotąd tylko z fotografii, sylwetkę „Fryderyka Chopina” nie wierzyłem, że przez długie sześć tygodni, będę członkiem jej załogi. Dopiero gdy z ust oficera wachtowego usłyszałem: – Junga Nowak, koja nr 6 w prawym kubryku dziobowym, przydziel do wachty trzeciej – zrozumiałem, że marzenia zaczynają się spełniać...

Przez pierwsze trzy dni zapoznawaliśmy się ze statkiem, rozkładem wnętrza, ciągami komunikacyjnymi, uczyliśmy się sygnałów i komend. Wkuwaliśmy procedury alarmowe i komendy. Swoje tajemnice odsłaniały przed nami takielunek, żagle, liny, windy, kabestany i bloczki, nawigacyjna, pentra i kambuz. Każdy musiał wiedzieć wszystko. Niekoniecznie zobaczyć, usłyszeć, czy dotknąć. Musiał wiedzieć, jaka jest jego rola i jakie ma zadania do spełnienia w precyzyjnej maszynie, którą jest załoga. Poznawaliśmy się też wzajemnie. Jungowie i kadra. I jungowie między sobą. Tu było najtrudniej.



Godz. 8.00. Podniesienie bandery

Nie znałem języka migowego, więc nie paliłem się zbytnio do zbliżenia z głuchymi. Niewidomi byli skłonniejsi do współpracy, tym bardziej, że w okresie rozpoznawania przez nich rozkładu pomieszczeń i urządzeń pomagaliśmy, to znaczy my, „kulawi” opisując im słowami to, co widzimy. Szybko się jednak okazało, że musimy ze sobą współpracować wszyscy, bez względu na niepełnosprawność. W skład każdej wachty wchodziło po dwóch „ślepych”, „kulawych” i „głuchych”. Do tego zawodowy oficer wachtowy i jego asystent z pełnosprawnej załogi.

Wreszcie wyszliśmy z portu. Wieczorem. Światła Gdyni nikiły szybko. Rozsądek podpowiadał, żeby spać, ale emocje nie pozwalały. Silniki mruczały cichutko, a ja smakowałem pierwsze godziny prawdziwego rejsu. Położyłem się do koi po dziewiątej. Spałem czujnie, bo bałem się, że zaśpię na moją pierwszą, morską wachtę, ale na 4.00 udało się zdążyć. Nie wierzyłem własnym oczom. Wokół mleko świecące i widoczność ze 100 metrów. I zaraz na początku wachty tzw. sytuacja

nas w butelkę...

kolizyjna – jakiś kuter wyłonił się z tej mgły na naszym trawersie, nie wypatrzone ani przez radar, ani przez „oko”. Uciekliśmy! O ósmej podnosiłem po raz pierwszy banderę, wolno, ale bez obciachu. Potem śniadanko i spanko do południa. Zajęcia własne, obiad i wachta od 16.00 do 20.00. Kolacja i spać. I tak było codziennie, chyba że trafialiśmy na kambuz. Morską monotonię urozmaicały liczne, próbne alarmy i rozkołys. Stawianie i opuszczanie żagli pomagało walczyć z morską chorobą. „Człowiek za burtą” – to jedno z ćwiczeń – przepadł i od tej pory nikt nie miał ochoty wypadać. W nocy minęliśmy Bornholm, widać było światła na lądzie i na mijających nas statkach.

Wejście do Kilonii przespałem. Łobuz budzik zatrzymał się po dziewiątej i obudził mnie dopiero dzwonek na śniadanie. Nic straconego, bo stoimy w brzydkiej części portu. Same magazyny, magazyny i magazyny... Najładniejszy w całej okolicy jest „Fryderyk Chopin”. Z nabrzeża z pewnym zdumieniem, ale i dumą patrzymy na nasz pływający „dom”. Byliśmy na wycieczce w małej, nadmorskiej miejscowości Laboya. Na plaży stoi tam prawdziwy U-BOOT. Tyle, że z jednej strony



Na reje! – alarm do żagli

pozbawiony poszycia kadłuba. To muzeum jest przystosowane do zwiedzania także dla niewidomych. Wszystkiego można dotknąć, opisy są także w brajlu. Dla „kulawieckich” specjalny pomost na zewnątrz, tak, że przez ścianę mogą zobaczyć wnętrza. Wszędzie w mieście zaskakuje łatwy dostęp do sklepów, knajpek i najważniejsze – toalet. Wieczorem manewry. Wchodzimy w służę przed wejściem do Kanału Kilońskiego.

Chyba zacznę pisać pamiętnik, bo wrażeń tyle, że nowe zamazują poprzednie.

08.09.2000 r. I w dobrym momencie zacząłem. Jakbym przewidział, że coś się wydarzy. Ledwie wstałem na „psią wachtę” i zdążyłem dojść na mostek, a zawył alarm pożarowy. Nie był to „oszust” jak sygnalizacja „szarych ścieków”, czyli wód balastowych, włączająca się przy dużych przechyłach, ale prawdziwy, najprawdziwszy! Nim zdążyliśmy na dobre zorientować się co się dzieje, było po wszystkim. Pożar w „maszynie” błyskawicznie zdławił gaśniczy system halonowy. Drugi mechanik był na wachcie i zdążył go w porę

uruchomić. Na szczęście. Niewielkie zniszczenia będziemy usuwać w Hamburgu.

13.10. Już po naprawach. Tankujemy wodę, paliwo i w drogę. Po dwóch dniach o Hamburgu wiemy „wszystko”. Byliśmy w Altonie, to stara dzielnica willowa, widzieliśmy gigantyczne, kilkunastopiętrowe schrony z okresu wojny, przerobione na bloki mieszkalne, zajrzeliśmy też na słynny wśród marynarskiej braci Repperbahn. Nie mogłem uwierzyć, że Landungsbrücke, nabrzeże do którego cumowaliśmy, zbudowane z betonu, stali i asfaltu, jest obiektem pływającym!

14.10. Po wyjściu z Hamburga kilkugodzinna jazda na silnikach Elbą, do ujścia, przy którym leży Cuxhaven. Na żaglach się nie da, bo są tu bardzo silne prądy pływowe, a ruch statków, jak u nas samochodów w godzinach szczytu. Port w Cuxhaven, to kawałek historii. Stąd wyruszali statkami do Ameryki emigranci z całej Europy. Także z Polski. Zachował się, o dziwo, bo miasto całkowicie zniszczyły naloty aliantów, America Hafen, liczący ponad sto lat dworzec morski. Po drugiej stronie portu nabrzeże Alte Liebe, Stara Miłość, nazwane tak od gorących pożegnań wychodzących w morze marynarzy z ukochanymi. Miasteczko urocze, żyjące od wieków z morza, wszystko w nim poukładane, dopieszczane. Ludzie mili, zainteresowani przybyszami, wielokrotnie, dyskretnie wyrażający podziw dla naszej załogi, a i zdziwieni, że takie rejsy jak nasz możliwe są w Polsce, o której zamożności nie mają najlepsze zdania. Ten podziw miał zresztą miły wyraz w zaproszeniu, za darmo, do miejscowego Muzeum Wraków. Oprócz ekspozycji wydobycy z dna morza, zobaczyć tam można film dokumentalny o morskich katastrofach i tragediach. Gospodarze, wiedząc, że są wśród nas głusi, zadbali także o tłumacza migowego.

16.10. Płyniemy na Helgoland. Wokół płycizny, wydaje się, że to piękne plaże ze złotego piasku. Ale to złudzenie. Żeglugowo to jeden z bardziej zdradliwych akwenów na świecie. Potwierdzają to liczne wraki dobrze widoczne z pokładu. Dzieje się rzecz niezwykła w naszej wachcie. Jak z powiedzenia „wiódł ślepy kulawego”. Uczymy się tak dzielić codzienne obowiązki, by rozdzielić pracę po równo, wykorzystując jednocześnie u każdego z nas te możliwości i zdolności, które są najlepiej rozwinięte. Podział jest z grubsza taki. Głusi – żagle, liny, oko, radar, pomoc ruchowa kulawym. Wady wzroku – radio, UKF, prace bosmańskie, kambuz, my, kulawi – przewodnicy ślepych, sterowanie, malowanie, kambuz i pentra. Sprzątamy wspólnie.

17.10. Helgoland. Czerwona wyspa bo skały klifu są z czerwonego kamienia. Mały porcik. Miasteczko jak z klocków lego. Całe na zboczu i wierzchołku skały. Fajne sklepiki, dość tanio, to podobno tradycja z czasów stref bezcłowych. Tysiące turystów z całej Europy. Z portu na górę można wjechać specjalną kolejką wykutą w skale. Od rybaków z cumujących tu kutrów najpierw prezent w postaci świeżych ryb, a później, w mesie, przy fryderykowym cieście i kawie – w postaci opowieści o życiu na morzu, z morza i dla morza.



Świat nabił nas w butelkę...

19.10. Żeglujemy do Den Helder. Halsówka przy zachodnim wietrze. Wiatr gwizdzie w takielunku, fale bryzgami splukują pokład i nas na pokładzie. Świeci słońce, jest ciepło i bardzo żeglarsko. Aż dziw, że to październik.

21.10. Dalej żeglujemy do Den Helder. Halsówka już męczy. Najgorzej jest w koi. Co się człowiek zaklinuje, żeby nie wypaść, to alarm do żagli i zmieniamy hals. I znowu sztalowanie wymęczonego cielska w koi. Do następnego zwrotu... Lewą burtą mijaliśmy mierzeję z wielgachnym pomnikiem. Odgradza ona tereny wydarte przez Holendrów morzu. A pomnik upamiętnia tych, którzy tego dokonali.

22.10. Stoimy w Den Helder. Port jest uroczy, bo nie kiwa. Holandia jest uroczą, bo jest kameralna i kolorowa. I bo jest taka, jak ją sobie wyobrażałem. Kamieniczki kłaniają się kanałom, gdzie się da posadzono zieleń, wszyscy mają rowery i wiedzą, jak ich używać. A te holenderskie sery...

24.10. Już w morzu. Koły-sze niemiłosiernie. Kanał La Manche pokazuje wszystkim, kto tu rządzi! Zimno, mokro i mdło. A tak fajnie było w porcie. Ale chce się być żeglarzem, to trzeba Neptunowi oddać, co jego, a do tego dobrze wywiązać się z obowiązków członka załogi. W tej naszej statkowej społeczności tworzą się specyficzne więzi. Już nie dostrzegamy, co komu dolega, i jak go ogranicza. To wiemy już od dawna. Jesteśmy zespołem, a najlepiej widać to na przykładzie naszej wachty, w którym obowiązki i prace podzielone zostały sprawiedliwie pomiędzy członków. Wiadomo, że jak się ktoś objaja, to robotę za niego wykonać muszą pozostali. Jeśli w naszym przekonaniu ktoś próbuje bezczelnej leserki, to sami go „prostujemy”. Niepotrzebna jest interwencja oficerów, bo sami najlepiej rozpoznajemy, kiedy przyczyna leży w aktualnej kondycji, a kiedy w niechęci do przemęczania się.

28.10. Wokół morze, morze, morze! Na dodatek wściekle czegoś. Już znowu przyzwyczailiśmy się do rozkołtysu, ale pogoda nieciekawa. Czasem czuję się jakbym jechał autobusem po wertepach ze 150 na godzinę. Jacht się trzęsie, zwała się w dół, wspina na pagórki i to wszystko w niemożliwej do przewidzenia kolejności. Kolekcja siniaków powiększa się. Są pomysły na konkurs na „Mister Siniaka”, ale nikt nie chce

być w jury, bo szansę na zwycięstwo mają wszyscy. Nawet oficerowie.

30.10. Biskaje. Wszystko, co o nich napisano, w sensie morskim, sprawdza się. A nawet więcej, żadne słowa nie są w stanie oddać tego, co tu morze i wiatr potrafią zrobić z żaglowcem. I z jego załogą! Nawet pisać nie mam siły.

02.11. Do Portugalii już nie wejdziemy. Brakuje czasu. W Kadyksie czeka następna grupa. Mieli nas zmienić już jutro, ale na czas pewno nie zdążymy.

04.11. I miałem rację, nie zdążyliśmy, choć wiatr zelżał do „czwórki” i morze też się uspokoiło. Nie było kiedy pisać, bo przygotowywaliśmy żaglowiec do przekazania następnej zmianie załogi już w morzu. Na Kadyks patrzemy z redy. Dziś „zielona noc”. Ostatnia noc na pokładzie.

05.11. Nie spaliśmy prawie wcale. Nagle zwały się na nas przeżycia ostatnich tygodni. Rozmowom nie było końca – przy ostatnich pracach porządkowych. NASZA ZAŁOGA musi, to punkt honoru każdego z nas, pozostawić „Fryderyka Chopina” w idealnym stanie. I tak się stało. Kapitan Tomaszewski, na uroczystym pożegnaniu-powitaniu powiedział, że w trudnych warunkach, znakomicie udowodniliśmy prawdę o tym, że niepełnosprawni mogą wspólnie żeglować po morzach. I podziękował nam, swojej wspaniałej załodze. Piszę te słowa siedząc już w autobusie. Żeglarze wracają do domu... Jesteśmy bogatsi nie tylko we wrażenia z wielkiego świata, ale w umiejętność współpracy w zespole, w umiejętność pełnego wykorzystania możliwości, jakiekątkiw – mimo różnych dysfunkcji – w każdym z nas.

Tak mogło być, lecz nie było. Rejs nie doszedł do skutku. Na kil-

ka dni przed podpisaniem umowy o jego dofinansowaniu Polski Koncern Naftowy ORLEN – generalny i jedyny sponsor wycofał się ze składanych przez kilka miesięcy przyrzeczeń i obietnic. Na szukanie innego było już za późno. Wysiłek organizatorów poszedł na marne. Wartościowa inicjatywa została zaprzepaszczone. Młodym, niepełnosprawnym ludziom zabrano coś więcej, jak tylko nadzieję...

A krajowy monopolista w branży paliw złożył tymczasem ofertę kupna Rafinerii Gdańskiej i myśli o dalszej ekspansji. To chyba jedyny „morski” akcent w planach jego przesów...

Andrzej Gata
fot. Autor



Dla kierowców, dzieci i nie tylko

Polak wymyśli

W kioskach każdy zainteresowany może sobie kupić znaczek inwalidzki za jedyne 2 zł. Potem nakleja go na szybę samochodu i parkuje w miejscach dla osób niepełnosprawnych. Proste i łatwe. Kiedyś taki znaczek można było dostać tylko w określonej przychodni na podstawie orzeczenia o niepełnosprawności. Teraz może go mieć każdy. A inwalidzi natrafiają na ciągle zajęte miejsca parkingowe. Czy można temu zaradzić? Może rozporządzenie ministrów transportu i spraw wewnętrznych w sprawie wydawania legitymacji potwierdzających uprawnienia osób niepełnosprawnych coś zmieni. Nadto straż miejska i policja powinny częściej i staranniej legitymować korzystających z tych parkingów. Inaczej „wolna amerykanka” z pseudoinwalidami będzie trwać.

Zmienione egzaminy na prawo jazdy

Dotychczas niepełnosprawni mogli przystąpić do egzaminu tylko własnym samochodem odpowiednio oprzyrządowanym i odpowiednio długim – co najmniej 3,5 m. Obecnie można zdawać każdym przystosowanym samochodem – także „maluchem” – jeśli zdający ma odpowiednie orzeczenie lekarskie. Nadto inwalidzi cierpiący np. na dysfunkcję uniemożliwiającą przystąpienie do egzaminu pisemnego lub przy użyciu komputera będą mogli zdawać egzamin ustny już za rok, tj. od 1 lipca 2001 r. (rozporządzenie ministra transportu i gospodarki morskiej – Dz.U. z 2000 r. nr 44, poz. 518).

Wirtualne spotkanie

W biurze obsługi klienta Telekomunikacji Polskiej w Warszawie odbyło się nietypowe spotkanie rodziców ze swymi dziećmi, przebywającymi na dwunastodniowych warsztatach plastycznych w ośrodku TP SA „Gronie” w Szczyrku. Były to bowiem dzieci niesłyszące, a porozumiewano się językiem... migowym, gdyż spotkanie miało charakter wideokonferencji, możliwej dzięki nowoczesnemu łączu Telekomunikacji, opartemu na urządzeniach firmy Siemens. Dzieci dzieliły się wrażeniami z pleneru, zajęć i zabaw, a rodzice byli w siódmym niebie, że po tylu dniach rozłąki mogą zobaczyć uśmiech na twarzy swych pociech. Atrakcją tych warsztatów był również fakt, że ich opiekunem merytorycznym był znany artysta Jerzy Duda-Gracz.

Szkoła w domu ciągle standardem

Kilkadziesiąt tysięcy uczniów niepełnosprawnych uczy się nadal tylko w domu. Od lat stowarzyszenia skupiające ich rodziców alarmują, że od takiej formy nauczania trzeba jak najszybciej odejść. Należałoby utworzyć więcej klas integracyjnych, w których razem uczyłyby się dzieci zdrowe i niepełnosprawne. W takich klasach uczy się teraz ok. 10 tys. dzieci. Zajęcia w klasie integracyjnej są dwutorowe - nauczyciel przedmiotowy prowadzi program, a pedagog specjalny stara się przełożyć wszystko w sposób dostępny dla dzieci. W powstawaniu dalszych takich klas przeszkadza bariera finansowa. Na ucznia kształcącego się w klasie integracyjnej budżet państwa wydaje trzy razy więcej niż na dziecko zdrowe. Innym rozwiązaniem jest by dzieci uczyły się razem w ramach normalnych klas. Na ucznia niepełnosprawnego, ale chodzącego do normalnej klasy, wydatki są już tylko o jedną czwartą wyższe.

Trudniej na bruk?

12 września rząd zaproponował poprawkę do ustawy o najmie lokali. Kobiety w ciąży, rodziny z dziećmi i osoby niepełnosprawnej nie będzie można wyrzucić bez przyznania lokalu zastępczego przez gminę. Poprawka może oznaczać w praktyce kres instytucji eksmisji na bruk, bo gminy nie dysponują wolnymi lokalami.

Poprawkę do projektu ustawy o zmianie ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych zaakceptowała Rada Ministrów. Aby zaczęła obowiązywać, musi ją także przyjąć parlament. W projekcie chodzi o to, by wobec pewnych grup, których dotyczą eksmisje, sąd miał obowiązek wskazania, że należy im się lokal zastępczy.

Dzisiaj nie ma żadnej ustawowej ochrony eksmitowanych rodzin. Rząd uznał, iż nadrzędną jest wartość społeczna, która nakazuje zagwarantowanie osobom eksmitowanym możliwości skorzystania z lokali socjalnych.

Likwidowanie barier architektonicznych

Wnioski o dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych z PFRON są rozpatrywane na podstawie liczby punktów. Punktacja obejmuje: sytuację materialną niepełnosprawnego, jego dochody, stopień niepełnosprawności, sytuację rodzinną. W pierwszej kolejności pieniądze dostają osoby, które zebrały najwięcej punktów. Niestety tylko niewielka grupa osób otrzyma w tym roku dofinansowanie na likwidację takich barier w swoich mieszkaniach. Miejskie ośrodki opieki społecznej otrzymują zdecydowanie za mało pieniędzy. Tylko osoby w najtrudniejszej sytuacji finansowej i życiowej, o znacznym stopniu niepełnosprawności mogą liczyć na pomoc w tym zakresie.

Na montaż urządzeń pomagających w poruszaniu się po mieszkaniu, prace budowlane czy przystosowanie urządzeń gospodarstwa domowego niepełnosprawny może dostać nawet 80 proc. kosztów jakie poniósł na remont. Resztę pieniędzy musi wyłożyć z własnej kieszeni. Maksymalny zwrot kosztów może wynieść nawet 35 tys. zł, natomiast z powodu braku pieniędzy przyznaje się zwykle od 4 do 12 tys.

Fakty różowej wstążeczki

- W Polsce Dniem Walki z Rakiem Piersi jest 17 października, a Narodowa Koalicja do Walki z Rakiem organizuje 14 października Marsz Życia i Nadziei.
- Symbolem walki z rakiem piersi jest różowa wstążeczka.
- Każdego roku w Polsce rejestruje się 10 tys. nowych zachorowań na raka piersi.
- W Polsce na badania mammograficzne lub USG lekarze kierują pacjentki dopiero wtedy, gdy podejrzewają zmiany nowotworowe, stąd statystyki dotyczące umieralności sięgają 50 proc. chorych na raka. W krajach zachodnich dzięki wczesnej profilaktyce i systematycznym badaniom (co dwa lata mammografia, co miesiąc samo badanie piersi) 70 proc. pacjentek powraca do zdrowia.
- Od 1984 roku październik w Stanach Zjednoczonych jest narodowym Miesiącem Świadomości Raka Piersi. Dzięki od lat szeroko prowadzonej kampanii uświadamiającej, umieralność chorych na raka piersi kobiet w USA jest najmniejsza i wynosi 25 proc.

IKa, Yac

PFRON a KPA

Po prawie miesięcznej przerwie, 8 listopada prace wznowiła podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia rządowego oraz komisyjnego projektów ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Obradami kierował Jan Chmielewski, nowy przewodniczący podkomisji, powołany na tę funkcję w miejsce Jacka Szczota, który 13 października otrzymał nominację na funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego i Budownictwa.

Będący przedmiotem zainteresowania obradujących w trakcie posiedzeń wrześniowych i październikowego artykuł 31 ustawy, dotyczący kierunków i form zwolnień podatkowych dla ZPCh, tym razem zszedł na plan dalszy. Rozpatrywane były natomiast głównie rządowe propozycje zawarte w art. 45 projektu ustawy, a dotyczące zapisu o zgodności zasad funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z kodeksem postępowania administracyjnego.

Bez zastrzeżeń przyjęto ust. 1-2 art. 45., „schody” zaczęły się przy ust. 3., mówiącym że PFRON stosuje zasady rachunkowości określone dla podmiotów, o których mowa w ustawie o rachunkowości.

Dyskusja zakończyła się konkluzją o konieczności sprawdzenia czy wszystkie – bardzo licznie występujące w nim – przywołania prawne są właściwe i aktualne.

Zasadniczy trzon dyskusji dotyczył jednak ust. 4., w którym zaproponowano by do rozpatrywania i rozstrzygnięcia spraw, które wpłynęły do Funduszu miały zastosowanie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego. W sprawie tej była zgoda zarówno strony rządowej reprezentowanej przez minister Joannę Staręgę-Piąsek, jak i strony społecznej. Zapis taki porządkowałby wiele obszarów działalności Funduszu, m.in. na styku z ZPCh, dyscyplinowałby je, wymuszał dotrzymanie określonych terminów rozpatrywania wniosków i uzasadniania ich odmowy – w ewentualnych sporach z PFRON wnioskodawca byłby wówczas stroną.

Grupa posłów, w której znaleźli się m.in. Alicja Murynowicz i Stefan

Macner wyraziła jednak wątpliwości co do konieczności wprowadzenia tego zapisu w art. 45, argumentując iż wystarczający w tym zakresie jest art. 66 ustawy o rehabilitacji, określający że w sprawach nieunormowanych przepisami tej ustawy stosuje się kodeks postępowania administracyjnego, kodeks cywilny i kodeks pracy. Dla przedstawicieli strony społecznej nie był to jednak zapis satysfakcjonujący, nie zdołali jednak przekonać posłów i proponowane brzmienie ust. 4 w art. 45 nie zostało przyjęte.

Nie było też pełnej zgody przy rozpatrywaniu ust. 5. tegoż artykułu, który proponował by organizację i tryb działania PFRON określał jego statut, nadawany przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, na drodze rozporządzenia. Część członków podkomisji proponowała by pozostawić zapis dotychczasowy o inicjowaniu tego statutu przez zarząd PFRON, zaś przedstawiciele strony społecznej – m.in. Bernard Afeltowicz reprezentujący PFRON – uważali, iż niezbywalne prawo do określenia statutu ma wyłącznie właściciel, bądź organ założycielski, zatem w tym przypadku minister pracy i polityki socjalnej. Po dyskusji znaleziono konsensus w zapisie, że statut nadaje minister pracy, po konsultacji z organami wewnętrznymi PFRON (Radą Nadzorczą). Jerzy Szreter (KZRSiISN) zaproponował ponadto by właśnie te wewnętrzne uregulowania działalności PFRON oparte były o kodeks postępowania administracyjnego. Postulat ten nie został ani przyjęty, ani odrzucony, ze względu na zakończenie posiedzenia podkomisji, posłowie musieli bowiem wziąć udział w głosowaniu na posiedzeniu Sejmu.

Kolejne posiedzenie podkomisji odbyło się 15 listopada, już po zamknięciu tego numeru „NS”. Nastąpiło zatem przyspieszenie czasowe, ale czy merytoryczna strona posiedzeń zagwarantuje przyjęcie ustawy w tym roku?

G.S.

22 września 2000 r. Sejm przyjął wszystkie proponowane poprawki do projektu ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, odrzucając tylko poprawkę 10, mówiącą, by środki z Funduszu Pracy oraz PFRON były, tak jak dotychczas, przekazywane samorządom na wyodrębniony rachunek, a Rada Ministrów określała zasady ich przekazywania i sporządzania sprawozdań z ich wykorzystania.

Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących problematyki ubezpieczeń społecznych podjęła inicjatywę ustawodawczą w sprawie nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw.

Celem inicjatywy jest zdjęcie z ZUS obowiązku pobierania składek na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Sprawa ta wymaga pilnego uregulowania, bowiem składki na PFRON miały być pobierane przez ZUS od 1 stycznia 2001 r.

Wpłynęły m.in. następujące zapytania poselskie:

– poseł Jana Chojnackiego w sprawie funkcjonowania zakładów pracy chronionej do ministra pracy i polityki społecznej (2505),

– poseł Małgorzaty Okońskiej-Zaremby w sprawie wsparcia finansowego PFRON dla osób niepełnosprawnych – do prezesa Rady Ministrów (2512).

Wpłynęły m.in. następujące odpowiedzi na zapytania poselskie:

– sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Staręgi-Piąsek z upoważnienia ministra – na zapytanie posła Bogdana Lewandowskiego w sprawie prowadzenia kont analitycznych przez Wydział Poboru Wpłat PFRON (2411),

– sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanny Staręgi-Piąsek – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na zapytanie posła Małgorzaty Okońskiej-Zaremby w sprawie nieprawidłowości w działalności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (2421).



Audytem w fundacje

Senat o dochodach jednostek samorządu terytorialnego

12 października 2000 r. Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w latach 1999 i 2000 oraz niektórych innych ustaw. /.../ Komisje opowiedziały się przeciwko poprawkom przywracającym obowiązujące procedury udzielenia dotacji jednostkom samorządu terytorialnego przez Fundusz Pracy i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Sejm zmienił te procedury, ponieważ uznał je za zbyt szytywne i zbyt krępujące samorząd. /.../

Zdaniem rządu w 2001 r. należałoby pozostawić obowiązujące dotychczas rozwiązania dotyczące zarządzania środkami Funduszu Pracy oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Wdrożenie regulacji przyjętych przez Sejm spowoduje ograniczenie kontroli nad tymi funduszami. Ich wadą jest również brak przepisów przejściowych. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Halina Wasilewska-Trenkner, zaapelowała o poparcie poprawek Senatu, czyli pozostawienie w 2001 r. wyodrębnionych kont obu funduszy.

12 października Komisja Polityki Społecznej rozpatrzyła i przyjęła odpowiedź Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych na dezyderat, skierowany do Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie poprawy racjonalności wydatkowania środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. /.../

Ponadto Komisja z własnej inicjatywy omówiła uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w latach 1999 i 2000 oraz niektórych ustaw, w zakresie dotyczącym poprawek do ustawy z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu oraz ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Kronika Sejmowa nr 134, 135, 137

Senacka poprawka do ustawy o rachunkowości, zobowiązująca fundacje, których działalność w całości lub w części jest finansowana ze środków publicznych, do przeprowadzenia co roku audytu, zagraża prowadzonej przez nie działalności.

Według projektu autorstwa senatora Stanisława Jarosza z AWS wszystkie fundacje korzystające z publicznych pieniędzy będą musiały co roku przeprowadzać badanie sprawozdania finansowego. Pomysłodawca przekonuje, że w ten sposób zwiększy się kontrola nad wydawaniem publicznych środków, uważa również, że poprawka będzie korzystna dla samych organizacji, bo biegły rewident, który miałby przeprowadzać audyt, da im rękojmię prawidłowego prowadzenia ksiąg.

Gdyby do senackiej poprawki przychylił się poseł, to kilka tysięcy fundacji, bez względu na to, jak dużą dotację dostają z ministerstwa, czy z samorządu będzie musiało przeprowadzić badanie swojego sprawozdania finansowego.

Przeciwnicy takiego rozwiązania uważają, że niektórych fundacji po prostu nie będzie stać na audyt. Jego cena uzależniona jest od zatrudnienia, liczby dokumentów, jakie trzeba sprawdzić i wielkości obrotu w badanej organizacji – może sięgnąć od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

– Nie kwestionuję potrzeby skrupulatnego nadzoru nad sposobem wydawania publicznych pieniędzy, ale w niektórych przypadkach koszt audytu byłby wyższy czy porównywalny z wysokością dotacji – przekonuje Jan Jakub Wygnański, szef Forum Inicjatyw Pozarządowych. Problem kłopotliwej poprawki Wygnański poruszył w liście skierowanym do kilkunastu posłów na Sejm RP. Pisze w nim m.in.: „...Trzeba się zgodzić, że wydatkowanie

publicznych pieniędzy wymaga wielkiej skrupulatności. Oznaczać to jednak powinno przede wszystkim konieczność lepszej kontroli dysponentów tychże środków i to zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym...Warto się też rozprawić z pokutującym powszechnie przeświadczeniem, że środki publiczne są po prostu rozdawane na wydumane pomysły organizacji lub po prostu na ich funkcjonowanie i koszty administracyjne. Obecnie kontakt z pieniędzmi publicznymi ma najczęściej charakter zlecenia, względnie powierzenia zadania... Złudne jest przypuszczenie, że obecnie organizacje pozarządowe (w tym fundacje) nie podlegają kontroli. Fundacje mają obowiązek składania rocznych raportów do odpowiednich ministerstw i raporty te są publicznie dostępne. Jak wszystkie inne podmioty podlegają także kontroli służb skarbowych, ZUS, inspekcji pracy itp., wreszcie, co najważniejsze, wewnętrznych organów samych fundacji. Na marginesie godzi się dodać, że wiele fundacji, szczególnie tych większych, zamawia dobrowolnie audyt, głównie jednak po to, aby uwiarygodnić się przed sponsorami oraz opinią publiczną.”

Autor listu zwraca też uwagę na to, że poprawka narusza równe traktowanie podmiotów wobec prawa – nie mówi nic o obowiązku audytu we wszystkich jednostkach spoza sektora finansowego np. stowarzyszeniach, w tym także firmach komercyjnych.

Z rezerwą do senackiej poprawki podchodzą przedstawiciele rządu. Wiceminister pracy Joanna Staręga-Piąsek, współpracująca z organizacjami charytatywnymi, twierdzi, że dzięki już istniejącym przepisom wystarczająco dobrze kontrolowany jest sposób i zasadność wydawania pieniędzy z publicznych dotacji. Jej zdaniem coroczne badanie sprawozdania finansowego byłoby za dużym obciążeniem finansowym, przede wszystkim dla organizacji non profit (nie działających dla zysku). Proces ten powinien być przeprowadzany tylko w fundacjach prowadzących działalność gospodarczą.

T.M.

Powstało Stowarzyszenie „Cedr”

28 października w siedzibie PZN w Bytomiu odbyło się pierwsze, założycielskie walne zgromadzenie Stowarzyszenia Osób Niewidomych i Niedowidzących CEDR. Głównymi celami zapisanymi w statucie organizacji są:

- wspieranie edukacji dzieci i młodzieży niewidomej i niedowidzącej, pomoc merytoryczna dla ich rodziców, dyrektorów szkół, nauczycieli i wychowawców oraz promowanie szkolnictwa integracyjnego,
- prowadzenie różnych form rehabilitacji (szkoleń, specjalistycznych turnusów),
- promowanie wykorzystywania nowoczesnej techniki, sprzętu komputerowego w życiu i nauce,
- szeroko pojęta integracja osób niewidomych i niedowidzących w społeczeństwie,
- rozwój kultury i sztuki osób niewidomych i niedowidzących, (prowadzenie specjalistycznych warsztatów),
- przeciwdziałanie wszelkim formom dyskryminacji osób niewidomych i niedowidzących,
- popularyzacja zagadnień związanych ze środowiskiem,
- współpraca i wymiana doświadczeń z instytucjami środowiskowymi w kraju i za granicą, organizowanie seminariów, sympozjów, wyjazdów szkoleniowych, akcji charytatywnych,
- poprawa ogólnych warunków i standardów życia osób niewidomych i niedowidzących oraz ich rodzin i najbliższych.

Pierwsze oficjalne spotkanie zarządu, nie licząc wybrania statutowych władz, zaowocowało kilkoma ciekawymi pomysłami. Oprócz zadań programowych zarząd poddał pod dyskusję następujące propozycje: zorganizowanie w styczniu 2001 roku noworocznego spotkania związanego z wystawą konkursu „Świat widziany dotykem”, w lutym zorganizowanie kuligu, w maju ma się odbyć kolejne walne zgromadzenie zarządu, w czerwcu spotkanie na imprezie integracyjnej w chorzowskim Parku Sportu i Rekreacji, we wrześniu planowana jest kolejna edycja konkursu plastycznego, zorganizowanie 15 listopada – w związku z coraz popularniejszym w Europie dniem „Białej Łaski” – akcji propagandowej na ulicach jednego ze śląskich miast.

Oprócz tego zapowiedziano podjęcie starań w celu „ubrajlowienia” bankomatów dwóch najpopularniejszych banków, założenie sekcji rowerowej, plastycznej i muzycznej oraz pracowni komputerowej, która m.in. miałaby pomóc niewidomym i niedowidzącym w korzystaniu z internetu.

Wszystkie propozycje zostały zaaprobowane przez członków organizacji, którzy ze swojego grona wybrali osoby odpowiedzialne za poszczególne projekty.

Jedną z pierwszych imprez organizowanych przez CEDR będzie spotkanie z bibliotekarką z USA, która zaprezentuje metody pracy bibliotecznej z osobami niewidomymi oraz środki techniczne, które są w tej pracy wykorzystywane.

Yac

Porządnie poza rządem

Fundacja im. Stefana Batorego przyznała I miejsce Stowarzyszeniu Pomocy „Słyszę Serce” z Łodzi (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „NS”), w konkursie „Porządnie poza rządem” przeznaczonym dla polskich organizacji pozarządowych. Celem tego konkursu jest premiowanie i promowanie organizacji zaangażowanych w sprawy społeczności lokalnej, które profesjonalnie i skutecznie realizują swoją misję. Z ogromną przyjemnością odnotowujemy fakt otrzymania III nagrody w tym Konkursie przez Fundację MIELNICA, za zorganizowanie Ogólnopolskiej Olimpiady Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. Doktora Piotra Janaszka ABILIMPIADA, za rozwiązania systemowe dotyczące niepełnosprawnych i konsekwentną kontynuację działalności, którą zapoczątkował doktor Piotr Janaszek.

Tytuł i nagrodę odebrała 23 września br. Olga Janaszek, podczas uroczystości otwarcia nowego Domu Fundacji im. Stefana Batorego. – Na tę nagrodę zasłużyli wszyscy pracownicy oraz członkowie zarządu Fundacji MIELNICA – powiedziała O. Janaszek. Dla niej i dla wszystkich znających Doktora Piotra – najważniejsze jest, to że jego dzieło jest kontynuowane, i że tak wiele osób angażuje się w sprawy Fundacji. Swój udział w sukcesie mają także sponsorzy i przyjaciele Fundacji.

Wszystkim składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych osiągnięć w pracy dla i na rzecz niepełnosprawnych.

Redakcja

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

Będzie fuzja Tele-Foniki i KFK

W pierwszej połowie przyszłego roku ma dojść do połączenia myślenickiej Tele-Foniki z Krakowską Fabryką Kabli. Sprzedaż grupy Tele-Foniki osiągnie w tym roku wartość ok. 1 mld zł. W ciągu dwóch lat wyda ona na inwestycje ok. 50 mln dolarów.

Po spłaceniu dwóch współników prezes Tele-Foniki Bogusław Cupiał jest w 99,9 proc. właścicielem myślenickiej spółki cywilnej, do której należy ok. 98 proc. akcji Krakowskiej Fabryki Kabli. Po wycofaniu się w czerwcu z prób połączenia tych dwóch firm w drodze formalnej likwidacji KFK ich główny właściciel nie rezygnuje jednak z fuzji. – Do połączenia obu spółek dojdzie w pierwszym półroczu 2001 r. – zapowiedział wczoraj Andrzej Bąbaś, prezes zarządu KFK SA. Nowa firma będzie prawdopodobnie nosiła nazwę Tele-Fonika KFK, spółka z o.o., a w przeprowadzeniu fuzji mają pomóc przepisy nowego kodeksu handlowego. Zdaniem Andrzeja Bąbasia, Bogusław Cupiał dąży do uzyskania stuprocentowej własności w nowej spółce, dlatego konsekwentnie będzie zmierzał do odkupienia ok. 2 proc. akcji w KFK, jakie posiadają skarb państwa oraz indywidualni akcjonariusze i zakładowa Solidarność.

Udział Tele-Foniki w krajowym rynku kabli szacowany jest na 37-39 proc. Zatrudnia ona ok. 1950 osób i prowadzi obecnie szerokie inwestycje. W latach 2000-2001 grupa przeznaczy na nowe linie technologiczne i modernizację swych zakładów ok. 50 mln USD. Największe zmiany widać w Krakowskiej Fabryce Kabli, gdzie m.in. powstaje nowoczesna linia do produkcji kabli dla średnich i wysokich napięć.

J.SAD.

„Rzeczpospolita”, 16.10. 2000 r.

10-letni Specjał

Istniejące od 1990 roku Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Specjał”, rozpoczęło swoją działalność jako niewielki sklep spożywczy. Obecnie jest to stale rozwijający się zakład pracy chronionej, który zatrudnia około 500. osób i posiada oddziały w Białymstoku i Wrocławiu.

W ręczając 10 listopada wyróżniającym się pracownikom złote i srebrne pamiątkowe odznaki z okazji dziesięciolecia firmy, **Krzysztof Tokarz**, jej właściciel, podkreślał ich zasługi w rozwoju firmy.

Jest się czym pochwalić. Rzeszowski „Specjał” to, poza punktami sprzedaży hurtowej, także sieć sklepów samoobsługowych w Rzeszowie, Mielcu i Jarosławiu, agencja ochrony – działająca na podstawie koncesji MSWiA z 1995 roku i agencja usług porządkowych. W 1999 roku firma wygrała, ogłoszony przez wojewodę rzeszowskiego, przetarg na zakup Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal”.

Z inicjatywy PPHU „Specjał” w styczniu 1999 roku powstała Polska Sieć Handlowa UNIA SA, w skład której weszło kilka hurtowni. W marcu 2000 roku utworzono sieć powiązanych kapitałowo około 120 sklepów spożywczych, pod nazwą – Polska Sieć Handlowa UNIA-DETAL SA. Reprezentująca polski kapitał spółka ma za zadanie konkurować z wielkimi zachodnimi hipermarketami. Przyszłość przedsiębiorstwa to budowa w 2001 roku Regionalnego Centrum Dystrybucyjnego, z magazynem wysokiego składowania o powierzchni około 5 tysięcy m kw. i zapleczem administracyjno-socjalnym. Nowoczesne oprogramowanie komputerowe tam zastosowane ma zapewnić zwiększenie szybkości przepływu towarów i lepsze wykorzystanie przestrzeni. Projektowane jest również

powstanie Regionalnego Centrum Wystawienniczego Sprzętu i Materiałów Medycznych. Wraz z inwestycjami planowane jest także zwiększenie zatrudnienia.

„Specjał” uzyskał w 1994 roku status ZPCh, a obecnie ponad połowa jego pracowników to osoby niepełnosprawne. Dla nich i dla reszty załogi organizowanych jest szereg imprez kulturalnych i rehabilitacyjno-rekreacyjnych. Firma jest założycielką oddziału Polskiej Organizacji Pracodawców Osób

Niepełnosprawnych w Rzeszowie i współtwórcą, odbywających się w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, cyklicznych giełd pracy dla osób niepełnosprawnych. Krzysztof Tokarz, prezes podkarpackiego oddziału POPON, jest pomysłodawcą Sztafety Dobrej Woli. Rozpowszechnia ona ideę mecenatu nad niepełnosprawnymi artystami. Obecnie wspomagani są plastycy z WTZ przy ulicy Załęskiej w Rzeszowie. Poza prezentacją ich twórczości na zewnątrz, trwa wyposażanie pracowni komputerowej.

W tym roku, na imprezie z oka-

zji dziesięciolecia „Specjału”, statuetkę Sztafety Dobrej Woli przejął kolejny, po firmie „Specjał” i rzeszowskim oddziale Telewizji Polskiej, sponsor – **Jan Jurkiewicz**, właściciel sieci sklepów „Jedynka”. Należy dodać, że statuetkę, symbol Sztafety, wykonali niepełnosprawni artyści.

Konferencja z okazji dziesięciolecia firmy była okazją do przyjęcia gratulacji m.in. od wicewojewody rzeszowskiego, **Wiesława Różyckiego**, przedstawiciela Caritasu oraz przyjaciół i kontrahentów „Specjału”. Krzysztof Tokarz zaprezentował także książkę pod tytułem „Nie tracić nadziei”. Jej autorem jest **Kazimierz Tokarz**, ojciec właściciela Specjału, więzień obozu Auschwitz, który w 1940 roku, jako harcerz, trafił tam wraz z pierwszym transportem.

*Tomasz Momot
fot. „Specjał”*



Krzysztof Tokarz podkreślił zasługi pracowników dla rozwoju firmy





Studium Wiedzy o Sztuce dla Osób Niepełnosprawnych

S-5 – największe studio nowej siedziby Radia Kraków przewidziano do realizacji nagrań dużych form muzycznych wykonywanych przez orkiestry symfoniczne i wieloosobowe chóry. Odbywają się w nim także koncerty z udziałem publiczności. Jednak w słoneczne niedzielne przedpołudnie 15 października, liczne – z górą dwustuosobowe audytorium nie oczekiwało bynajmniej na występy muzyczne. Inne muzy miały dziś tu zagościć.

Ato wszystko o czym pi-szę wzięło się z zainteresowania i rosnącej fascynacji (słynącego od lat ponad trzydziestu swym Piórkim i Węglem) profesora **Wiktora Zina**, twórczością plastyczną osób niepełnosprawnych. Dzięki stałej od kilku lat współpracy Galerii Sztuki Politechniki Krakowskiej „Kanonicza 1” i Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, jako honorowy gospodarz Galerii miał wiele okazji, by poznać eksponowane w niej prace, więcej – zaczął je oceniać i dzielić się swoim doświadczeniem w długich, serdecznych rozmowach z autorami i w życzliwych komentarzach, jakich nie szczędził biorąc udział w wernisażach, z chęcią je inaugurując. Podziwiał wielką wrażliwość, wyobraźnię twórczą, a nierzadko dobry warsztat twórców. Dla nich – amatorów i debiutantów najczęściej, otwarcie wystawy przez Profesora stało się szczególną nobilitacją. Ponadto przysłowiowym „oczkiem w głowie” tego wybitnego naukowca, artysty i pedagoga zarazem stała się młodzież. „Dochował się” kilku wychowanków, których życiowy i artystyczny rozwój z zainteresowaniem śledzi i monitoruje.

Kilka miesięcy temu wzbierające, wzajemne uczucia wiążące Profesora

i środowisko niepełnosprawnych twórców nagle „zaiskrzyły” niezwykłym pomysłem: – Powołajmy przy krakowskiej Politechnice Studium Wiedzy o Sztuce dla Osób Niepełnosprawnych – zaproponował. – Ja biorę na siebie część merytoryczną przedsięwzięcia, a wy (czyli Fundacja) zajmijcie się



Wykłada prof. Wiktor Zin



Fragment audytorium wykładu

rekrutacją i sprawami organizacyjnymi, znacie świetnie środowisko, macie jednak własną bazę danych niepełnosprawnych twórców.

Rektor Politechniki, prof. **Kazimierz Flaga**, z entuzjazmem przyklasnął tej niezwykłej inicjatywie. Oto półwieczna już krakowska uczelnia techniczna inauguruje kolejne studia artystyczne. Ma do nich pełne kompetencje, wszak na Wydziale Architektury są Zakłady Malarstwa, Rysunku i Rzeźby, a nade wszystko wybitna osobowość – profesor Zin oraz jego koledzy i przyjaciele, którzy również zgłosili akces do prowadzenia zajęć.

I tu muszę z całą mocą i emfazą podkreślić fakt najważniejszy: Profesor i jego „wspólnicy” traktują swoją pracę dla Studium najzupełniej honorowo! Poświęcają mu wolny czas, przeznaczony na wypoczynek – zajęcia odbywają się w niedziele. Jakże niezwykle to zjawisko w dobie obecnej powszechnej komercjalizacji!

Odzew – o naborze na Studium informowaliśmy we wrześniowym numerze „NS” – przeszedł najśmielsze oczekiwania. Zgłosiło się ponad dwieście osób z całej Polski: z Wielko- i Małopolski, Górnego i Dolnego Śląska, Mazowsza, Podlasia i Podkarpacia. Organizatorzy nie byli przygotowani na taką liczbę chętnych. „Na gwałt” trzeba było szukać dużej i łatwo dostępnej sali. A przy tym ...nie-drożej. Z pomocą pospieszyło krakowskie Radio, z dyrektorem **Dziedzicem** na czele. – Pomieściecie się z powodzeniem w naszym studio, są windy, nie ma uciążliwych stopni ani progów – zaproponował.

Tak się też stało. Zjawili się wszyscy. Punktualnie. Wielu po całej nocy spędzonej w dalekobieżnym pociągu. Na tle dużego okna „reżyserki” dwieście par oczu ujrzało plik dużych arkuszy brązowego papieru rozpiętych na sztalugach, pudełko z kolorową kredą na

Indiańskie lato w Lanckoronie

Organizatorom turnusów rehabilitacyjnych dofinansowywanych dawniej bezpośrednio przez PFRON, a obecnie za pośrednictwem Powiatowych Ośrodków Pomocy Rodzinie nieodparcie towarzyszy przekonanie, że już drugi rok z rzędu przyznawane są coraz mniejszej liczbie potrzebujących. Na dawniej organizowane przez krakowską Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych turnusy rehabilitacyjne mające charakter artystycznych plenerów (pisałyśmy o nich nieraz) zgłaszało się ponad sto osób w roku.

stoliku i siwowłosą sylwetkę Profesora. Rozpoczął się wykład – spektakl i show zarazem. Multimedialny – mimo tak skromnego wyposażenia. Profesor mówił, gawędził, wspominał i recytował (niesłyszającym tłumaczono jego słowa na język migowy), a nade wszystko „smarował” kredą po papierze, kilkoma pociągnięciami wyczarowując pejzaże, architekturę, a nawet zjawiska klimatyczne. Przy tym było tam w bród atrakcyjnie podawanej rzetelnej wiedzy z zakresu kompozycji, kolorystyki czy historii sztuki.

Przybyłym wydawało się, że program pierwszego spotkania uczestników Studium ograniczy się do części oficjalnej, informacji organizacyjnych i inauguracyjnego wykładu profesora Zina. Tymczasem po bitych godzinie niezwykle intensywnej i bogato ilustrowanej prelekcji, wykładowca zarządził ...dziesięciminutową przerwę, po której kontynuował zajęcia dydaktyczne, wzbogacone licznymi pytaniami coraz bardziej ośmielonych, a przy tym oczarowanych słuchaczy. Wszyscy podziwiali również żelazną kondycję Profesora.

O tym, że będą to najzupełniej prawdziwe studia świadczy kilka formalnych spraw: dwa semestry, sześćdziesiąt godzin zajęć (wykładów, ćwiczeń i sprawdzianów), prócz tego prace domowe i lektury. Pomyślnie ukończenie Studium zostanie udokumentowane zdobyciem dyplomu opatrzonego podpisem JM Rektora oraz profesora Zina.

W następnych numerach będziemy Czytelnikom donosić o przebiegu kolejnych etapów, a teraz wszystkim uczestnikom życzymy wytrwałości, dobrego zdrowia i coraz pełniejszego wyrażania siebie w pracach, czemu z pewnością będzie sprzyjać wiedza zdobyta dzięki ich udziałowi w Studium.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Tym razem zaledwie kilkanaście osób wyraziło chęć uczestnictwa w takim turnusie, osób które stać było (z przyznaniem dofinansowaniem lub bez) na wydanie co najmniej 700 złotych na dwutygodniowy pobyt w malowniczej miejscowości, w wygodnym ośrodku, wzbogacony o podstawowe zabiegi rehabilitacyjne i program artystyczny. Sytuacja ta wymusiła więc na Fundacji zaniechanie kontynuacji tej formy działalności w 2000 roku.

Dotacja uzyskana jesienią od Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego umożliwiła organizację w drugiej połowie października swoistej namiastki dawniejszych turnusów – czterodniowego pobytu w znanym już bywalcom Ośrodka OHP „Korona” w uroczej Lanckoronie dla 30. osób. Własny udział finansowy uczestników był niewielki, prawie symboliczny – kilkadziesiąt złotych.

W zamian za to uczestnicy (obok wygodnych pokoi, świetnego wyżywienia i dobrej, fachowej już obsługi świadczonej przez praktykujące tam uczennice hotelarstwa i kadrę instruktorską OHP), uzyskali wspaniały upominek: prawdziwe indiańskie lub inaczej – polskie babie lato. Blask słońca podkreślający bogactwo jesiennych barw, światłocienie, głęboki „włoski” lazur nieba i mgły snujące się w dolinach, szmaragd zmrożonych pierwszymi rannymi przymrozkami łąk dopełniały urokliwej scenerii, jakże inspirującej pejzażystów.

Obok spacerów po miasteczku i najbliższej okolicy było kilka wypadów do sąsiednich miejscowości. Do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, do Wadowic, na słynne po zesłorocznej pielgrzymce papieskiej kremówki, wreszcie do Muzeum Emila Zegadłowicza

w Gorzeniu Górnym, tuż obok, w drodze na Suchą Beskidzką. Zatrzymajmy się tu nieco dłużej, bowiem miejsce ze wszechmiar godne jest odwiedzenia przy okazji wizyty na Podbeskidziu.

U stóp zalesionego grodziska jest stary park, a w nim piętrowy dwór, w którym poeta, powieściopisarz, dramaturg i tłumacz w jednej osobie mieszkał i tworzył w dwudziestolecie międzywojennym. Był przy tym kolekcjonerem dzieł sztuki, a także przyjacielem artystów – zarówno tych wielkich i uznanych, jak i twórców ludowych, którzy obdarowywali go swymi pracami.

Obecnie, po upływie niemal 60. lat od śmierci Zegadłowicza, po dziejowych zawirowaniach, dwór powrócił do rodziny pisarza. Honory domu – muzeum, a przy tym funkcje kustoszy, przewodniczek i portierek zarazem, pełnią dwie drobne kobiety: córka i wnuczka pisarza. Mozolnie – pokój po pokoju remontują, zarządzają i udostępniają publiczności setki i tysiące (dziś ok. 2000) wspaniałych eksponatów: od beskidzkich świątków po obrazy Malczewskiego. Niewielkie własne środki finansowe, niewielkie dotacje nielicznych sponsorów, symboliczne ceny biletów i wątle siły fizyczne, nad miarę wydłużają proces renowacji tej niezwykłej placówki.

Pamiętajcie, drodzy Czytelnicy, gdy będziecie w Wadowicach nie poprzestańcie na degustacji tamtejszych wypieków cukierniczych. Tuż za miastem, w kierunku na Suchą jest miejsce, do którego warto wstąpić. Znajdziecie tam zbiory, których nie powstydziliby się nawet Muzeum Narodowe. Dowiedziecie się przy tym jak żył i działał wybitny, ale i kontrowersyjny twórca grupy Czartak, autor „Powsinogów Beskidzkich”, „Zmór”, „Motorów” i „Domku z kart”, tłumacz m. in. „Fausta” Goethego.

(jk)

Nie lękaj się Ruch (oby) bez granic

– Nie ma nic bardziej tragicznego niż widok małego pacjenta, któremu nie umiemy udzielić pomocy – powiedział prezydent Bytomia, Krzysztof Wójcik – na uroczystości przekazania dla Oddziału Klinicznego Pediatrii nowoczesnego, komputerowego aparatu EEG.

Dar przekazany przez **Tadeusza Zarębskiego** prezesa Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku i **Stanisławę Siedlecką**, sekretarza tegoż Zarządu. Producentem aparatu jest polska firma **ELMIKO**, która zdążyła już przeszkolić w jego obsłudze zespół pod kierownictwem doc. **Anny Obuchowicz**, kierownika Katedry i Oddziału Klinicznego Pediatrii – adresata daru.

Uroczystość przekazania aparatu EEG, której przewodniczył **Dariusz Rajczyk**, dyrektor Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Bytomiu odbyła się 24 października, w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Bytomiu i połączona była z otwarciem Dziecięcego Pododdziału i Poradni Neurologicznej i Leczenia Padaczek. Przedstawiciel firmy **ELMIKO** zadeklarował wszechstronną i stałą pomoc we wprowadzaniu wszelkich nowości, by chore na padaczkę dzieci diagnozowane były w oparciu o najnowsze technologie. Prezes T. Zarębski podkreślił, że jest to już 19. z kolei aparat EEG przekazany przez Stowarzyszenie. Apelowal o większe zainteresowanie mediów i władz samorządowych problemami chorych na padaczkę. Wskazywał na konieczność walki ze stereotypami myślenia zdrowych na temat epilepsji.

Docent **Anna Obuchowicz** podziękowała wszystkim sponsorom, wśród których znalazły się także kościoły katolicki i prawosławny, co prezes Zarębski nazwał przykładem współczesnego ekumenizmu. – Jest to aparat zupełnie nowej generacji, do oceny komputerowej zapisów elektroencefalograficznych, a nie tylko bezpośrednio przez patrzącego człowieka – wyjaśniała doc. A. Obuchowicz. – Komputer umożliwia poddanie analizie zapisów, dokładniejszą ocenę i diagnozę choroby bezpośrednio na monitorze.

Badanie EEG dla bardzo małych dzieci służy przede wszystkim jako badanie dodatkowe. – Na podstawie zapisu EEG – tłumaczyła dr **Anna Jędrzejewska**, neurolog dziecięcy – można co prawda rozpoznać już bardzo wcześnie, że dziecko z chorobą metaboliczną czy fenylketonurią będzie chore na padaczkę i odpowiednio szybko rozpocząć właściwe leczenie, ale nie jest to badanie absolutnie podstawowe i jedyne dla ogółu dzieci zagrożonych tą chorobą.

Ten dar będzie z pewnością doskonale wykorzystany przez bardzo zaangażowany zespół doc. A. Obuchowicz. Aparatura przydatna do diagnozowania i leczenia epilepsji z pewnością przyczyni się, jeśli już nie do całkowitego wyleczenia, to na pewno do zmniejszenia cierpienia małego pacjenta, aby mógł żyć bez lęku. O takie właśnie bezpieczne i bez lęku ich życie na co dzień starają się członkowie Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę i wszyscy inni, którym ich los nie jest obojętny.

Iwona Kucharska

O problemach w przemieszczaniu się ludzi niepełnosprawnych dyskutowali 20 października w Zamku Królewskim politycy, biznesmeni, dziennikarze i samorządowcy. Niestety nie było wśród nich nikogo z samorządu czy władz miejskich stolicy. Konferencję „Swoboda poruszania się osób niepełnosprawnych – teoria i praktyka” zorganizował koncern Fiata, przy współpracy Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów FOZI.

Swobodne poruszanie się ludzi, obok nieograniczonej wymiany myśli i przepływu towarów jest istotnym warunkiem rozwoju kulturowego i gospodarczego społeczeństwa. Niestety pod tym względem daleko nam do standardów europejskich. Choć najgorzej sprawy wyglądają na prowincji, to także w Warszawie brakuje miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych, chodniki są wciąż barierami dla osób poruszających się na wózkach. Nieco lepiej wygląda sprawa dostosowania publicznego transportu do potrzeb niepełnosprawnych. W Warszawie na 108. liniach autobusowych (ze 185. istniejących) kursują autobusy niskopodłogowe, a z 33. linii tramwajowych na piętnastu poruszają się składy z przynajmniej jednym wagonem niskopodłogowym.

Szczególnie istotnym problemem jest kwestia posiadania własnego samochodu, najwygodniejszego dla osoby z ograniczeniami ruchowymi. Niestety w Polsce pojazdów przystosowanych dla potrzeb osób niepełnosprawnych jest wciąż za mało. Chociaż na tysiąc mieszkańców naszego kraju przypada 240 samochodów, to wśród osób niepełnosprawnych już tylko 55. Ogółem takich aut jest około 300 tysięcy. Szacuje się więc, że brakuje miliona aut przystosowanych dla inwalidów. Jednak koszt takiego samochodu bardzo często przekracza możliwości zainteresowanych osób.

Czy jest godziwym – pytali zatem przedstawiciele organizacji środowiskowych – opodatkowanie VAT-em i akcyzą w pełnej wysokości samochodu, który dla inwalidy nie jest luksusem lecz sprzętem decydującym o jego obecności w życiu społecznym? Czy zachłanność fiskusa zawsze musi zwyciężać nad myśleniem prospołecznym decydentów?

W Polsce ofertę najbardziej dostosowaną do potrzeb niepełnosprawnych kierowców prezentuje Fiat. Koncern wraz z instytucjami reprezentującymi interesy niepełnosprawnych utworzył (o czym donosiliśmy) w konstancińskim Centrum Kształcenia i Rehabilitacji ośrodek programu *Autonomy*, podobny do tych działających na Zachodzie. Jego zadaniem jest ocena indywidualnej zdolności do prowadzenia samochodu i określenie jak ma on zostać wyposażony.

Tomasz Momot

**Regionalny Przegląd
Twórczości Artystycznej**

29 września w Opinogórze odbyła się trzecia już edycja Regionalnego Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych ATAN. W tegorocznej imprezie wzięło udział 18 placówek zajmujących się opieką nad niepełnosprawnymi oraz osoby indywidualne. Prace w trzech kategoriach (poezja, twórczość plastyczna, piosenka) zaprezentowało 200. artystów.

Jury przeglądu miało trudne zadanie, gdyż mimo tak dużej ilości prac i różnorodności kategorii, każdą z artystycznych prezentacji charakteryzował wysoki poziom wykonania.

ATAN stał się już imprezą o zasięgu wykraczającym poza granice gminy. Nie to jest jednak najważniejsze. Najważniejsze że dzięki Przeglądowi niepełnosprawni twórcy czują się dowartościowani i akceptowani. Dla nich jest to okazja do prezentowania za pomocą sztuki swoich refleksji, przemyśleń i prywatnych przeżyć odnoszących się do naszej rzeczywistości.

O tym, czy ATAN będzie istniał nadal, zadecyduje przede wszystkim dalsze zainteresowanie instytucji, samorządów oraz sponsorów, którzy do tej pory tak skutecznie wspierają kolejne edycje. Pozostaje mieć nadzieję, że nikomu nie zabraknie dobrej woli podczas organizowania przyszłorocznej imprezy.

Yac

Poezja w bibliotece

14 Rejonowa Biblioteka Publiczna Łódź – Górna gościła niedawno, na pierwszym w tym roku spotkaniu, twórców należących do Koła Poetów i Pisarzy Niepełnosprawnych „Kamena”. Właśnie tam Koło zawiązało się w zeszłym roku. Ma ona zapewnioną opiekę ze strony biblioteki, która wydaje poezję w indywidualnych i zbiorowych zeszytach, ale pomagają też Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Nasza Rada, łódzcy aktorzy Barbara i Eugeniusz Korczarowscy oraz reżyser i poeta Bogumił Popow. Państwo Korczarowscy niejednokrotnie recytowali twórczość „kamenowców”, a Bogumił Popow w swoim Teatrze Otwartym wyreżyserował spektakl nawiązujący do poezji „Kamenu” – zaprezentowany 7 listopada w ramach III Festiwalu Sztuk Wszelakich, w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej Łódź – Śródmieście.

Tom

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Listopadowa Witryna jest wspomnieniem – jak na prawdziwą jesień przystało – wydarzeń z przeszłości. Prezentuje bowiem utwór Andrzeja Mieczysława Ancana – laureata II Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego – Łączna 1998 oraz wiersze Lilli Latus ze zbioru „List” – uznanego za najlepszy debiut poetycki przez Międzynarodowy Kongres Poetów „Arcadia” w Lublinie, w 1994 r.

Zagubione dusze

Są dni przegrane po ciszach błotnych
są noce zmarłe w ciszach spopielin
a my grzebiem własne popioły dłońmi
drżącymi

wciąż samotniejąc
i umieramy głębią swej duszy
słabym oddechem kolejnych dni
jesteśmy tacy
jakimi widzą nas oczy życia
w zmęczonym tłumie gubimy rytm
w tętnie pajęczyn wciąż przeglądamy
codziennosc zdarzeń...
Są szare ptaki – co w blichtr kryształu
na skrzydłach wnoszą własną niewiarę
są prawdy luster – które pytają
– czy tak naprawdę
wciąż umieramy

Andrzej Mieczysław Ancan

★ ★ ★

oddalamy się
w pół gestu
ćwierć słowa
w przeszłość
z koronki i kurzu
żyjemy z rozpędu
i przyzwyczajenia
żywimy ptaki i nadzieję
wybijając szyby
w oknach Panu Bogu
skamieniałymi sercami

a zegar pokornie przypomina
że tylko czas nie traci czasu

Jesień

w październikowych
ramach
obraz w złocieniach
niedosytu
z przestrojoną nadzieją
w tle

toast za życie
i ranna szarość
policzków

już nie oddech
a wiatr
tańczy w grzywach
nieukradzionych koni

★ ★ ★

jesienią
nim listopadowe wiatry
wywiały chabry
z konających ściernisk

wieczorem
nim zdążyłam zranić
ostrą myślą
gładką skórę dnia

chłodem
nim zdarzyłeś się

List

kroki listonosza przenikają
przez ciszę
wystukując białą nadzieję
palce przypominają sobie
jak się rozcina brzuch ryby

dotyka mnie
obłych słów
chropowata serdeczność

zimno mi

gorączkowo szukam
między wierszami

Lilla Latus

Wspólne bieganie w Ciechocinku

To już dwunasty raz, 30 września na starcie ciechocińskiego Biegu Solnego pojawiło się szerokie grono nie tylko niepełnosprawnych biegaczy.

W dwunastoletniej historii imprezy tegoroczna edycja biegu zgromadziła rekordową liczbę uczestników.

W osmiu kategoriach wystartowało 320. zawodników w różnym wieku i o różnym stopniu niepełnosprawności. Serdeczna atmosfera i duch sportowej rywalizacji udzielił się także kibicom, którzy spontanicznie włączyli się do wspólnego biegania. To właśnie w taki, naturalny sposób realizuje się idea integracji środowisk przyświecająca organizatorom tego mini-maratonu.

Wśród osób niepełnosprawnych zawody mają już swoją renomę. Wiele osób biega w Ciechocinku rokrocznie, doceniając rangę i znaczenie tej największej tego typu imprezy w regionie kujawsko-pomorskim i jednej z większych w kraju. Jak podkreśla Danuta Adamska, pełnomocnik burmistrza Ciechocinka ds. osób niepełnosprawnych i pomysłodawca zawodów, nieważne jest miejsce w końcowej klasyfikacji. – Zwycięzcą zostaje każdy, kto ukończy bieg, dobiegnie do mety. Cieszymy się że nasz pomysł odbił się echem w całej Polsce. Do Ciechocinka przyjechały w tym roku grupy z Grajewa, Nowego Miasta Lubawskiego, Brodnicy, Olsztyna, Zielonej Góry, Nakła, Poznania, Krakowa, Turka, Konina i Torunia. Mamy nadzieję że kolejne spotkania będą się cieszyć równie dużym zainteresowaniem.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż mimo że Bieg Solny staje się coraz większą imprezą, jego organizacją zajmuje się mała grupa zapaleńców. Przełamując ciągle trudności ze znalezieniem wystarczających funduszy, starają się by z roku na rok na starcie stawało jak najwięcej zawodników. Starania organizatorów docenili sami uczestnicy biegu, którzy przy kończącym sportową rywalizację ognisku, wręczyli im okolicznościowe dyplomy z podziękowaniem za wyjątkowy charakter tych spotkań oraz własnoręcznie wykonane upominki.

Kto nie widział zmęczonych, ale uśmiechniętych twarzy sportowców pewnie nie uchwyci sensu tych zawodów. Ale też nikt w Ciechocinku nie wyobraża sobie by Bieg Solny mógł zniknąć z kalendarza miejscowych imprez.

Yac

Aukcja zakończona

Po wielu tygodniach zakończyła się charytatywna aukcja na stronach www.aukcja.com. Dzięki licytacji 31. unikalnych przedmiotów zebrano 15 720 złotych, które zostaną przekazane na rzecz matematyków i informatyków niepełnosprawnych ruchowo. Zgromadzone pieniądze pozwolą pokryć koszty połączeń z siecią, zakupu modemów, co wielu niepełnosprawnym umożliwi podjęcie pracy lub kontynuację nauki. Pomysłodawcami projektu była Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym Ruchowo oraz firma Easy Net.

Tom

Niedziela cudów

Wszyscy wiemy, że Ojciec Święty jest wielkim miłośnikiem sportu. Kiedyś, a nawet nie tak dawno, sam niektóre sportowe dyscypliny uprawiał.

Jeździł na nartach, pływał kajakiem. Papież z Polski często wypowiada się także o potrzebie kultuwowania ducha sportu i przestrzegania reguł i wartości, które sport ze sobą niesie.

Niedziela, 29 października dała tego kolejny dowód. Papież uczestniczył w międzynarodowym spotkaniu ze sportowcami w Rzymie. Byli tam nasi reprezentanci, a także olimpijscy medaliści. Słuchali słów przypominających o pierwotnym pięknie idei sportowej rywalizacji i słów, jakże gorzkich, przestrzegających przed pokusami, jakie współczesny świat przed uprawiającymi sport stawia.

Telewizja publiczna, w głównym wydaniu Wiadomości, pięknie nam tę niedzielę zrelacjonowała. Jacek Moskwa, korespondent TVP SA w Rzymie, zauważył nawet w swej relacji „cud”, mający miejsce podczas sportowych zmagani na stadionie, w obecności Ojca Świętego. Otóż powiedział, że Papież mógł zobaczyć, cytując: „...wyścig wózków inwalidzkich...”

W sporcie, po głównym wydaniu Wiadomości, usłyszeliśmy w relacji z tejże rzymskiej niedzieli sportu, że mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy reprezentacją Włoch a reprezentacją reszty świata, charakteryzował się grą „fair” i żaden z zawodników nie został ukarany „żółtą kartką”. Przyczyną takiej postawy zawodników była, jak sugerował komentator, chęć sprawienia przyjemności Ojcu Świętemu. Brak bramek w zakończonym remisem meczu to efekt troski o niesprawianie przykrości przeciwnikowi, przed tak szacownym audytorium...

O ile mogą w ostateczności nieszczęsne komentarze sportowych żurnalistów dotyczące meczu uznać za niemożność zrozumienia istoty Papieskiego przesłania do świata sportu, to przeoczenie w relacji niepełnosprawnych sportowców posługujących się wózkami, muszą uznać za przejaw niechlujstwa dziennikarskiego, wymagający przeproszenia i zainteresowanych, i widzów przez pana redaktora Jacka Moskwę.

Chyba że stał się kolejny „cud” i korespondencję z Rzymu przygotował... mikrofon wraz z kamerą...

Andrzej Gata

PS. Już chciałem napisać, że tym razem telewizja publiczna stanęła na wysokości zadania, bo relacje z sukcesów naszych sportowców podczas Paraolimpiady były umieszczane w czołówce codziennych sportowych wiadomości, ale wrócił z Hiszpanii kolega i doniósł, że w tamtejszej telewizji Paraolimpiada relacjonowana była, przez cały czas jej trwania, w obszernych transmisjach na żywo! A więc: dziękujemy i prosimy o więcej – za cztery lata!

A.G.

Taniec wspólną pasją

Od kilku lat tradycją Stowarzyszenia Tańca Integracyjnego SWING-DUET jest wyjazd do Boxmeer w Holandii, na Puchar Świata w Tańcu na Wózkach. Wyjazd jest organizowany zwykle na kilka dni przed Świętami Wielkanocnymi, więc państwo Iwona i Włodzimierz Ciokowie – trenerzy i założyciele Stowarzyszenia, wszyscy zawodnicy oraz towarzyszący członkowie ich rodzin spędzają Wielkanoc poza domem.

Mój partner Adam w ciągu jednego miesiąca opanował jazdę na wózku i układy taneczne w kategorii DUO (taniec dwóch osób na wózkach), dzięki czemu mogliśmy wyjechać razem. Zaskoczeni byliśmy miniaturowością holenderskich miasteczek, domków i ogródków. Porównywałam je do baśniowych krain Andersena.

Na miejscu było już mnóstwo ludzi. Wszyscy chcieli się dobrze przygotować! W malutkiej, zaledwie kilkumetrowej salce tańczyło jednocześnie ponad dziesięć par. Było słychać „rozliczenia” do poszczególnych tańców po angielsku, po polsku, po hiszpańsku i grecku. Co chwila rozbrzmiewająca muzyka była zagłuszana głośnym śmiechem i okrzykami w różnych językach.

Nazajutrz miały się rozpocząć zmagania tancerzy z wielu krajów Europy. Wczesnie rano wszyscy byliśmy prawie gotowi. Po oficjalnym otwarciu turnieju rozpoczął się konkurs par



Autorka z partnerem po zdobyciu srebrnego medalu

w kategorii DUO, w klasie osób najbardziej niesprawnych. Najmocniej utkwił mi w pamięci tancerz, który z ogromnym wdziękiem poruszał się po parkiecie tańcząc walca, sambę itp. sterując swoim wózkiem... podbródkiem. W szalonym tempie na parkiecie zmieniały się klasy, style, rytmy...

Z ogromną niecierpliwością czekałam na nasz występ. Takiemu oczekiwaniu zawsze towarzyszą silne emocje i trema. Wreszcie nadeszła nasza kolej. W każdej chwili zniknął dla mnie cały świat. Nie widziałam niczego wokół siebie. Nikogo, oprócz partnera. Słyszałam tylko muzykę. Tańczyliśmy trzy tańce jeden po drugim. Potem oglądaliśmy i podziwialiśmy występy innych par, a przede wszystkim kibicowaliśmy parom polskim.

W oczekiwaniu na werdykt jury wybraliśmy się na krótki spacer. Miasteczko Boxmeer jest niewiarygodnie czyste i schludne. Małe domki i wąskie uliczki wydawały się wręcz nierealne. Turniej zawsze odbywa się podczas świąt, więc sklepy były zamknięte, a ulice prawie puste. I choć krawężniki były dość wysokie, to wszędzie znajdowały się łagodne zjazdy. Nieliczni przechodnie, których spotykaliśmy, widząc nasze taneczne stroje, witali nas życzliwymi uśmiechami. Od lat o tej porze roku podczas świąt tutejsi mieszkańcy widzą na ulicach swojego miasteczka pięknie ubranych tancerzy na wózkach i ich sprawnych partnerów. Wróciliśmy pół godziny przed półfinałem. Zdobyliśmy srebrny medal. Myślę, że jest to niezły wynik jak na nasz debiut w Pucharze Świata.

W drugim dniu imprezy kibicowaliśmy koleżankom i kolegom występującym w kategorii COMBI (osoba na wózku



Typowy zaułek w Boxmeer

i sprawny partner). Wieczorem większość zawodników bawiła się na dyskotecie. Polska drużyna miała co uczcić, ponieważ zdobyła łącznie 56 medali. I znowu mieszanek języków, temperamentów i kultur. W takich chwilach znikają granice językowe, a co najważniejsze wszyscy jesteśmy równi, i ci tańczący na nogach, i ci którzy tańczą na kółkach. Po prostu łączy nas wspólna pasja – muzyka i taniec.

Wschód, zachód, gorąca samba i nie tylko

W lipcu tego roku Stowarzyszenie SWING-DUET zorganizowało obóz taneczny za wschodnią granicą Polski, na Białorusi. Na dworcu w Mińsku osobiście odebrał nas dyrektor Białoruskiego Sportowego Ośrodka Inwalidów. Po dotarciu na miejsce kilka uśmiechniętych kobiet rosyjskim, białoruskim i staropolskim zwyczajem przywitało nas chlebem i solą. Teren ośrodka jak i wnętrza domków jest w całości przystosowane dla osób poruszających się na wózkach. Bardzo miłe mnie to zaskoczyło, ponieważ będąc Rosjanką dobrze znam realia panujące w krajach byłego Związku Radzieckiego. To był jak gdyby inny, lepszy świat w porównaniu z biedą, z którą na co dzień borykają się tamtejsi prości ludzie.

Nazajutrz zaczął się zwykły dzień pracy, ćwiczenia i indywidualne lekcje z panem Ciokiem, zajęcia baletowe dla tancerzy na wózkach, prowadzone przez wspaniałą baletnicę panią Marię. Dwie białoruskie pary towarzyszyły nam

dokończenie na str. 38



Stabilność i poczucie

W kwietniu 1951 r. w Białymstoku powstała Spółdzielnia Inwalidów „Dozór Mienia”. 20 lutego 1956 zmieniła nazwę na Usługową Spółdzielnię Inwalidów, dziesięć lat później była to już Spółdzielnia Inwalidów Ochrony Mienia i Usług Różnych, a 13 września 1966 r. zyskała nazwę dzisiejszą – Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów. Najbardziej dynamiczny jej rozwój przypada na lata 70. Wtedy właśnie wybudowano siedzibę Spółdzielni – pięciopiętrowy budynek w centrum Białegostoku, zatrudniano blisko 2500 osób i prowadzono 21 rodzajów działalności usługowych. W latach 80. zakupiony został plac obok Spółdzielni, na którym znajduje się obecnie parking i są świadczone usługi w tym zakresie.

Przelom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spowodował znaczny spadek zatrudnienia do ok. 500. osób, a wejście w życie mechanizmów gospodarki wolnorynkowej i niestabilność przepisów prawnych – likwidację niektórych form działalności, ale również powstanie nowych, takich jak: usługi kserokopii, zgrzewania folii, porządkowe i w zakresie naprawy sprzętu przeciwpożarowego. Przetrwwały usługi ochrony mienia, zakład krawiecki, usługi plakatowania, zakład tapicerski, usługi archiwizowania, porządkowe i parking. W 1992 r. Spółdzielnia – spełniając wszystkie kryteria określone w ustawie o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych – uzyskała status ZPCh, od tej pory systematycznie wzrasta zatrudnienie. – Zatrudniamy obecnie około 700 osób – powiedział

prezes zarządu MUSI **Jan Suszczyński** – w tym prawie 73 proc. osób niepełnosprawnych, z czego ponad 18 proc. stanowią osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Trzeba przyznać, że jest duża konkurencja. Powstało mnóstwo firm, jest walka o klienta.

Podstawowe działy usług, to dozór mienia i ochrona obiektów m.in. szkół, przedszkoli, zakładów pracy, urzędów, budow oraz szeroka gama usług różnych, w tym usługi porządkowe. – My nie bierzemy żadnych zaliczek, kredytów na pobory czy inne płatności – dodaje prezes Suszczyński. – Można powiedzieć, że mamy sytuację komfortową. Pozytywnie też postrzega nas bank. Kontrola przeprowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (w związku z ubieganiem się o nową koncesję na dozór mienia i uzyskaniem jej) wydała firmie dobrą ocenę. W tym roku przeprowadzona została także lustracja przez Związek Rewizyjny – z wynikiem bardzo pozytywnym.

Bilans firmy na 1999 r. wliczono na 130 proc. zysku. Udziały spółdzielców wynoszą 700 tys. zł. Rzeczywiście można spokojnie patrzeć w przyszłość. Na bieżąco uzupełniać wszelkie potrzeby. Obiekt, w którym znajduje się Spółdzielnia został wyposażony w podjazd oraz windę przystosowaną dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. W tej inwestycji firma uzyskała niewielkie wsparcie PFRON. Fundusz także pomógł w organizacji przychodni rehabilitacyjnej, która jest prawdziwą wizytówką MUSI. Posiada unowocześnione gabinety m.in. stomatologiczny, fizykoterapeutyczne i gabinet masażu, wyposażone w sprzęt nowej generacji. Specjaliści z Akademii Medycznej wynajmują jedno piętro dla przychodni kardiologicznej. Pracownicy MUSI korzystają także z ich usług. – Wynajmujemy jedną trzecią budynku, który jest w całości naszą własnością. W czasie gdy był on budowany zatrudnionych było wielokrotnie więcej ludzi. Dozór mienia w czasach PRL-owskich był przecież domeną spółdzielni inwalidów – przypomniał J. Suszczyński. – Usługą wiodącą było wówczas krawiectwo, które



Budynek białostockiej MUSI



Niewielki zakład odzieżowy jest przestronny i czysty

bezpieczeństwa

teraz całkowicie się nie opłaca. Właśnie zakłady krawieckie najczęściej upadają. My mamy 40 dziewczyn, które szyją, mają pracę i zarabiają. Wzbogaciliśmy stanowiska pracy w nowoczesne, dobre maszyny i na bieżąco będziemy wymieniać te, które się starzeją.

Perspektywy rozwoju Spółdzielni prezes widzi w konsekwentnym „dozbrajaniu” technicznym, a więc w rozwijaniu dozoru mienia. – Co prawda zakład krawiecki istnieje, ale nie ma sensu rozszerzenie jego działalności, bo może nie mieć zbytu na swoje usługi i wyroby – dodaje. – Widoczną już część naszej działalności zajmuje także plakatowanie. Staramy się nie mieszać polityki do działalności gospodarczej.

Największym problemem jest struktura zatrudnienia. Trzeba wybierać między młodymi, a np. matkami samotnie wychowującymi dzieci, osobami starszymi, które nigdzie indziej pracy nie znajdą itp. To bardzo trudne. MUSI jest firmą, która otacza opieką swoich pracowników w różnorodnych formach. Nic dziwnego, że bardzo rzadko stąd odchodzą. Potrafią liczyć. W ciągu ostatnich lat nie wystąpiły w Spółdzielni zagrożenia, które mogłyby jej utrudnić utrzymanie statusu ZPCh. Nastąpiła stabilizacja zatrudnienia, utworzono nowe działalności usługowe dostosowane do wymogów i potrzeb gospodarki rynkowej. System rozwiązań pomocowych z ZFRON i ZFSS oraz ich dostępność w znacznym stopniu rekompensują niewysokie zarobki. Jest to wynikiem i zasługą wieloletniej dobrej i konstruktywnej współpracy służb rehabilitacyjno-socjalnych z organizacjami związkowymi działającymi w Spółdzielni.

Wśród zatrudnionych osób niepełnosprawnych dominują schorzenia układu krążenia (ok. 40 proc.), narządu ruchu, schorzenia neurologiczne, reumatologiczne. Większość zatrudnionych przekroczyła 40. rok życia. Pod opieką Spółdzielni pozostają również byli pracownicy, emeryci i renciści, którym umożliwiono korzystanie z różnych form rehabilitacji medycznej i społecznej. – Należy podkreślić, że rehabilitację prowadzimy w kompleksowym zakresie – powiedziała **Elżbieta Wilbik-Lipartowska**, specjalista ds. rehabilitacji. – Nie szczydziemy środków na badania profilaktyczne i specjalistyczne. W pewnym okresie życia pojawiają się nowe schorzenia i ograniczenia. Istotne jest aby nasi pracownicy bez przeszkód mogli wykonać badania diagnostyczne pozwalające na ewentualne wykrycie tych chorób i ich leczenie. Udzielamy pomocy

w zakresie dofinansowania, leków, protetyki stomatologicznej, ciśnieniomierzy, glukometrów oraz przedmiotów ortopedycznych i niektórych urządzeń technicznych ułatwiających życie. Każdy wniosek na turnus rehabilitacyjny załatwiamy pozytywnie. Wysłaliśmy ok. 60. osób na turnusy mając dofinansowanie PFRON zaledwie do kilku. Organizujemy sami wyjazdy grupowe także za granicę.

I trzeba przyznać, że wycieczki były bardzo interesujące: m.in. pielgrzymka do Rzymu z wizytą u Ojca Świętego, do Hiszpanii i Portugalii, Fatimy i Lourdes. W tym roku jeszcze zwiedzimy Ziemię Świętą.

– Znam ludzi – dodaje E. Wilbik-Lipartowska – wypracowałam swoje metody, które pomagają mi w pracy. Przepisy są, jakie są – zmieniają się. Ja muszę się w tym wyznawać. Swoją pracę postrzegam jako służbę – w dobrze pojętym tego słowa znaczeniu. I traktuję ją z pasją. Zmieniam ośrodki, które organizują turnusy, staram się by opieka medyczna była zapewniona i baza spełniała określone standardy.

Osobom niepełnosprawnym MUSI daje szansę bezpiecznego życia. Traktując załogę równo także w przydzielaniu różnorodnych bonusów, np. na „jajeczko i szyneczkę” wielkanocną, czy „plody rolne” wyzwala się właśnie poczucie bezpieczeństwa. – Nie sztuka dać sobie, a wziąć

innym. Moja dewiza – mówi prezes – to dać najpierw innym, a jak nie można, to i sam nie mogę brać.

Kierownictwo Spółdzielni czyni starania w zakresie podwyższania kwalifikacji zatrudnianych osób niepełnosprawnych. W 1996 roku zakończono pierwszy etap komputeryzacji. Większość załogi została przeszkolona w zakresie podstawowej obsługi komputera, poszerzonej o pakiety programów specjalistycznych.

Już za parę miesięcy MUSI będzie obchodzić swoje 50-lecie. – Jest to stosowny okres czasu do odpowiedniego przygotowania obchodów jubileuszu – stwierdził prezes Suszczyński. Już w sierpniu

powołano 12-osobowy komitet obchodów składający się z przedstawicieli załogi, w tym obu działających w firmie związków zawodowych i pracowników z najdłuższym stażem. W ten sposób na co dzień realizują proste założenie: nic o nas – bez nas! A firma – to my!

Iwona Kucharska
fot. ina-press



Świetnie wyposażone gabinety fizykoterapii...



... i stomatologiczny są do dyspozycji pracowników

Taniec wspólną pasją

dokończenie ze str. 35

we wszystkich zajęciach. Potem był czas baletu dla sprawnych, my szliśmy ćwiczyć na siłownię. Następnie znów indywidualne lekcje, trening DUO, praktis'e dla wszystkich. Ja i mój partner musieliśmy wiele razy powtarzać te same układy. Po takich treningach zwykle byłam bardzo zmęczona i mokra z wysiłku. Ale tańczyłam też w COMBI z białoruskim partnerem – Wołodią.

W trakcie obozu zaprzyjaźniłam się z białoruskimi tancerzami. Byli to bardzo mili i otwarci ludzie. Mogłam przypomnieć sobie swój ojczysty rosyjski język i w wielu przypadkach być tłumaczem. Wolnego czasu było naprawdę niewiele. Tylko wieczorami można było spotkać się w małych grupach. Wtedy jeden z kolegów grał na gitarze i śpiewał, później przekazywał gitarę jednej z naszych białoruskich koleżanek, która wspólnie śpiewała. To były niezapomniane chwile!

W połowie obozu gospodarze zorganizowali dla nas wycieczkę do Mińska. Pokazali nam zabytki swojej stolicy i opowiedzieli o historii miasta. Pokazali też pomnik Lenina, pozostałość dalekiej już dla mnie, ale wciąż aktualnej tam przeszłości. Dowiedziałam się też, że taniec na wózkach jest jedyną dyscypliną sportu, która jest dostępna dla białoruskich inwalidów. Zazdrościłam im jednak, że mają taki wspólny ośrodek, do którego mogą przyjeżdżać w każdej chwili.



Na obozie tanecznym w Mińsku

Dwa razy w ciągu obozu po zajęciach mieliśmy mecz koszykówki na wózkach. Sprawni partnerzy pożyczili od swoich partnerek wózki. Wbrew pozorom nie jest łatwo utrzymać się na rozjeżdżonym wózku. Co chwila któryś z chłopaków przewracał się, ale natychmiast się podnosili siadając z powrotem. My, pozostali, wiernie im kibicowaliśmy. Dwa dni przed wyjazdem zorganizowano dyskotekę. Nasi trenerzy tańczyli również na wózkach. Nie lada sprawą jest utrzymanie równowagi w tańcu na wózku, więc nawet pani Iwona Ciok miała z tym małe problemy. To wspomniałam, że nasi trenerzy siadają czasami na wózki, bowiem w ten sposób mogą choć trochę bardziej zrozumieć ograniczenia i problemy ludzi niepełnosprawnych. Poza tym siedząc na wózku łatwiej jest wymyślić wiele elementów dla układów tanecznych.

Na tym obozie po raz kolejny przekonałam się, że nieważne jest to, gdzie żyjemy, na południu, czy na północy, zachodzie, czy na wschodzie. Nieważne – mówimy po polsku, czy po rosyjsku. Najważniejsze jest znaleźć chęć do porozumienia się. Naszym wspólnym językiem jest taniec.

Olesia Kornienko

Babie

Babie lato towarzyszyło wędrówkom szlakami Fryderyka Chopina w słoneczną i ciepłą jesienną sobotę 30 września. Przy pomniku twórcy mazurków w warszawskich Łazienkach stało się ponad 100 osób. Były wśród nich osoby niepełnosprawne z gminy Warszawa-Centrum, młodzież niepełnosprawna z CKiRI w Konstancinie, ze szpitala w Chylicach, a także sprawni uczestnicy – dzieci, młodzież i dorośli, członkowie Klubu Turystycznego „Datajana” przy Stowarzyszeniu Turystyczno-Kulturalnym „Carpe Diem”.



fol. Tomasz Siedlecki

Jubileuszowy Zlot Młodzieży „Palmiry 2000”

Wszyscy zdobywali odznakę PTTK „Szlakiem Chopina”. Przewodnicy z Koła Przewodników PTTK „Trakt” kolejny już raz bezpłatnie świadczyli usługi przewodnickie dla niepełnosprawnych uczestników rajdu „Datajana”. Po zwiedzeniu parku w Łazienkach autokarami udano się do siedziby Towarzystwa Chopinowskiego i Muzeum Chopina przy ul. Tamka. Wejściem przez taras wjechały osoby na wózkach, przy pokonywaniu trzech schodków wewnątrz pomagali także pracownicy Muzeum. Większość uczestników była w tym obiekcie po raz pierwszy. Z ciekawością słuchali opowieści przewodników o życiu rodziny Chopinów w Warszawie, o dziecięcym życiu Fryderyka, o miłości do muzyki, o koncertach i kompozycjach, które zwróciły na niego uwagę jemu współczesnych. W pamięci pozostaną stare sztychy, książki i fortepian, na którym grał młody Fryderyk. Na Krakowskim Przedmieściu zwracał uwagę dom, należący obecnie do Akademii Sztuk Pięknych, w którym państwo Chopinowie prowadzili salonik. Było to ostatnie miejsce zamieszkania Fryderyka przed jego wyjazdem do Francji.

Kolejnym punktem programu rajdu był Brochów. W miejscowym kościele brali ślub rodzice Fryderyka, a on sam został tu ochrzczony. Przy pomocy sprawnych uczestników pokonano kilka schodków, by móc zobaczyć w kościele pamiątkową tablicę poświęconą Fryderykowi Chopinowi. Kościół otoczony ceglany murem usytuowany jest na niewielkim wzgórzu, w otoczeniu sadzawek, pól i łąk. Sielska atmosfera tego zakątka wprowadziła uczestników w stan pogodnego odprężenia, który towarzyszył im także w samej Żelazowej Woli.

lato z Chopinem

A tam u wejścia do parku otaczającego dworek Chopinów czekała już na uczestników Telewizja POLSAT, która zainteresowała się rajdem i postanowiła przygotować materiał do programu „Wystarczy chcieć”. Kilkunastominutowy program został wyemitowany na początku października.

Koncert fortepianowy specjalnie przygotowany dla uczestników rajdu przez zaprzyjaźnioną pianistkę, Irenę Podobas, zgromadził przed dworkiem także innych gości, odwiedzających tego dnia Żelazową Wolę. Cieszy fakt, że miejsce urodzin Chopina jest licznie odwiedzane przez niepełnosprawnych, którym towarzyszą rodziny i znajomi. Wśród gości byli także niepełnosprawni turyści z Japonii. Po uczcie dla ducha, po spacerze jesiennymi alejkami wspólnie smakowała gorąca zupa serwowana w barze obok parku.

Rajd na raty „Szlakiem Chopina. Warszawa – Żelazowa Wola” był podsumowaniem indywidualnych wędrowek uczestników. Środki na jego organizację pochodziły z gminy Warszawa Centrum. Wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia rajdu składamy tą drogą serdeczne podziękowania. Dziękujemy także Telewizji POLSAT i Fundacji „Porozumienie bez barier” za popieranie aktywnego wypoczynku w środowisku osób niepełnosprawnych.

w terminie 18-22 października 40. Jubileuszowy Centralny Zlot Młodzieży PALMIRY. Niepełnosprawni uczestnicy Zlotu zwiedzili wówczas Czerwińsk i Muzeum Puszczy Kampinoskiej w Granicy, uczestniczyli w zakończeniu zlotu w Palmirach i w uroczystym apelu poległych. Zaś na zakończenie jubileuszowych wędrowek z „Datajana” w sobotę, 18 listopada odbędzie się kolejny rajd na raty „Traktem Królewskim”, podczas którego odwiedzimy Wilanów, Łazienki i Zamek Królewski.

Na marginesie nasuwa się refleksja: można trochę pomóc życiu i uczynić je bardziej interesującym, choćby z perspektywy wózka inwalidzkiego. Wystarczy po prostu chcieć. Po 20. latach działalności i 16. latach organizowania turystyki integracyjnej przez klub „Datajana” z satysfakcją odnotowujemy nasze kolejne rajdy, zloty, spotkania z piosenką, wycieczki odkrywające uroki polskiej ziemi, miejsca historycznych wydarzeń. A co dzieje się w tej materii w innych miejscach Polski? Chcemy dotrzeć także do wszystkich organizacji, które podobnie jak „Datajana” organizują integracyjne imprezy turystyczne i kulturalne dla swego środowiska i ogólnopolskie. Prześlijcie informację o nich. Czekamy na listy. W celu publikowania takich informacji dla środowiska osób niepełnosprawnych trzy lata temu założyliśmy



fol. Tomasz Siedlecki

Żelazowa Wola – spacerkiem w kierunku dworku F. Chopina



fol. Tomasz Siedlecki

Uczestnicy z pianistką Ireną Podobas tuż po koncercie

W jubileuszowym roku 20-lecia działalności Klubu Turystycznego „Datajana”, realizującego turystykę integracyjną, trasy turystycznych eskapad wiodły także do Puszczy Kampinoskiej. Pretekstem do wyjścia z domu był odbywający się

kwartalnik „Mandragora”, który otrzymują bezpłatnie prenumeratorzy w całej Polsce (01-864 Warszawa, Kochanowskiego 18/14, tel./faks 022. 633-67-66, e-mail: sied-jat@medianet.pl).

Jadwiga Siedlecka

Polacy wrócili z tarczą

dokończenie ze str. 19



– Same zawody to 18 konkurencji, które na żywo obejrzało 1,2 mln widzów – kontynuował. Dla przykładu, na pływalni zawody finałowe obejrzało 17,6 tys. osób, co dobitnie świadczy o fenomenalnym zainteresowaniu sportem niepełnosprawnych nie tylko w Australii. Największe chyba emocje wzbudziły wspaniałe walki szermierzy, a dorobek medalowy Polaków jest naprawdę imponujący. 11 medali, 7 złotych, 4 brązowe – to jedyny zespół, który wygrał drużynowo w swoich konkurencjach. Niemcy i Francuzi z wielkim uznaniem wypowiadali się o umiejętnościach polskich zawodników. Dzielnie radzili sobie nasi lekkoatleci, choć musieli stawić czoło bardzo silnym przeciwnikom. Na nieco lepsze lokaty liczyli łucznicy, niestety tym razem nie dopisało szczęście. Bardzo dobrze zaprezentowali się niewidomi, złoto w skoku wzwyż Leszka Reuta, Kordianowi Galińskiemu zabrakło jednej setnej sekundy do brązowego medalu. Kilkakrotnie nie dopisało szczęście, na przykład Ani Szymul, która w półfinale biegu na 200 m poprawiła rekord świata, niestety w finale była trzecia, choć jej wynik jest imponujący: zdobyła aż 3 medale – 2 srebrne i jeden brązowy. Niesamowitego pecha miał nasz sztandarowy ciężarowiec, Ryszard Tomaszewski, który na cztery dni przed swoim startem doznał poważnej kontuzji, co wyeliminowało go z walki o medale. Świetnie spisał się Robert Studzińba ze Śląska, w pięknym stylu poprawiając rekord życiowy i wyciskając 190 kg, do medalu zbrakło paru kilogramów. Spore nadzieje wiązaliśmy z występami Jerzego Dąbrowskiego w rzucie kulą i dyskiem, który na ostatnich czterech olimpiadach zdobywał przecież złote medale. Niestety z powodu braku odpowiedniej liczby zgłoszonych zawodników konkurencje te nie odbyły się i Dąbrowski wystartował w oszczepie, który mu „nie leży”. Zdarzały się także ewidentne wpadki organizatorskie i sędziowskie. Najbardziej przykra i krzywdząca zawodników była ich niewłaściwa kwalifikacja do grup sportowych, co – bywało – skutkowało odebraniem medalu – to bolało... Tego typu problemy niestety są i będą. Wiele krajów z powodu braku jednolitej, wiarygodnej klasyfikacji osób z niepełnosprawnością intelektualną nie wystawiło reprezentacji w tej kategorii.

– Życzylbym każdemu czytelnikowi „Naszyc Spraw”, by kiedykolwiek mógł odwiedzić Australię i by wszyscy ludzie byli dla siebie tak życzliwi, jak mieszkańcy antypodów – podsumował Krzysztof Głombowicz.

Od redakcji natomiast chcielibyśmy wyrazić życzenie, by sport osób niepełnosprawnych, w którego uprawianie wkładają one ogrom pracy i wysiłku, posiadał taką oprawę i nagłośnienie medialne, do jakiego predestynują go osiągnięte efekty. By rzeczywiście zależało na tym również jego animatorom i administratorom. Jak długo jeszcze to życzenie należeć będzie do kategorii tzw. pobożnych...?

Oprac. **Jacek Namysł**
fot. Krzysztof Głombowicz

TO WAŻNE

Plan finansowy PFRON na 2001 rok

Zarząd Funduszu przedłożył projekt planu finansowego na 2001 rok, uwzględniający zmiany w oszacowanych przychodach oraz zmiany w poszczególnych pozycjach wydatków zatwierdzone przez Radę Nadzorczą 3 października 2000 roku.

Założono zwiększenie przychodów o 50 mln zł, z tytułu wpłat deklarowanych od pracodawców nieosiągających wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Tym samym o taką kwotę planuje się wzrost wydatków. Zdecydowano także o przeniesieniu 30 mln zł, zmniejszając wydatki na finansowanie składek na ubezpieczenia społeczne osób niepełnosprawnych zatrudnionych w ZPCh i zakładach mniejszych niż 25 osób, w zamian zwiększeniu ulegnie dofinansowanie oprocentowania kredytów dla ZPCh.

Według założeń do planu rzeczowo-finansowego PFRON w 2001 roku, przekazanych przez Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych wydatki Funduszu powinny obejmować realizację zadań ustawowych z określonymi priorytetami.

Zaplanowano wyższe wydatki od szacowanych przychodów w związku z przewidywanym wykonaniem planu przychodów i rozchodów 2000 r., stanem środków na koniec br., założeniem odzyskania w 2001 r. sporej części należności z tytułu wpłat pracodawców na PFRON i zmniejszeniem salda zobowiązań z tytułu tych wpłat.

W projekcie planu wydatków na 2001 rok przeznaczono na zatrudnienie i rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych minimum 67 proc. szacowanych przychodów, na rehabilitację dzieci i młodzieży co najmniej 7 proc. przychodów, na realizację zadań związanych z programami „Partner” i „Papirus” 3 proc. szacowanych przychodów, nadto zaplanowano wzrost wydatków na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych o 10 proc. w stosunku do budżetu 2000 r. oraz na dofinansowanie zwalczania barier funkcjonalnych o 15 proc.

PRZYCHODY FUNDUSZU W 2001 ROKU

Łączne przychody szacowane są na 1 501 814 tys. zł, z tego:

1. Deklarowane wpływy z tytułu wpłat pracodawców za 2001 r. to 1 351 440 tys. zł, w tym:
 - pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 pracowników, zobowiązani do zatrudniania minimum sześciu proc. niepełnosprawnych – 1 147 406 tys. zł

- pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 pracowników zobowiązani do zatrudniania co najmniej dwóch proc. – 146 065 tys. zł (w praktyce składki umarzone)
 - pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 pracowników, zobowiązani do zatrudniania jednego proc. niepełnosprawnych – 1 569 tys. zł (również składki praktycznie umarzone)
 - pracodawcy, będący ZPCh, z tytułu 10 proc. potrąconych pracownikom zaliczek na podatek dochodowy – 56 400 tys. zł.
2. Pozostałe wpływy to 150 374 tys. zł, z tego 20 mln zł to odsetki od nieterminowych wpłat pracodawców.

Zakłada się, że w 2000 roku przychody będą wyższe niż prognozowane na 2001 rok.

Przewiduje się wyższy stan należności z tytułu wpłat na PFRON w dniu 1 stycznia 2001 roku niż miało to miejsce 1 stycznia tego roku. Jest to związane z narastaniem zaległości od największych dłużników Funduszu (w tym głównie PKP). Deklarowanym kwotom nie towarzyszą miesięczne wpłaty, spłaty zobowiązań mają następować w ratach rozłożonych na kilka lat.

Projekt przewiduje, że w 2001 roku będą prowadzone intensywne działania zmierzające do egzekwowania na bieżąco deklarowanych wpłat oraz należności jakie wystąpią na początku roku.

PLANOWANE WYDATKI PFRON W 2001 ROKU

I. Zadania realizowane ze środków Funduszu przez starostów, powiatowe urzędy pracy i centra pomocy rodzinie

1. Zadania w zakresie zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych

W 2000 r. przewidywane wykonanie wynosi 513 137 tys. zł plus dwa proc. na pokrycie kosztów obsługi, razem 523 566 tys. zł. W 2001 r. planuje się przekazać łącznie 627 629 tys. zł.

Według danych zawartych w sprawozdaniach samorządów z wykorzystania środków PFRON w II kwartale 2000 roku, na 30 czerwca w powiatowych urzędach pracy były zarejestrowane jako bezrobotne 36 344 osoby niepełnosprawne oraz 44 308 osób poszukujących pracy i nie pozostających w zatrudnieniu (posiadający renty, bądź inne świadczenia) – łącznie 80 652 niepełnosprawnych. Przewiduje się, że samorzady wykorzystają w 2000 r. wszystkie środki przewidziane w planie finansowym na realizację zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej, z wyjątkiem środków dotyczących zobowiązań z umów zawartych do 31 grudnia 1999 roku, w zakresie zwrotu kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne osób niepełnosprawnych zatrudnionych na nowych lub przystosowanych stanowiskach pracy.

Przyjęto zasadę, że środki przydzielone dla powiatu na pokrycie zobowiązań nie będą mogły być przenoszone na inne cele, w tym także na realizację umów zawieranych w 2000 r. o zwrot kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne. Szacuje się, że w 2000 r. niewykorzystane środki mogą osiągnąć do 46 mln zł.

Zgodnie z Załoženiami Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych zadania priorytetowe w zakresie rehabilitacji zawodowej to:

- udzielanie osobom niepełnosprawnym pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub rolniczej - kwota przeznaczona na ten cel (26 226 tys. zł) powinna pozwolić na wypłatę 1 135 pożyczek przy średniej kwocie 23 101 zł
- zwrot kosztów tworzenia nowych lub przystosowania istniejących miejsc pracy - licząc średnio 24 tys. zł na jedno stanowisko, środków (176 120 tys. zł) powinno wystarczyć na utworzenie 7 338 miejsc pracy
- zwrot kosztów wynagrodzeń osób niepełnosprawnych zatrudnionych na stanowiskach refundowanych ze środków Funduszu oraz składek na ubezpieczenia społeczne należnych od pracodawców - w 2001 r. ma to dotyczyć nowych miejsc pracy i około 26 tys. osób, zatrudnionych na podstawie umów z lat ubiegłych
- zwrot kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne pracodawcom zatrudniającym do 24 pracowników,

w wysokości 50 proc. najniższej pensji - w roku bieżącym finansowane są tylko zobowiązania z umów zawartych do 31 grudnia 1999 roku

- dofinansowanie do 50 proc. oprocentowania kredytu zaciągniętego na kontynuację działalności gospodarczej lub rolniczej, w związku z większymi niż planowano zwrotami z rozliczeń z 1999 r., w tym roku uszczupli ono o 822 tys. zł wydatki ogółem

- szkolenia i przekwalifikowania osób niepełnosprawnych w związku ze zmianą stanowiska pracy, tutaj planowana kwota wyniesie 163 tys. zł. wobec jedynie dwóch tys. zł w bieżącym roku (finansowano tylko umowy zawarte do 31 grudnia 1999 r.)

- szkolenia osób bezrobotnych, poszukujących pracy i nie pozostających w zatrudnieniu - kwota zbliżona do tegorocznej

- dofinansowanie poradnictwa zawodowego - w 2000 r. finansowane są wyłącznie umowy, zawarte do 31 grudnia 1999 r., w roku 2001 nie przewidziano na ten cel środków (jaki zatem ma sens nazywanie tej pozycji priorytetową?).

dokończenie na str. IV

Warszawa, 2000.10.18

PROJEKT

Plan finansowy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na 2001 rok

w tysiącach złotych

L.p.	Tytuł	Przewidywane wykonanie 2000 r.		Plan 2001 r. opracowany przez Zarząd PFRON		Zmiany wprowadzone przez Radę Nadzorczą PFRON		Plan 2001 r. Zatwierdzony przez Radę Nadzorczą PFRON	
		łącznie	w tym: dzieci	łącznie	w tym dzieci	łącznie	w tym dzieci	łącznie	w tym dzieci
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
I	Stan funduszu na początek okresu (1+2)	1 091 798	x	1 102 136	x			1 102 136	x
1.	Majątek trwały (a : c)	55 651	x	64 428	x			64 428	x
a)	środki trwałe	42 014	x	47 048	x			47 048	x
b)	inwestycje rozpoczęte	2 679	x	600	x			600	x
c)	wartości niematerialne i prawne	10 958	x	16 780	x			16 780	x
2.	Stan środków obrotowych (a : i)	1 036 147	x	1 037 708	x			1 037 708	x
a)	środki pieniężne na rachunkach bankowych	112 088	x	54 151	x			54 151	x
b)	bony skarbowe	303 532	x	181 258	x			181 258	x
c)	akcje i udziały	50 215	x	49 777	x			49 777	x
d)	należności z tytułu udzielonych pożyczek	294 388	x	321 111	x			321 111	x
	w tym: - zpch	(195 295)	x	(175 072)	x			(175 072)	x
	- programy celowe	(98 872)	x	(145 592)	x			(145 592)	x
	- pozostałe	(221)	x	(447)	x			(447)	x
e)	należności z tytułu wpłat na PFRON (deklar.)	867 995	x	1 080 179	x			1 080 179	x
f)	inne należności	13 290	x	10 852	x			10 852	x
g)	rozliczenia międzyokresowe kosztów	-895	x	-950	x			-950	x
h)	zobowiązania z tytułu wpłat na PFRON	-407 234	x	-377 913	x			-377 913	x
i)	pozostałe zobowiązania i rezerwy	-197 232	x	-280 757	x			-280 757	x
II	Przychody ogółem (a : d)	1 610 754	x	1 451 814	x	50 000		1 501 814	x
a)	wpłaty zakładów pracy - ogółem	1 357 648	x	1 301 440	x	50 000		1 351 440	x
b)	nadwyżka podatku VAT od zpch	72 892	x	—	x			—	x
c)	odsetki od nietermin. wpłat z-dów pracy	20 000	x	20 000	x			20 000	x
d)	pozostałe (oprocent., odsetki, dyskonto, inne)	160 214	x	130 374	x			130 374	x
III	Wydatki ogółem (1 : 4) (szczegóły na str. 2)	1 600 416	114 985	1 775 187	119 701	50 000	0	1 825 187	119 701
IV	Stan funduszu na koniec okresu (1+2)	1 102 136	x	778 763	x			778 763	x
1.	Majątek trwały (a : c)	64 428	x	74 779	x			74 779	x
a)	środki trwałe	47 048	x	49 359	x			49 359	x
b)	inwestycje rozpoczęte	600	x	—	x			—	x
c)	wartości niematerialne i prawne	16 780	x	25 420	x			25 420	x
2.	Stan środków obrotowych (a : i)	1 037 708	x	703 984	x			703 984	x
a)	środki pieniężne na rachunkach bankowych	54 151	x	50 031	x			50 031	x
b)	bony skarbowe	181 258	x	70 000	x			70 000	x
c)	akcje i udziały w obcych jednostkach	49 777	x	49 627	x			49 627	x
d)	należności z tytułu udzielonych pożyczek	321 111	x	302 635	x			302 635	x
	w tym: - dla zpch	(175 072)	x	(133 672)	x			(133 672)	x
	- programy celowe	(145 592)	x	(168 386)	x			(168 386)	x
	- pozostałe	(447)	x	(577)	x			(577)	x
e)	należności z tytułu wpłat na PFRON (deklar.)	1 080 179	x	750 000	x			750 000	x
f)	inne należności	10 852	x	12 000	x			12 000	x
g)	rozliczenia międzyokresowe kosztów	-950	x	-1 000	x			-1 000	x
h)	zobowiązania z tytułu wpłat na PFRON	-377 913	x	-222 952	x			-222 952	x
i)	pozostałe zobowiązania i rezerwy	-280 757	x	-306 357	x			-306 357	x

Plan finansowy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
na 2001 rok

w tysiącach złotych

L.p.	Tytuł	Przewidywane wykonanie 2000 r.		Plan 2001 r. opracowany przez Zarząd PFRON		Zmiany wprowadzone przez Radę Nadzorczą PFRON		Plan 2001 r. Zatwierdzony przez Radę Nadzorczą PFRON	
		łącznie	w tym: dzieci	łącznie	w tym: dzieci	łącznie	w tym: dzieci	łącznie	w tym: dzieci
III	Wydatki ogółem (1+5)	1 600 416	114 985	1 775 187	119 701	50 000	0	1 825 187	119 701
I	Dofinansowania i dotacje (1.1. + 1.2.)	1 329 042	114 985	1 559 563	119 701	49 769	0	1 609 332	119 701
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(184 668)</i>	<i>(17 192)</i>	<i>(279 160)</i>	<i>(25 045)</i>	<i>(546)</i>	<i>(0)</i>	<i>(279 706)</i>	<i>(25 045)</i>
1.1.	Rehabilitacja zawodowa	914 916	—	1 075 816	—	5 823	—	1 081 639	—
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(121 006)</i>	<i>—</i>	<i>(180 120)</i>	<i>—</i>	<i>(0)</i>	<i>—</i>	<i>(180 120)</i>	<i>—</i>
A.	Zadania realizowane przez Samorzędy Powiatowe	302 468	—	371 419	—	0	—	371 419	—
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(121 006)</i>	<i>—</i>	<i>(176 120)</i>	<i>—</i>	<i>(0)</i>	<i>—</i>	<i>(176 120)</i>	<i>—</i>
a)	tworzenie miejsc pracy	121 006	—	176 120	—	—	—	176 120	—
b)	dofinansowanie wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne art.26	154 272	—	162 882	—	—	—	162 882	—
c)	dofinansowanie wynagrodzeń i składek na ubezpieczenia społeczne art.27	42	—	1 000	—	—	—	1 000	—
d)	program celowy - pomoc wsi	143	—	—	—	—	—	—	—
e)	szkolenia i przekwalifikowania osób niepełnosprawnych art. 38 i 40	4 073	—	4 565	—	—	—	4 565	—
f)	szkolenia i przekwalifikowania osób niepełnosprawnych art. 41	2	—	163	—	—	—	163	—
g)	poradnictwo zawodowe	27	—	—	—	—	—	—	—
h)	dofinansowanie oprocentowania kredytów na kontynuację działalności gospod.	822	—	462	—	—	—	462	—
i)	pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej	23 725	—	26 226	—	—	—	26 226	—
B.	Zadania realizowane przez Biuro i Oddziały PFRON	612 447	—	704 397	0	5 823	0	710 220	0
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(0)</i>	<i>(0)</i>	<i>(4 000)</i>	<i>(0)</i>	<i>(0)</i>	<i>(0)</i>	<i>(4 000)</i>	<i>(0)</i>
a)	finansowanie składek na ubezpieczenia społeczne	358 986	—	466 674	—	-30 000	—	436 674	—
b)	dofinansowanie zakładów aktywności zawodowej	2 424	—	4 495	—	—	—	4 495	—
c)	zpch - dofinansowanie oprocentowania kredytów bankowych	148 410	—	120 000	—	30 000	—	150 000	—
d)	- refundacja części wynagrodzeń ps. uu oraz z epilepsją	84 867	—	90 051	—	—	—	90 051	—
e)	- dofinansowanie szkoleń osób niepełnosprawnych	9	—	—	—	—	—	—	—
f)	- ochrona istniejących miejsc pracy	945	—	—	—	4 000	—	4 000	—
g)	- utrzymanie zagrożonych likwidacją miejsc pracy	16 200	—	19 177	—	1 823	—	21 000	—
h)	utrzymanie zagrożonych likwidacją miejsc pracy na otw. rynku pracy	529	—	—	—	—	—	—	—
i)	specjalistyczne ośrodki szkoleniowo-rehabilitacyjne	—	—	4 000	—	—	—	4 000	—
j)	subwencje dla ZPCH	77	—	—	—	—	—	—	—
1.2.	Rehabilitacja społeczna	414 127	114 985	483 747	119 701	43 946	0	527 693	119 701
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(63 662)</i>	<i>(17 192)</i>	<i>(99 040)</i>	<i>(25 045)</i>	<i>(546)</i>	<i>(0)</i>	<i>(99 586)</i>	<i>(25 045)</i>
A.	Zadania realizowane przez Samorzędy Powiatowe	210 669	60 897	232 316	51 658	11 546	0	243 862	51 658
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(22 738)</i>	<i>(7 313)</i>	<i>(18 300)</i>	<i>(5 750)</i>	<i>(11 546)</i>	<i>(0)</i>	<i>(29 846)</i>	<i>(5 750)</i>
a)	likwidacja barier funkcjonalnych	22 738	7 313	18 300	5 750	11 546	—	29 846	5 750
b)	dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych	56 734	18 774	62 460	19 800	—	—	62 460	19 800
c)	dofinansowanie warsztatów terapii zajęciowej	131 197	34 810	151 556	26 108	—	—	151 556	26 108
B.	Zadania realizowane przez Biuro i Oddziały PFRON	76 831	15 579	140 632	44 437	-46 554	-24 777	94 078	19 660
	<i>w tym dotacje inwestycyjne</i>	<i>(40 924)</i>	<i>(9 879)</i>	<i>(80 740)</i>	<i>(19 295)</i>	<i>-(11 000)</i>	<i>(0)</i>	<i>(69 740)</i>	<i>(19 295)</i>
a)	dofinansowanie warsztatów terapii zajęciowej	24 722	—	14 006	—	5 000	—	19 006	—
b)	dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji, turystyki	4 089	1 320	832	365	—	—	832	365
c)	dofinans. zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny	4 599	—	5 819	—	—	—	5 819	—
d)	dotacje na uruchomienie produkcji i usług rehabilitacyjnych	1 743	—	—	—	1 500	—	1 500	—
e)	dofinansowanie badań, ekspertyz, analiz, wydawnictw i konkursów	450	38	—	—	1 500	—	1 500	—
f)	materiały informacyjne i szkoleniowe	561	—	1 500	—	—	—	1 500	—
g)	dofinans. budowy, rozbudowy i modernizacji obiektów rehabilit.	26 520	8 048	49 710	9 796	—	—	49 710	9 796
h)	likwidacja barier funkcjonalnych	7 974	—	20 712	5 000	-11 000	—	9 712	5 000
i)	dofinansowanie sprzętu rehabilitacyjnego dzieci i młodzieży	1 831	1 831	4 499	4 499	—	—	4 499	4 499
j)	szkolenia rodziców, opiekunów i wolontariuszy	58	58	—	—	—	—	—	—
k)	dofinansowanie usług transportowych dla dzieci i młodzieży	160	160	—	—	—	—	—	—
l)	ośrodki szkolno-wychowawcze dla dzieci i młodzieży	4 124	4 124	—	—	—	—	—	—
m)	3% przychodu na zadania określone w Porozumieniu (programy Partner i Papius)	—	—	43 554	24 777	-43 554	-24 777	—	—
C.	Zadania zlecane organizacjom pozarządowym w zakr.rehab. społ.	12 233	3 633	358	84	—	—	358	84
D.	Programy samorządowe i rządowe	27 968	12 403	17 510	4 595	0	0	17 510	4 595
a)	programy rządowe	16 844	11 610	1 895	1 595	—	—	1 895	1 595
b)	programy samorządowe	11 124	793	15 615	3 000	—	—	15 615	3 000
E.	Programy celowe Pełnomocnika Rządu Ds. Osób Niepełnosprawnych i Rady Nadzorczej PFRON	86 426	22 473	92 931	18 927	78 954	24 777	171 885	43 704
a)	"ISO 9000"	4 000	—	4 042	—	—	—	4 042	—
b)	"Sezam"	150	—	16	—	—	—	16	—
c)	"Braille 2000"	10 900	—	11 431	—	—	—	11 431	—
d)	"Hefajstos"	1 041	—	1 685	—	—	—	1 685	—
e)	"Merkury"	3 000	—	2 030	—	—	—	2 030	—
f)	"Centralna Kuchnia"	45	—	—	—	—	—	—	—
g)	"WAZON II"	1 500	—	2 100	—	—	—	2 100	—
h)	"Akademia Integracji"	270	—	130	—	—	—	130	—
i)	"Pegaz"	2 116	663	2 504	772	—	—	2 504	772
j)	"Homer"	763	305	—	—	—	—	—	—
k)	"Program pomocy w kształceniu na poz. wyższym osób z uszkodz. słuchu"	1 200	1 200	155	155	—	—	155	155
l)	"Uniwersytet dla wszystkich"	2 048	2 048	4 000	4 000	—	—	4 000	4 000
m)	"Drogowskaz"	52 481	18 257	48 838	14 000	—	—	48 838	14 000
n)	"Tłumacz dla niesłyszącego"	3 277	—	—	—	—	—	—	—
o)	"Papius"	3 000	—	—	—	5 000	777	5 000	777
p)	"Domino"	—	—	16 000	—	—	—	16 000	—
q)	"Alicja"	635	—	—	—	400	—	400	—
r)	"Partner"	—	—	—	—	40 054	24 000	40 054	24 000
s)	Inne programy, w tym "Sezon"	—	—	—	—	33 500	—	33 500	—
2.	Koszty finansowe i operacyjne, w tym umorzenia i rezerwy na należności wątpliwe	197 545	—	133 784	—	—	—	133 784	—
3.	Koszty biurowe Biura i Oddziałów PFRON	63 400	—	69 723	—	—	—	69 723	—
4.	Pokrycie kosztów obsługi zadań realizowanych przez Samorzędy Powiat.	10 429	—	12 117	—	231	—	12 348	—
5.	Wydatki inwestycyjne własne	(15 472)	—	(18 985)	—	—	—	(18 985)	—
	- tego: - wydatki remontowo - budowlane	(898)	—	(907)	—	—	—	(907)	—
	- komputeryzacja Biura i Oddziałów PFRON	(14 574)	—	(18 078)	—	—	—	(18 078)	—

Plan finansowy PFRON na 2001 rok

dokończenie ze str. II

Łącznie przewidywane wykonanie zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej w 2000 r. wynosi 302 468 tys. zł, a planowane na przyszły rok wydatki to 371 419 tys. zł.

2. Zadania z zakresu rehabilitacji społecznej

– Dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych – zwiększenie środków o ok. 10 proc. w stosunku do bieżącego roku.

– Dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych i komunikacyjnych na wnioski osób indywidualnych – według założeń Pełnomocnika środki powinny być kierowane głównie do osób ciężko poszkodowanych z powodu dysfunkcji narządu ruchu lub wzroku.

– Dofinansowanie WTZ, przy średniej kwocie na uczestnika na poziomie bieżącego roku, tj. 1 173 zł miesięcznie.

II. Zadania realizowane przez Biuro i Oddziały PFRON

1. Zadania z zakresu zatrudniania i rehabilitacji zawodowej

– Finansowanie składek na ubezpieczenia społeczne niektórych osób niepełnosprawnych – wykonanie tej pozycji ma w 2000 r. wynieść 358 986 tys. zł, a planowane na 2001 r. 436 674 tys. zł.

– Dofinansowanie lub refundacja wynagrodzeń osób psychicznie chorych, umysłowo upośledzonych oraz chorych na epilepsję. Założono, że zatrudnienie tych osób będzie wzrastać począwszy od I kwartału 2001 r. Założono również wzrost najniższego wynagrodzenia do kwoty 753 złotych w listopadzie 2001 r.

– Dofinansowanie zadań wynikających z programów rządowych służących rehabilitacji.

W 2000 roku na realizację „Programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem” przeznaczono kwotę 1 316 tys. zł. W 2001 roku nie przewiduje się realizacji ze środków Funduszu zadań z programów rządowych. Nie przewidziano też zwrotu kosztów szkolenia osób niepełnosprawnych, prowadzącemu ZPCh, w związku ze zmianą profilu produkcji.

Kolejne środki przeznacza się na: dofinansowanie w wysokości do 50 proc. oprocentowania kredytów zaciągniętych przez ZPCh oraz ochronę i utrzymanie istniejących, a zagrożonych likwidacją miejsc pracy niepełnosprawnych w ZPCh.

W latach 2000-2001 planuje się powstanie 6. zakładów aktywności zawodowej, a zgodnie z Założeńmi Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w 2001 r. utworzony zostanie jeden specjalistyczny ośrodek szkoleniowo-rehabilitacyjny.

Programy zatwierdzone przez Radę Nadzorczą służące rehabilitacji zawodowej: program „Braille” (58 ZPCh), „Hefajstos” (12 ZPCh), „ISO 9000” (185 ZPCh), „Akademia Integracji”, „Wazon II”, „Merkury” (33 ZPCh), „Sezam”. Realizowane w formie pożyczek: „Sezam”, „Premia dla Aktywnych”, „Program samochodowy”, „Medium” i „Medium II”.

2. Zadania z zakresu rehabilitacji społecznej

1. Dofinansowanie WTZ. Do powiatów zostanie przekazanych łącznie 54 WTZ, odbywających zajęcia z 1 484. uczestnikami. Do obsługi finansowej w 2001 r. w oddziałach PFRON pozostaną 3 WTZ, ze 120 uczestnikami, po jednym w województwach; dolnośląskim, śląskim, warmińsko-mazurskim.

2. Dofinansowanie zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny z przeznaczeniem dla osób dorosłych.

3. Dofinansowanie budowy, rozbudowy i modernizacji obiektów służących rehabilitacji.

Ze względu na brak środków zaplanowano wydatki w 2001 roku na poziomie 49 710 tys. zł (w tym na obiekty dla dzieci i młodzieży – 9 796 tys. zł), wobec zgłoszonych przez oddziały Funduszu potrzeb na poziomie aż 150 223 tys. zł.

4. Dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych w obiektach użyteczności publicznej oraz barier transportowych. Zaplanowano 20 712 tys. zł (w tym 5 mln zł, na rzecz dzieci i młodzieży) wobec zapotrzebowania na 95 811 tys. zł.

5. Dofinansowanie zakupu sprzętu zmniejszającego skutki niepełnosprawności dzieci i młodzieży. Ze sprzętu skorzysta około 14 tysięcy dzieci i młodzieży.

6. Dofinansowanie zadań wynikających z programów rządowych służących rehabilitacji społecznej i leczniczej. Plan na 2001 r. to 1 895 tys. zł, na kontynuację umów z programu rządowego z 1999 roku.

7. Dofinansowanie zadań wynikających z programów samorządowych służących rehabilitacji społecznej i leczniczej. W 2001 r. projektowane do realizacji programy dotyczą ponad 284 tys. osób niepełnosprawnych, w tym ponad 63 tys. dzieci i młodzieży – zaplanowane wydatki 15 615 tys. zł.

8. Programy zatwierdzone przez Radę Nadzorczą, służące rehabilitacji społecznej lub leczniczej. Środki przeznaczone m.in. na następujące programy; „Pegaz”, „Komputer dla Homera”, „Program pomocy w kształceniu na poziomie wyższym osób z uszkodzeniem słuchu”, „Uniwersytet dla wszystkich”, „Drogowskaz”, „Tłumacz dla niesłyszącego”, „Papyrus”, „Domino” – program pilotażowy, który ma być realizowany przez 3 lata w wybranych 16 powiatach – po jednym na województwo.

Ponadto w planie finansowym przewidziano dotacje dla przedsiębiorców podejmujących produkcję wyrobów ortopedycznych, środków pomocniczych lub sprzętu rehabilitacyjnego, albo usług w tym zakresie oraz dofinansowanie zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny z przeznaczeniem dla osób dorosłych, wsparcie badań, ekspertyz i analiz, opracowania projektów norm dotyczących rehabilitacji zawodowej lub społecznej, rozpowszechnianie materiałów informacyjnych i szkoleniowych. Znajdą się też fundusze na współpracę z różnymi organizacjami działającymi na rzecz niepełnosprawnych („Partner”), dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji, turystyki osób niepełnosprawnych, ośrodków szkolno-wychowawczych i innych przedsięwzięć. Nie będzie natomiast w 2001 r. dofinansowania usług transportowych dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Łącznie na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej przewidywane wykonanie wynosi w tym roku 414 127 tys. zł, a na 2001 r. przeznaczono 527 693 tys. zł (w tym na rzecz dzieci i młodzieży 119 701 tys. zł).

Ogółem na zadania objęte programami „Partner” i „Papyrus”, zaplanowano na 2001 rok 45 054 tys. zł, z tego na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej – 24 777 tys. zł.

Pozostałe planowane na 2001 r. wydatki Funduszu, to koszty finansowe i operacyjne, koszty bieżące własne i własne wydatki inwestycyjne.

Szczegółowe zestawienie planowanych przychodów i wydatków w roku 2001 – wraz z planowanym ich wykonaniem w roku bieżącym – znajduje się w tabelkach wewnątrz wkładki „Sedno Spraw”.

Oprac. Zespół „NS”

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.